



Nr 30 Cena 80 hal.

# BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

Dr KLEMENS BĄKOWSKI.

# KRONIKA KRAKOWSKA

## 1796—1848.

CZĘŚĆ II:

OD R. 1816 DO 1831.



W KRAKOWIE

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA

1906



# Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — będzie do tego celu zmierzało między innemi przez wydawnictwa prac historycznych, opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 kor., dopłata za doręczenie lub przesyłkę pocztową 1 koronę.

Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej **200 koron, jest członkiem - założycielem.**

**Wzywamy** przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy** i jej zabytki — **o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej“ w formie niniejszego zeszytu wydajemy co roku illustrowany **Rocznik**, zawierający **szereg prac** historycznych, **dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 16).



BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

Dr KLEMENS BĄKOWSKI.

# KRONIKA KRAKOWSKA
## 1796—1848.

CZĘŚĆ II:
OD R. 1816 DO 1831.

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI „CZASU“ POD ZARZĄDEM A. ŚWIERZYŃSKIEGO.
1906.



NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

## PRZEDMOWA.

We wstępie do części I „Kroniki krakowskiej“ (Bibl. krakowska Nr 27), obejmującej lata 1796 do 1815, objaśniono czytelnika, iż treścią tej kroniki są wypisy z owoczesnych dzienników krakowskich. Niniejsza część II obejmuje dalszy ciąg wypisów z tychże, z lat 1816—1831, ułożonych chronologicznie. Lata te obejmują pierwszą, szczęśliwszą dobę dziejów Rzeczypospolitej krakowskiej. Po niespokojnej i tylu klęskami dotykającej Kraków epoce rozbiorów, germanizacyjnego panowania austryackiego, chwilowej wolności za czasów Księstwa Warszawskiego 1809—1812, nastąpiła znowu po nieszczęśliwej wyprawie Napoleona do Moskwy, okupacya rosyjska. Polacy, doznawszy pierwej tyle krzywd od Rosyi, biorący potem na niej odwet pod orłami Napoleona, znaleźli się znowu pod przewagą Rosyi.

Nadspodziewanie zwycięscy okazali ducha pojednania. Odezwa feldmarszałka Kutuzowa zapewniła „że cesarz Aleksander chce przekonać Polaków o prawdziwej chęci swej przyniesienia ulgi i zasłonienia kraju od klęsk wojennych, że

rząd krajowy zachowany zostanie, przyczem zapewniono urzędnikom posady i płace". Cesarz Aleksander zjechał do Kalisza i uprzejmie przyjmował Polaków, — wojska rosyjskie zwycięskie mniej ciążyły na kraju, niż pierwej sprzymierzone francuskie. Ogłoszono zupełną amnestyę, pozwolono wojskom polskim powrócić po abdykacyi zwyciężonego Napoleona, a wojska rosyjskie oddawały honory zwłokom poległego pod Lipskiem ks. Józefa Poniatowskiego. Odtąd opinia ludności polskiej poczęła się dzielić: jedni upatrywali przyszłość narodu w przymierzu z Rosyą, inni niedowierzali jej i liczyli zawsze jeszcze na jakieś wypadki zdolne przywrócić Polsce byt samoistny wbrew sile mocarstw rozbiorowych.

W roku 1815 zebrał się kongres mocarstw w Wiedniu, mający uregulować stosunki Europy. Cesarz Aleksander przyjął w Biały deputacyę polską i oświadczył, iż jedzie do Wiednia dla ukończenia wielkiego dzieła, które rozpoczął i że szczęście narodu polskiego uważać będzie za nagrodę dla siebie. W Krakowie 23 września 1815 przy wjeździe do miasta nie przyjął ofiarowanych sobie kluczy, mówiąc: „Nie przybywam tu jako zwycięzca, lecz jako przyjaciel".

Cokolwiekby kto miał do zarzucenia Aleksandrowi I, to jednak przyznać musi, że Polacy więcej mu mają do zawdzięczenia pod względem materyalnym, niż Napoleonowi I, Na kongresie wiedeńskim tyle ścierało się interesów za Polską i przeciw Polsce, że nikt nie przypuści możliwości, aby ten kongres przywrócił byt polityczny całej Polski. Ostatecznie wobec nagłego powrotu

Napoleona z Elby, pospiesznie załatwiono kwestyą Polski, a przy tem załatwieniu Aleksander I okazał w każdym razie przychylność dla losu Polaków. Nie mogąc Prusakom dać pożądanej przez nich Saksonii dla oporu Austryi i Anglii — musiał im dać część Księstwa Warszawskiego pod nazwą Wielkiego Księstwa Poznańskiego; resztę Księstwa Warszawskiego, z wyjątkiem Krakowa z okręgiem, ogłoszono Królestwem Polskiem z Aleksandrem I jako królem polskim na czele. Kraków z okręgiem utworzył „Wolną, niepodległą i ściśle neutralną Rzeczpospolitą krakowską“, która przetrwała od 1815 do 1846 roku.

Traktat dodatkowy (do aktu kongresu wiedeńskiego) z dn. 21 kwietnia 1815 r. między Rosyą, Austryą i Prusami, tyczący się Krakowa, postanowił w głównych punktach:

Art. I. Miasto Kraków wraz z swym okręgiem uważane będzie na wieczne czasy za miasto wolne, niepodległe i ściśle neutralne pod protekcyą trzech wysokich stron kontraktujących.

Art. II określa granice okręgu, (które objęły: 20 mil kwadratowych z 3 miastami: Kraków, Chrzanów i Nowa Góra, 224 wiosek, ludności ogółem 142.008 (spis r. 1842).

Art. III. Cesarz austryacki uznaje Podgórze za wolne miasto handlowe do obwodu 500 sążni, komory austr. będą za tym obwodem.

Art. VI. Trzy dwory zobowiązują się szanować neutralność Krakowa, siły zbrojnej tamże pod żadnym pozorem nie wprowadzać, nawzajem Kraków nie dozwoli schronienia zbiegom, dezerterom i osobom przez prawo poszukiwanym.

Art. VII wyznacza komisyę do wprowadzenia w życie urządzenia Rzpltej.

Art. X dozwala wolnego wprowadzenia do Krakowa drzewa opałowego, węgli i innych artykułów konsumcyjnych.

Art. XI. Komisya oddzielna postanowi w dobrach duchownych i narodowych prawa własności i powinności włościan w sposób najstosowniejszy do podniesienia i ulepszenia ich bytu.

Art. XV zatwierdza przywileje Akademii krak. i dozwala mieszkańcom ościennych prowincyj polskich udawać się do niej na naukę, skoro ta Akademia stanie na stopniu rozwinięcia stosownym do życzeń każdego Dworu.

Art. XVI utrzymuje biskupstwo w Krakowie.

Konstytucya Wolnego miasta do tego traktatu dołączona, opiewa w głównych zarysach:

Art. I uznaje religię rzymsko-katolicką za krajową. — Art. II inne wyznania chrześciańskie są wolne, nie stanowiące różnicy „w prawach towarzyskich“. — Art. III uznaje wszystkich obywateli za równych w obliczu prawa. — Art. IV oddaje rząd Senatowi z 12 członków i prezesa. — Art. V i VI określa wybór senatu. — Art. VII określa warunki obieralności. — Art. VIII uznaje prawo do nominacyi i odwoływania urzędników administracyjnych i nadawania beneficyów kościelnych rządowych. — Art. IX zapowiada podział na gminy z wybieralnymi wójtami. — Art. X przyznaje „Zgromadzeniu Reprezentantów“ co roku przez 4 tygodnie obradować mającemu, władzę prawodawczą, roztrząsanie rachunków, ustanawianie budżetu, obiór części senatorów, wybór sędziów, prawo oskarżenia

urzędników publ. o nadużycia. — Art. XI powołuje do tego Zgromadzenia: deputowanych wybieranych po jednemu z każdej gminy, 3 senatorów delegowanych, 3 prałatów od kapituły, 3 doktorów fakultetów od Uniwersytetu delegowanych i 6 urzędników pojednawczych z kolei obranych; projekt zmiany istniejącego prawa musi pierwej być przez senat przyjęty. — Art. XIII. Zgromadzenie ma się zatrudnić ułożeniem kodeksów cywilnych, karnego i procedury. — Art. XIV. Do przyjęcia prawa potrzeba $^{7}/_{8}$ (!) głosów większości. — Art. XIV naznacza na 6000 dusz jednego urzędnika pojednawczego. — Art. XV i XVI określa instancye sądowe.— Art. XVII. przepisuje procedurę ustną i wprowadzenie przysięgłych „stosownie do oświecenia kraju miejscowości i charakteru“. — Art. XVIII. „Sądownictwo jest niepodległe“. — Art. XIX określa kwalifikacye do zostania senatorem. — Art. XX uznaje język polski za urzędowy. — Art. XXI dochody i wydatki Akademii składają część budżetu ogólnego. — Art. XXII. Służba bezpieczeństwa wewn. i policyi odbywać się będzie przez oddział milicyi koleją zmieniany pod komendą oficera liniowego, który służąc zaszczytnie przyjmie ten rodzaj służby spokojnej. Dla bezpieczeństwa dróg i wsi będzie uzbrojona dostateczna liczba żandarmów.

W końcu września 1815 r. zjechali do Krakowa komisarze dworów opiekuńczych — dnia 18 października odbyła się ich installacya solennem nabożeństwem w kościele P. Maryi, poczem głośno odczytano akt kongresu dotyczący Krakowa i zakończono uroczystość okrzykiem: Niech żyją Naj-

jaśniejsi protektorowie! wśród huku dział. Ze strony Austryi był komisarzem hr. Józef Sweerts-Spork, człowiek zdolny i uczciwy, ze strony cesarza rosyjskiego a króla polskiego Ignacy Miączyński, radca stanu Król. Pol., już jako Polak przychylny Rzpltej — ci obaj ulegali jednak sprytniejszemu od nich komisarzowi pruskiemu bar. Ernestowi Wilhelmowi Reibnitzowi, zdolnemu, lecz niestety przedajnemu urzędnikowi. Ci komisarze dobrali sobie do dorady: Feliksa Grodzickiego, obywatela z Król. Pol., X. Wincentego Łańcuckiego, archipresbitera kościoła P. Maryi i Walentego Bartscha, mieszczanina krak.

Prezesem Rzpltej mianowany został przez Dwory Opiekuńcze jeszcze na Kongresie wiedeńskim były prefekt departamentu krak. hr. Stanisław Wodzicki, człowiek wysoko wykształcony, bezinteresowny i pracowity, z początku bardzo popularny, później, zwykłym biegiem rzeczy ludzkich, coraz mniej lubiany. Z rozwinięciem się bowiem agitacyj politycznych, nie umiano mu, mimo jego zasług i pracy, przebaczyć ściśle konserwatywnych zasad, z drugiej strony ludzie nie znający tajemnic dyplomatycznych, nie mogący się pogodzić z koniecznością, „że głową muru nie przebije“, sądzili, że to i owo mógł zrobić, a nie zrobił przez niechęć lub niedołęstwo — gdy w gruncie rzeczy coraz podejrzliwsze rządy sąsiedzkie wywierały na prezesa i senat nacisk, któremu jako przemożnemu, nie podobna było się oprzeć bez narażenia Krakowa na jeszcze większą niewolę. Wśród tak skomplikowanych okoliczności nieraz Wodzicki może i nie

najlepszą obrał drogę — tak, że w końcu stracił wszelką popularność i w r. 1831 musiał ustąpić.

Senatorami dożywotnimi zostali: kanonik Antoni Bystrzonowski, Feliks Grodzicki, obywatel z Królestwa, Józef Michałowski, Walenty Bartsch, Feliks Radwański i Wojciech Linowski, obywatele krakowscy: czasowymi: kanonik Sebastyan Sierakowski, Stanisław Zarzecki, dotychczasowy prezydent miasta, Antoni Morbitzer, Antoni Szaster, Kajetan Florkiewicz i Dawid Oebsielewicz, obywatele krak. (dwaj ostatni w miejsce Franciszka Piekarskiego i Hiacynta Mieroszowskiego, którzy z wyboru zrezygnowali).

Dnia 20 listopada 1815 r. odbyła się uroczysta installacya Senatu — któremu komisya organizacyjna oznaczyła czynności tymczasową instrukcyą, a nadto ustanowiła 8 komitetów do urządzenia Rzpltej: 1) konstytucyjny, 2) akademicki, 3) do urządzenia Izby reprezentantów, 4) do wewnętrznego urządzenia senatu, 5) prawodawczy, 6) sądowy, 7) starozakonnych, 8) włościański.

Organizacya nowego rządu, mająca z jednej strony szanować prawa nabyte, unikać nagłego szkodliwego przewrotu, a z drugiej strony przeprowadzić nowe zasady, jest rzeczą niesłychanie trudną. Dla tego wszystkie rządy poprzednie rozsądnie postępowały, zachowując dawne urządzenia na razie, wprowadzając powoli nowych ludzi i nowe zasady.

Przy organizacyi Rzpltej krak. należało postąpić podobnie. Tymczasem chciano odrazu przeprowadzić dzieło, na które lat potrzeba. Komitety redagowały przez 3 lata projekty kłócące się ze

sobą, nie było jednej silnej woli decydującej, lecz różnice powstające załatwiano kompromisowo, odsyłając projekty do komitetu, senatu, komisyi, nawet do samych dworów opiekuńczych, senat bał się zbyt szerokiej władzy Izby Reprezentantów, Izba Repr. bała się rozszerzenia władzy Senatu, jednostki dążyły o zagarnięcie jej dla siebie.

Najstosowniejszym krokiem byłoby zostawić Izbie Repr. powolne urządzenie kraju, ale gdy konstytucya dozwalała sejmowi tylko przez 4 tygodnie w roku radzić, przeto nie prędko ukończonoby to dzieło.

Komisya organizacyjna nie miała złej woli, lecz nie znając kraju, ufała radom świeżo nominowanego Senatu. Ten nie odpowiedział zdolnościami swemu zadaniu, a tem samem elaborat jego chromał. Zbytnia obawa przed wprowadzeniem demagogii do Izby Reprez. powodowała go do ograniczenia jej wpływu, tem samem w Rzpltej nie było najwyższej powagi, lecz musiano jej szukać za granicą, w komisyi reorg. lub nawet u Dworów.

Uniwersytet nie zastanawiał się tyle nad podniesieniem poziomu naukowego profesorów i uczniów, nad zapewnieniem rozwoju nauki, zbiorów, biblioteki i t. p., ile nad uzyskaniem wpływu politycznego, niezawisłości od wszelkiej kontroli. Gdy komisya reorganizacyjna zbyt długo obradowała i w trzecim roku odwołaną została, zatwierdziła na prędce statut wypracowany w powyższym duchu przez rektora Walentego Litwińskiego — który to statut zapewniał zupełną niezawisłość rektora i wpływ jego na wszelkie magistratury

i szkoły tak wielki, że *de facto* był niezawisłym od rządu.

Rektor Litwiński porozumiał się z Reibnitzem i ci, wedle głosu ogólnego, posprzedawali wspólnie katedry swoim kreaturom.

Cały budżet Uniwersytetu wynosił 401.200 złp. rocznie po 7000 złp. na profesora. Litwiński z tego pobierał jako profesor 7000, jako rektor 8000 złp., a gdy sobie jeszcze wyjednał posadę sędziego apelacyjnego z pensyą 4000 złp. — miał dochodu 19.000 złp., podczas gdy prezes Rzpltej miał tylko 12.000 złp. Litwiński jako rektor i sędzia apelacyjny miał wpływ nie mały, pragnął więc go okazać, co mu nie było trudno, zyskując popularność przez pobłażanie wybrykom podlegającej jego władzy młodzieży.

Przy organizacyi Uniwersytetu przyznano wbrew zasadzie równości w obliczu prawa studentom pewne przywileje, stworzono 11 urzędów uniwersyteckich, dając źródło sporom kompetencyjnym, protekcyi i wybrykom.

Najważniejsze poprawki wprowadzone do konstytucyi Kongresu wiedeńskiego przez Komisyę organizacyjną, są następujące:

Nowy tekst artykułu 3-go Konstytucyi stanowił: że stosunki włościan względem właścicieli gruntu, polegają na umowie, bądź wyraźnej, bądź domniemanej; które obiedwie ściśle dotrzymywanemi być mają. Stanowił dalej, że włościanin względnie ziemi, na której jest osiadły, ma być uważany jako dzierżawca, opłacający czynsz, bądź pieniądzmi, bądź ziemiopłodami, bądź posługą osobistą. Tak na rzecz właściciela, jak i dzierżawcy,

zastrzeżonem zostało prawo zrzeczenia się umowy domniemanej, a zawarcia nowej; przyznano wreszcie na rzecz włościan zdolność, używania wszelkich praw cywilnych i politycznych. Opieka nad cudzoziemcami i zdolność nabycia przez tych ostatnich praw politycznych, po przemieszkanych nienagannie pięciu latach; wolność nareszcie emigrowania, tudzież opieka wyznań tolerowanych.

Art. IV stanowiący skład Rządu W. M. Krakowa w Senacie, złożonym z 12 członków i prezesa, przyznawał mu tylko wszystkie attrybucye „władzy wykonawczej i administracyjnej". Oprócz tego, przyznanem było senatowi prawo jeszcze ułaskawienia, które tylko na wniosek swego prezesa wykonywać mógł.

Art. XIII zmieniony został w ten sposób, że do postanowienia nowego prawa, prosta większość głosów w Izbie wystarczała, do zmiany zaś stojącego i obowiązującego, potrzebną była większość $^7/_8$ głosów.

Art. XVIII stanowiący, że sądownictwo jest niepodległem, dopełnionym został definicyą niepodległości sędziego, z Konstytucyi Królestwa Polskiego wziętą. Senatowi przyznanem tylko zostało prawo nominowania urzędników sądowych niższego stopnia i prawo nadzoru nad regularnością biegu spraw, przyczem dodano przepis: że sędzia aresztujący obywatela, powinien w przeciągu 24 godzin „pod ciężkiemi karami uwiadomić senat o tem, tudzież o przyczynach".

Art. XXIII stanowił: że prawo nie może nigdy orzekać zajęcia na skarb własności obywatela, wyjąwszy przedmioty kontrabandy.

[illegible]

[illegible]

Epoka 1815—1846 [illegible] [illegible] Krakowskie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w. [illegible] [illegible] materyały [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w „Roczniku Krakowskim“, t. VIII. w [illegible] „[illegible] krakowskie do r. 1848“. Horyzont polityczny za-czał się się zaciemniać po r. 1828, gdy równolegle ze wzrastającą w Europie reakcyą rządów zaczęły się pojawiać spiski patryotyczne i polityczne dopiero jednak po upadku powstania 1830/31 r., nastała w Krakowie represya rządów obcych, zwących się opiekuńczymi, która ograniczyła swobody polityczne, skrępowała senat rządzący, skrępowała surową cenzurą swobodę pisma i słowa.

Dzienniki tej epoki zawierają nieco więcej miejscowych wiadomości, niż w epoce poprzedniej, mimo to istnieje w kronice lokalnej wiele luk, bo dzienniki ówczesne bądź nie mogły o wszystkiem pisać, bądź uważały pewne zdarzenia, dziś dla nas interesujące, wówczas za obojętne, lub tak znane powszechnie, że nie uważały za stosowne o nich pisać. W każdym razie zbiór wiadomości kronikarskich tej epoki, pracą niniejszą objęty, stanowić będzie nie obojętny, a nieraz interesujący przyczynek do historyi Krakowa.

---

# KRONIKA KRAKOWSKA.

CZĘŚĆ II:
od roku 1816 do roku 1831.

**Wiadomości o Napoleonie.**

G. K.[1]) Nr. 1, z 3 stycznia 1816. Bonaparte wysiadł późno już w wieczór na wyspę S. Heleny wszelako zbiegło się tak wiele ludzi, iż straż musiała ich rozpędzać.

G. K. Nr. 5, z 17 styczniu 1816. Doniesienia z wyspy S. Heleny dochodzą do 13 listopada 1815, Bonaparte mieszka w małym, the Briars zwanym domku, o 2 lub 3 mile angielskie od brzegu... Dom Longwood nie jest jeszcze tak urządzony, ażeby się zapewnić można przeciw ucieczce. Angielscy oficerowie pilnują go we dnie i w nocy, co jemu wydaje się być bardzo wielką uciążliwością.

**Powrót Polaków ze służby Napoleońskiej.**

G. K. Nr. 4, z 14 stycznia 1816. W końcu grudnia 1815 przeszła przez nasze miasto kolumna powracających z Francyi wojsk, tj. część gwardyi konnej z wyspy Elby i innej broni Polacy, składająca się z młodych i dorodnych ludzi, którym przyjemno zapewne było stanąć na ojczystej ziemi. Do Krakowa prowadził tę waleczną kolumnę przez kraj Cesarsko austryacki W. Mariński, Intendent

---

[1]) Najczęściej cytowaną *Gazetę Krakowską* oznaczam dla skrócenia literami G. K.

Ck. Austryackich dóbr kameralnych, mąż znany z uczciwego charakteru...

**Urzędowe nabożeństwo.**

G. K. Nr. 8, z 28 stycznia 1816. Dnia 25 stycznia 1816 z powodu urodzin Naj. Imperatorowej Królowej Polskiej były władze tegoż królestwa na nabożeństwie w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu umyślnie z tego powodu przygotowanem i urzędnicy wieczorem mieszkania swe illuminowali.

**Otwarcie pierwszego Sejmu krakowskiego.**

G. K. Nr. 9, z 31 stycznia 1816. Dnia 22 stycznia, akt świetny, znamienitą w historyi Krakowa stanowiący epokę, akt mówię wolnej obrady Reprezentantów miasta tutejszego i jego okręgu obchodzony był z uroczystością odpowiadającą ważności dzieła...

Ciało Reprezentacyjne złożone było z osób w liczbie 41. W dniu przez Senat rządzący oznaczonym po poprzedniczem biciu w dzwony po wszystkich kościołach, zgromadzili się J. W. W. Reprezentanci o godzinie 10 rannej do kościoła S. Anny, dla złożenia przed Tronem Najwyższego dzięków od ludu, zaczynającego korzystać z dobrodziejstwa nadanej sobie od trzech wysokich Monarchów konstytucyjnej wolności. W czasie nabożeństwa przez miejscowego proboszcza W. Xiędza Garyckiego odprawianego, członki Zgromadzenia Reprezentantów zasiadły przygotowane sobie krzesła przed wielkim ołtarzem, ustanowione w porządku w sali obrad zachować się mającym, to jest od prawej strony ołtarza zacząwszy, Delegowani z Senatu, z Kapituły, z Akademii, Sędziowie Pojednawczy porządkiem alfabetycznym ich

nazwisk, i podobnymże porządkiem Reprezentanci gmin tak miejskich, jako i wiejskich. — Po ukończonem nabożeństwie udali się Reprezentanci do Sali Nowodworskiej Amfiteatru Szkoły Gimnazyalnej, stosownie do uroczystości aktu najwspanialej przybranej. — Tu po zajęciu miejsc wedle porządku w uniwersale przepisanego, i po oddaleniu się z sali osób do Zgromadzenia nie należących, delegowany od Senatu J. W. Senator Radwański mową zagaił Sejm.... Po odczytaniu umocowania i instrukcyi od Senatu sobie danych, podług której przy wyborze Marszałka sejmowego postępować należy, czytał także JW. Delegowany uniwersał Senatu, obejmujący porządek, przed i w czasie Sejmu zachować się mający, i wezwał Izbę Reprezentantów do zajęcia swych miejsc w porządku w uniwersale wskazanym, i przystąpienia do obrania z pomiędzy trzech od Senatu delegowanych Senatorów, Prezesa Zgromadzenia Reprezentantów w myśl art. 5 konstytucyi, zostawując Izbie wybór tegoż Prezesa przez wota ciche, gdyby jednomyślność przed wotowaniem w tej mierze nie nastąpiła; a gdy Reprezentanci przez szacunek równy dla członków od Senatu delegowanych, losowaniu wybór Marszałka zostawić prosili, delegowany JW. Senator Radwański postępując wedle art. 6 uniwersału, polecił obecnemu urzędnikowi Municypalności wydanie każdemu z członków sejmujących imiennie drukowanej listy rzeczonych powyżej JJ. WW. Senatorów na Sejm delegowanych, i oświadczył Izbie, ażeby każdy z Reprezentantów przez niego odczytany z listą tą raczył udać się na oddzielne w sali miej-

sce, parawanem zasłonione i tam na przygotowanym stoliku podkreślił owego z delegowanych Senatorów, którego Marszałkiem Sejmu obranym mieć sobie życzy, poczem takową listę na stole osobnym złożyć zechciał.

Postępowali wedle tego porządku JJ. WW. Reprezentanci, a po skończonem wotowaniu JW. delegowany Senator Dawid Oebschelwitz przewyższającą za sobą miał liczbę kresek. Sędzia Pokoju JW. Mieroszewski wybór ten Marszałka Sejmu Zgromadzeniu ogłosił, a JW. Radwański zaprosił nominowanego Marszałka do zabrania miejsca dla niego przygotowanego.

Po dopełnionym tym wyborze, gdy właśnie godzina 12 nadeszła, otworzoną została sala Reprezentantów dla przyjęcia JWW. Pełnomocnych Kommissarzy od trzech Naj. Dworów do organizacyi tego kraju postanowionych, i członków Kommissyi, których JW. Radwański o ułożonym porządku Izby Sejmowej i o wybranym Prezesie Zgromadzenia Reprezentantów uwiadomiwszy, zaprosił, oraz w imieniu Zgromadzenia, aby obecnością swoją raczyli zaszczycić tę pierwszą wolnej Reprezentacyi kraju tego obradę. Przyjmowanymi byli JJ. WW. Pełnomocni Kommisarze w imieniu Izby Sejmującej przed drzwiami sali obrad przez JW. Radwańskiego i wprowadzeni do sali zajęli po prawej stronie onejże, naprzeciw krzesła Marszałka Sejmu miejsca okazale przyozdobione. Dwóch oficerów z Gwardyi Miasta Krakowa [1]) obok krze-

---

[1]) W myśl art. XXII konstytucyi wezwali komisarze opiekuńczych dworów z końca r. 1815 prezydenta miasta Stanisława

seł JWW. Kommisarzy czynili honorową assystencyą; otworzone także zostały poboczne sali drzwi dla arbitrów prześwietnej publiczności, którzy w znacznej liczbie na tej obradzie znajdować się raczyli.

To gdy się stało, JW. Radwański w zabranym głosie winszując w imieniu Izby otrzymanej

---

Zarzeckiego, aby uzbroił tymczasowo 40 ludzi, mających być zawiązkiem milicyi miejskiej. Siła ta zbrojna miała na celu utrzymanie porządku wewnętrznego, bo kraik liczący ledwo stokilkanaście tysięcy ludności nie mógł przecież utrzymywać wojska w celu obrony przed potężnymi sąsiadami. Było dość w Krakowie wysłużonych żołnierzy Napoleońskich i gwardzistów, którzy wysłani do Zamościa w r. 1813, przebyli tam krwawą kampanię. Z pośród nich zorganizował Senat milicyę pod tymczasowem dowództwem dawnego komendanta gwardyi narodowej Wojciecha Mączyńskiego i oficerów: Antoniego Gralewskiego, Konstantego Słotwińskiego, Szymona Bendy, Mikołaja Księżarskiego i Jana Przybylskiego. Później mianowano oficerami nadto Karola Gordona, Mądrzykowskiego, Linowskiego, Sarbiewskiego i Miłkowskiego — komendantem został pułkownik Gordon.

W pół roku milicya została zupełnie zorganizowaną i umundurowaną.

Ponieważ jednak dawni żołnierze woleli służbę w wojsku Królestwa Kongresowego — przeto dla zapełnienia szeregów milicyi wydano w lipcu 1816 r. statut zaprowadzający przymusowy pobór do milicyi, wedle którego każdy mieszkaniec Rzpltej bez względu na stan, urodzenie i wyznanie obowiązanym był od 20 roku życia do 26 do służby w milicyi. Uregulowano sposób rekrutacyi i oznaczono etat konnej żandarmeryi na 32, pieszej milicyi na 308 ludzi. Koszta obliczono na 76.955 Złp. żołd, 22 619 Złp. ubranie, 7881 na koszary — później kilkakrotnie musiano ten wydatek podwyższać.

Na pamiątkę walecznych wojsk Księstwa Warszawsk. 68 ludzi stanowiło oddział grenadyerski, przybrany w wysokie niedźwiedzie czapki — reszta miała mundur ciemno-granatowy,

Marszałka godności, JW. Senatorowi Oebschelwitzowi, zaprosił go do wypełnienia przysięgi od Senatu przepisanej; po wypełnieniu której oddał JW. Marszałkowi laskę, jako oznakę tego wysokiego dostojeństwa. Obrany Marszałek po odebraniu laski, dawszy znak trzykrotnem w stół uderzeniem, odczytał listę członków Delegowanych i Reprezentantów gmin miejskich i wiejskich i zagaił Sejm mową...

---

kaszkiet rogaty z białem włosianem piórem, płaszcz szary, karabin z bagnetem, pałasz i patrontasz noszono na białych pasach przez ramię.

Strażnica znajdowała się pod ratuszem, koszary na Zamku.

Żołnierze prości dostawali po 18 groszy dziennie żołdu. Najwyższe dowództwo milicyi było w ręku Prezesa Senatu, wybór i awans oficerów należał do senatu, podoficerów i szeregowców do komendanta. Niedługo zmieniono pobór na werbunek. Milicya posiadała muzykę janczarską ulubioną przez krak. publiczność, na którą fundusz zbierano z oszczędności i datków. w r. 1821 Senat przyzwolił fundusz 9916 Złp. rocznie na 19 muzykantów. Dobosz Jabłoński był ulubieńcem studentów, z którymi na majówkach wykonywał obroty wojenne.

W r. 1832 zmieniono mundury milicyi i muzyki. Oprócz utrzymanych grenadyerów, dano szeregowcom woltyżerów i fizylierów okrągłe kaszkiety, odrębne dla kompanii policyjnej, białe rabaty na piersiach i szlify czerwone dla grenadyerów, zielone dla innych. Oficerowie i żandarmi konni otrzymali ubiór wojsk polskich, muzykanci stosowane kapelusze, ponsowe rabaty do granatowych mundurów i srebrne galony.

Wszyscy komendanci i oficerowie byli to wysłużeni polscy wojskowi, którzy odbyli kampanie Napoleońskie i zdobyli w ogniu rany, ordery i rangi.

W r. 1836 okupowali Austryacy Kraków i rozpędzili milicyę. W r. 1842 po ich wyjściu zorganizowały dwory „opiekuńcze“ milicyę z austryackich żołnierzy, których komendantem został podpułkownik austr. Hohlfeld, po nim Czala.

Po skończonej mowie czytał JW. Marszałek projekt do dopełnienia ustawy Konstytucyi art. 12 od Senatu Rządzącego do Izby Zgromadzenia Reprezentantów na Sejmowe posiedzenie podany, dalej wezwał dwóch najstarszych wiekiem Reprezentantów, to jest JJ. WW. Stanisława Mieroszewskiego i Andrzeja Stanowskiego na Assesorów Sejmu, oznajmując im, że nie tracąc prawa głosowania, z porządku swego będą wraz z Marszałkiem odbierać i spisywać ciche wota, oraz ściśle pilnować przepisów i regularności przy wotowaniu; wezwał także na sekretarza Sejmu JW. Michała Wrońskiego i odebrał od tegoż przysięgę jako w prowadzeniu i dopilnowaniu aktów Sejmu oraz obliczeniu cichych wotów, rzetelność i wierność zachowa.

Utworzywszy tym sposobem assystentów do wysokiego przy obradach działania, oddał JW. Marszałek urzędnikowi Municypalności czterdzieści exemplarzy list wszystkich osób sejmujących, z poleceniem, aby po jednem exemplarzu każdemu członkowi Reprezentantów wręczył. — Po dopełnieniu czego wezwał JW. Marszałek Reprezentantów, by z listy członków sejm składających wybrali siedm osób mających składać kommissyą do podania Izbie sejmującej dwudziestu jeden kandydatów, z których cała izba komitet do ułożenia projektu prawa cywilnego, kryminalnego i procedury utworzy.

Odbyło się wotowanie na członki do tej kommissyi, w sposób instrukcyą wskazany — to jest każdy z listy kolejno przez JW. Marszałka odczytany Reprezentant z listy osób Sejm składających,

udał się w oddzielne parawanem zasłonione miejsce, gdzie na liście sobie wręczonej oznaczył i podkreślił imiona tych siedmiu członków, które do tej kommissyi należeć mają, składając listę zwiniętą na stół Marszałkowski... Podług wyrachowania zgodnego, najwięcej mieli wotów:

JW. Stanisław Mierzewski
Adam Krzyżanowski
Walenty Litwiński
Franciszek Piekarski
X. Skórkowski
Roman Markiewicz
Józef Gołuchowski.

Tych więc siedmiu Reprezentantów ogłosił JW. Marszałek za prawnie obranych członków, składać mających kommissyą, która w zamiarze dopełnienia art. 12 Zasad Konstytucyjnych, spisze dwudziestu jeden kandydatów, aby z nich Izba Sejmująca siedm osób wybrała przeznaczonych do przygotowania na przyszłe Zgromadzenie Reprezentacyjne projektu Księgi Ustaw cywilnych, kryminalnych i procedury. — Poruczył JW. Marszałek tejże Kommissyi, aby na dzień następujący na 10 godzinę rano wygotowaną listę tych 21 Kandydatów sporządziła...

W tem miejscu JW. Marszałek solwował dzisiejsze posiedzenie wzywając Izbę Prawodawczą, aby w dniu następującym o godzinie 10 rannej w sali obrad zgromadzić się raczyła. Opuścili zaraz JWW. Pełnomocni Kommissarze z członkami kommissyi i arbitrami prześwietnej publiczności salę obrad, i uroczysty ten akt o godzinie 3 z po-

ludnia w ten jak wyżej opisano sposób dopełnionym został.

Z okazyi uroczystości tegoż dnia, zaprosił JW. Stanisław Hrabia Wodzicki, prezes Rządzącego Senatu, wszystkie członki sejmujące do siebie na obiad, któren także JJ. WW. Pełnomocni Kommissarze z członkami kommissyi obecnością swoją zaszczycić raczyli. — Spełniano toasty za zdrowie Najjaśniejszych Monarchów Protektorów tego Miasta i Okręgu.

**O Kościuszce.**

G. K. Nr. 15, z 21 lutego 1816 r. Tygodnik Wiedeński zawiera ułamki z wydanego w Anglii interesującego opisania zaszłych we Francyi w czasie wojen w r. 1814 i 1815-go wypadków, w którem między innemi to przytacza autor:

Jeden pułk Polaków w służbie Rossyjskiej, składający część przedniej straży Rossyjan, po wyparciu Francuzów z Troyes ciągnął ku Fontainebleau. Żołnierze furażujący w pobliskiej wiosce zamyślali dopuścić się nieporządku, któryby właścicielom wielkę zrządził szkodę, a żadnej żołnierzom nie przyniósł korzyści; chcieli zburzyć groblę i puścić śluzy kilku stawów. Gdy się już zabrali do owej roboty, której się ich officerowie spokojnie przypatrywali, zdumieli się bardzo usłyszawszy od człowieka, ubranego jak majętny wieśniak, w własnym ich języku rozkaz wojskowy, ażeby zamysłu swego zaniechali. Uczynili to owi żołnierze i zgromadzili się około tego obcego; wystawił im bezskuteczną psotę, którą wyrządzić zamyślali, i rozkazał im odejść. Officerowie, którzy się na to zaczęli schodzić, odebrali od niego także naukę

i z największem zadumieniem usłyszeli objaśnienie praw wojennych co do zdobyczy. „Kiedy miałem (rzekł on) dowództwo nad wojskiem, do którego W. Panów pułk należał, karałem surowo podobne wykroczenia, które WacPanowie zdajecie się upoważniać obecnością swoją; ale nie żołnierzy, lecz was spotkałaby kara“. Widzieli przytem, że włościanie pozdejmowali kapelusze, i zgromadziwszy się około mowcy, zdawali się bydź gotowymi do bronienia go w przypadku jakowego gwałtu. Natarczywiej lecz z uszanowaniem wezwany do odkrycia swojego nazwiska i stanu, posuwa ów wieśniak rękę po oczach chcąc wstrzymać dobywającą się łzę, na pół przytłumionym głosem powiada: Jestem Kościuszko! — Na to oznajmienie wypada oręż z ręku żołnierzy, padają wszyscy na kolana, i u nóg jego składają mu hołd serc swoich [1]). Powróciwszy Kościuszko do swojego wiejskiego pomieszkania, zastał straż Rossyjską na obronę sobie dodaną. Dowiedziawszy się cesarz Aleksander od p. La Harpe o miejscu przebywania Kościuszki posłał mu straż honorową, a tak okolica jego pomieszkania uszła rabunku i kontrybucyi. — Kościuszko żył już od kilku lat na ustroniu, uprawiał szczupłą majętność, i odrzucił wszelkie propozycye czynione mu od Napoleona, który wartość jego nauczył się cenić. Kościuszko znał doskonale Napoleona. Odwiedziłem go dnia pewnego dla pożegnania się z nim, wyczytawszy tegoż poranku

---

[1]) Na tem zdarzeniu osnuł Karol Holtei obrazek sceniczny p. t: *Der alte Feldherr*. Obrazek ten grywano w teatrze krakowskim w polskiej przeróbce p. t.: *Kościuszko nad Sekwaną*.

w Monitorze jego odezwę do Polaków, tyczącą się odzyskania ich wolności, którą jako mianowany Wódz Polskiego wojska wydał. Gdy mu o tem wspomniałem uśmiechnął się na moją łatwowierność; lecz pokazałem mu odezwę z jego podpisem, a on rzekł „Wszystko to jest zmyślonem. — Bonaparte zna mnie zanadto dobrze, żeby mi miał czynić jakiekolwiek propozycie, tyczące się jego niesprawiedliwej wyprawy. Na obrany przez niego sposób postępowania, któremu zapowiadaniem wolności przyjemniejszą postać nadać usiłuje, nie mogę nic powiedzieć, ani też dać poznać nie ukontentowania mojego. Widoki jego względem Polski tak się różnią od moich, jak nasze uczucia we wszystkich innych przedmiotach“.

**Towarzystwo naukowe krakowskie.**

G. K. Nr. 18, z 3 marca 1816 r. Akademia tutejsza chcąc prace swoje uczynić powszechniejszemi tak dla narodu Polskiego, jak zagranicznych związków literackich, wyjednawszy sobie poprzedniczo w tym celu u Władz krajowych... pozwolenie założenia Towarzystwa naukowego [1]), przystąpiła do wykonania tego przedsięwzięcia w następujący sposób. Dnia 25 lutego o godzinie 12 rano, gdy znakomici goście, wszystkie Magistratury wolnego Miasta Krakowa, Miłośnicy Nauk, tudzież Professorowie uczący i wysłużeni tegoż Uniwersytetu będący członkami Towarzystwa z powołania, na ten uroczysty obchód zaproszeni lub z własnej woli zebrani, miejsca w Amfiteatrze Szkoły Nowo-

---

[1]) Tow. naukowe zostało w r. 1872 przekształcone na Akademię Umiejetności.

dworskiej zajęli, JW. Walenty Litwiński piastujący tak zaszczytnie urząd Rektora w tej Akademii jako Prezes Towarzystwa naukowego pierwsze posiedzenie publiczne uczoną i wymowną zagaił rozprawą, w której wynurzywszy hołd należny trzem Najjaśniejszym Dworom za wspaniałą opiekę Akademii Krakowskiej przez Traktat Wiedeński zapewnioną, wystawił dzieje celniejszych związków uczonych i krótki zrobił obraz tych wszystkich pożytków jakie z ustanowieniem tego rodzaju na oświatę i powszechne dobro ludzkości spłynęły. Nareszcie wywiodlszy JW. Rektor Prezes niezliczone korzyści, które literatura ojczysta pod każdym względem umiejętności winna jest Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie kwitnącemu, oraz oświadczywszy, iż Towarzystwo naukowe teraz założone powodując się osobliwiej jego przykładami we wszystkiem oneż naśladować pragnie; wezwał W. Pawła Czajkowskiego professora literatury i Sekretarza Towarzystwa do odczytania Statutu cel obowiązki i zamiary Towarzystwa obejmującego.

**O Kościuszce.**

G. K. Nr. 26, z 31 marca 1816 r. Z Saxonii d. 12 marca. Znany Jenerał Kościuszko pisał pod d. 21 stycznia 1816 r. z Soloturny do wydawcy Conversations-Lexicon w Altenburgu, który wspomniał o jego do Polaków odezwie, gdy Napoleon w roku 1807 wszedł do Polski, że ta odezwa jest zmyślona i dziełem Fouché... Napisałem więc do Ministra Fouché w następujących wyrazach: „Czytam w pismach publicznych wydaną w imieniu moim odezwę do Polaków, lecz ta nie pochodzi

odemnie; poczytuję zatem za moją powinność zaprzeczyć jej przed JW. Panem, jako Ministrem państwa Francuskiego prosząc go oraz, aby doniósł o tem Napoleonowi".

**Rocznica koronacyi Aleksandra I.**

G. K. Nr. 26, z 31 marca 1816 r. „Dzień 24 marca, który jest rocznicą koronacyi Naj. Cesarza i Króla Aleksandra I urzędnicy i obywatele Królestwa Polskiego tu mieszkający obchodzili z jak największą uroczystością... o godz. 10 rannej złożyli hołd powinszowania w ręce JW. Miączyńskiego Komisarza pełnomocnego, wraz z którym udali się do kościoła Katedralnego na solenne nabożeństwo. Wieczorem na mieszkaniach Komisarza pełnomocnego i zastępcy prefekta jaśniała Cyfra Aleksandra w pośród tysiąców świateł, które ją otaczały, a domy urzędników i obywateli Królestwa rzęsisto oświecone były".

**Sztych z portretem ks. J. Poniatowskiego.**

G. K. Nr. 35, z 1 maja 1816 r. Prenumerata na wyrycie obrazu ś. p. Xięcia Jozefa Poniatowskiego naczelnego Wodza wojsk Polskich. Obraz ten, mający zaletę zupełnego podobieństwa, malowany przez p. Bennera z oryginału W. Marcella Baciarellego znajdującego się w zbiorze JW. Hrabiny Alexandrowej Potockiej, rytym będzie przez JP. John, który z taką dokładnością wydał wizerunek Jego Cesarsko Królewskiej Mości. Cena Prenumeraty na jeden exemplarz wynosi 25 Złotych Polskich. Prenumerować można w domu pana P. Steinkellera na Szczepańskiej ulicy pod Nr. 372.

**Odznaczenie Jacka Przybylskiego.**

G. K. Nr. 46, z 9 czerwca 1816 r. Wysłużony Professor Szkoły Głównej tutejszej: Jacek Idzi Przybylski, który miał zaszczyt w roku przeszłym swoje Przekładania i Wyjaśnienia wszystkich śpiewów Homera i Kwinta według pierwotworów Greckich przez lat 25 wypracowane poświęcić z hołdem czci najgłębszej u podnóżka tronu Naj. Imperatorowi wszech Rossyi, Królowi Polskiemu odebrał w gronie uszczęśliwionych rodaków najłaskawszy upominek tego wspaniałego monarchy. brylantowy pierścień od Majestatu do stolicy Królestwa przysłany, a ztamtąd przez pośrednictwo W. JP. Stanisława Kostki Zarzeckiego, byłego Prezydenta Municypalności Krakowskiej, dzisiejszego Senatora Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa na miejsce przeznaczenia wyprawiony, doszedł rąk rzeczonego professora dnia 4 czerwca b. r. wraz z następującem ministeryalnem pismem:

Do Wgo Jacka Przybylskiego. Emeryta Profesora Szkoly Głównej Krakowskiej. 1804. Minister Prezydujący w Kommissyi Rządowej Obrządków Religijnych i Oświecenia publicznego.

Przesyłając oddany przez Namiestnika królewskiego na ręce moje pierścień, którym Najjaśniejszy Cesarz i Król Pan nasz Miłościwy na znak swego ukontentowania za ofiarowane sobie dzieło WMćPana najłaskawiej udarować raczył, miło mi jest powinszować Mu wysokich tych względów, i zapewnić go o moim prawdziwym ku Niemu szacunku. Dan w Warszawie dnia 25 maja 1816 r. S. Potocki, Surowiecki S. J.

**Instalacya władz sądowych.**

G. K. Nr. 48, z 12 czerwca 1816 r. Wysoka Kommissya Organizacyjna od Trzech Najjaśniejszych Dworów postanowiona... oznaczyła dzień 8 b. m. na instalowanie władz sądowych... Uroczystość ta... rozpoczęła się nabożeństwem, w przyległej gmachom sądownictwo mieszczącym wspaniałej bazylice Śgo Piotra odprawionem. Po ukończeniu którego Senat Rządzący Wol. M. Krakowa udał się do sali do tego aktu przygotowanej, przyjęty przy wschodach do niej prowadzących od Wiceprezesów Sądu Appelacyjnego i I-szej Instancyi, a wprowadzony od Prezesów tychże Sądów. Wkrótce potem przybyli JJ. WW. Pełnomocni Trzech Najjaś. Dworów Kommisarze Organizacyjni, przyjęci przy wschodach od Prezesów, a wprowadzeni do sali od Prezesa Senatu... Odczytana została lista urzędników do wszystkich magistratur sądowniczych Wol. M. Krakowa i jego okręgu przez Wysoką Kommisyą Organizacyjną na ten raz mianowanych, którzy wezwani do wykonania przysięgi, takową wedle czytanej przez JW. Jmć Xiędza Łańcuckiego Archipresbytera Kościoła P. Maryi, członka Kommissyi Organizacyjnej roty złożyli. Prezes trybunału appelacyi JW. Nikorowicz, w imieniu wszystkich magistratur sądowych złożył swą mową przed JJ. WW. Pełnomocnymi Kommissarzami hołd najgłębszego uszanowania Naj. Monarchom, i najuroczystsze zaręczenie: iż pierwszym będzie staraniem tych magistratur w kierowaniu wymiaru sprawiedliwości wybór ich samym skutkiem usprawiedliwić. Przy danej w tym dniu przez JW. Prezesa Senatu uczcie spełniane

były toasty za pomyślność Naj. Kraju wolnego miasta Krakowa Protektorów, JJ. WW. Kommissarzy... i członków installowanego sądownictwa.

**Ingres biskupa Woronicza.**

G. K. Nr. 49, z 19 czerwca 1816 r. Na dniu 7 tego miesieca przybył do tutejszej stolicy JW. JX. Woronicz, Biskup Krakowski, a na dniu 9 odprawił uroczysty wjazd do Katedry swojej następującym porządkiem:

O godzinie 8-mej z rana JW. Pasterz w towarzystwie dwóch prałatów... udał się z pałacu swojego do Kościoła Archipresbiteryalnego P. Maryi, gdzie przy wstępie do tej starożytnej świątyni przez W. Wytyszkiewicza na czele rady municypalnej, a w samym Kościele przez W. JX. Łańcuckiego, prałata Archiprezbitera, uprzejmie powitany, słuchał Mszy Ś-tej, po której, ubrany w biskupie kościelne aparaty, w assystencyi JJWW. JJXX. Tomasza Nowińskiego, Infułata Miechowskiego, i Wawrzyńca Drzewieckiego, Opata Andrzejowskiego, pontyfikalnie ubranych, poprzedzony kapitułą i całem ogółem licznego duchowieństwa, tak świeckiego jako i zakonnego na ten akt świetny zgromadzonego, otoczony mnóstwem radosnego ludu, i przy paradzie wojskowej przez W. Gordona komendanta Milicyi dowodzonej, w sposobie obrządkowej processyi udał się do Kościoła Katedralnego. Tam JW. Pasterz na wstępie do Kościoła w imieniu Senatu przez JJWW. Grodzickiego i Michałowskiego senatorów powitany, potem od duchowieństwa przed grób S. Stanisława, biskupa Krakowskiego i męczennika zaprowadzony, należytą cześć świętym zwłokom tego dostojnego po-

przednika naszego oddawszy, udał się do kaplicy na modlitwę, siebie i owczarnię swojemu pasterstwu powierzoną polecając opiece Pana Zastępów. Poczem zasiadł stolicę biskupią, i tam na czele Kapituły powitanym był przez dziekana onej JW. JX. Skorkowskiego, medalem zasługi zaszczyconego sędziego pokoju. Na co JW. Biskup odpowiadając, przebiegłszy świętość i ważność obowiązków powołania duchownego, zachęcał w szczególności rządców parafii do ojcowskiej czułości i opieki nad ludem wiejskim... Zwracając potem głos swój do całego ogółu owczarni i w dogorewających pamiątkach tej starożytnej stolicy, przypominając słuchaczom swoim pobożność i sławę pierwszych onej fundowników, do naśladowania ich cnot i ducha zagrzewał. Głos ten prawdziwie pasterski, pełen mocy, ducha i najpiękniejszej wymowy; wszystkich przytomnych... rozrzewnieniem napełnił. Następnie po obrządkowem pocałowaniu przez duchowieństwo ręki pasterskiej, sprawował biskupim obrządkiem JW. Pasterz ofiarę mszy S. po której w imieniu S. Stolicy Apostolskiej nadawszy wszystkim odpust zupełny, uroczyście owczarni swojej pobłogosławił. Obchód ten znakomity zaszczycili przytomnością swoją JWW. Naj. Trzech Dworów Pełnomocni Kommissarze, władze rządowe i miejscowe, magistratury, którym oświadczając wdzięczność i uszanowanie JW. biskup, zaprosił przytomnych na obiad w domu swoim na osób 200 przygotowany, w ciągu którego sam wniósł toast Naj. Trzech Monarchów jako twórców i dobroczynnych opiekunów Wol. i Niepodl. Miasta Kra-

kowa, a następnie JWW. Pełnomocnych Kommissarzy, Senatu i władz rządowych.

**Powódź.**

G. K. Nr. 51, z 26 czerwca 1816. Przez nadzwyczajne ulewy w różnych okolicach d. 17 czerwca, przeplatane piorunami i gradem, w niektórych miejscach do wielkości jaja kurzego dochodzącego i następne deszcze d. 18 i 19, wystąpiła z brzegów swoich Rudawa pod Krakowem do Wisły wpadająca, zalała okolice i od wszczęcia swego aż pod Kraków, wszędzie pozrywała tamy, poobalała i pozabierała młyny i papiernie, zmuliła łąki i zboża. Zaledwo Rudawa zaczynała z mniejszym pędem płynąć, gdy znowu d. 19 Wisła pomnożona wodami z gór galicyjskich przebrała brzegi, zalała równiny. Wisła od d. 19 aż do d. 22 rano ciągle rosła i dopiero dnia tego zaczęła opadać. Wysokość wody była wyższa od zwyczajnych powodzi. Szczęściem atoli dla okolic Krakowa, że wody Rudawy poprzedziły wody z gór galicyjskich, bo gdyby się razem były zbiegły, okolice nasze doznałyby były klęsk jak w roku 1813.

G. K. Nr. 51, z 26 czerwca 1816.

Z Krzeszowic d. 23 czerwca.

Dnie 17, 18 i 19 r. b. stały się dla okolicy tutejszej okropnymi. Nadzwyczajne ulewy wody impetem z gór spadające nagle przebrały rzeki, które w Krzeszowicach na 2 łokcie w równinie wygórowały, i wszystkie domy zalały, mosty, groble i młyny pozrywały, łąki zamuliły, ziemiopłody i kopalnie węgla zalały, zgoła powszechnie, szczególnie rozległym dobrom Tenczyńskim niepowetowaną zrządziły klęskę. Osobliwie druga powódź

o 17 cali większa od pierwszej zniszczyła zupełnie Krzeszowice, to tak piękne miejsce. Nie dosyć na tem, ale nadto dnia 17 grad wielkości blisko kurzego jaja zniszczył urodzaje i zostawił mieszkańców w najsmutniejszem położeniu; do czego nakoniec przyczynił się i wylew Wisły dla gruntów w pobliskości jej leżących. Mimo tych wypadków kąpiele w Krzeszowicach są utrzymane.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1816. Prywatny list z wyspy S. Heleny pod d. 21 Kwietnia zawiera co następuje: Przed kilku dniami przybył tu nowy Wielkorządca tej wyspy, Hudson Lowe na fregacie Faeton. Nazajutrz po przybyciu udał się z Adm. Cockburn i swoim sztabem do Longwood. Aże nie kazali się wprzód zapowiedzieć, wzbraniał się Bonaparte, jak mówią, ich przyjąć. Następnego dnia był jednak p. Lowe bez Adm. Cockburn do niego wprowadzony. Po krótkiej rozmowie odszedł p. Lowe, a wprowadzony został p. Reid z resztą sztabu i bardzo grzecznie od Bonapartego byli przyjętymi. Mówią, iż wszystkiem osobom znajdującym się przy Bonapartem pozwolono przez przylądek Dobrej nadziei powrócić do Europy, skąd ich Lord Sommerset odeszle. Te, które chcą przy Bonapartem pozostać, muszą podpisać pismo, pod którem obowiążą się przystać na wszystkie warunki, które względem niego będą za potrzebne uznane. Jak zapewniają, wszystkie oświadczyły się, iż przy Bonapartem pozostaną. Zamiast w Longwood ma Bonaparte na przyszłość w Plantation-house mieszkać.

**Teatr.**

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1816. List do Przyjaciela z Krakowa d. 2 Lipca. Pytasz mnie się Przyjacielu o Teatr Krakowski; nie rozszerzając się nad większą lub mniejszą zdatnością artystów, zostawiam to bowiem mocniejszym znawcom sztuk dramatycznych, a co do mnie biorę chęć dobrą za skutek i w krótkości ci tylko donoszę, że zeszłej niedzieli znajdując się na danej trajedyi pod tytułem „Zbójcy Puszczy Hermanstadt", miałem razem dwa widowiska, z przodu napady, zabójstwa, krwi rozlanie i t. d. jak powiększej części jest treść wszystkich sztuk tragicznych, z tyłu zaś za mną w jednymże czasie, zupełnie pierwszej przeciwna scena słyszeć się dała. Loża bowiem środkowa (tak zwana Królewską po teatrach) napełniona osobami, w pośród sztuki dosyć głośny dialog prowadzić poczęła, z głośniejszym jeszcze akompaniamentem śmiechu, tak iż ja byłem ambarassowany, gdzie patrzeć, czy na tragiczną, czy na komiczną scenę, a chcąc uwagę moją i tu podzielić, kręciłem głową i naprzód i w tył. Wierzaj mi przyjacielu, że aż mnie kark boli dotąd po tej podwójnej scenie. Z początku myślałem, że galerya zwyczajnie dystyngwująca się po wszystkich teatrach, głośniejszą bytnością widzów swoich przeniesła się do wzmiankowanej loży; lecz później dowiedziałem się z niemałem zastanowieniem, że panowie w tejże loży znajdujący się, co do stanu swego, ani by mogli być policzonymi do galeryi, i że dialog ich głośny z akompaniamentem śmiechu, jest właśnie cechą dobrego tonu.

**Zaprowadzenie nowych władz administracyjnych.**

G. K. Nr. 59, z 24 lipca 1816. Senat rządzący Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu. Przystępując do zaprowadzenia nowego rzeczy porządku wedle uchwał i postanowień Wysokiej Kommissyi organizacyjnej od trzech Najjaśniejszych protegujących kraj ten Dworów postanowionej zadecydowanych, oznajmuje: iż w dniu trzydziestym pierwszym miesiąca Lipca dotychczasowe władze byłego Xięstwa Warszawskiego, jako to: Prezydenta Municypalności Miasta Krakowa, Podprefektów powiatów Krakowskiego i Krzeszowickiego, Burmistrzów, Intendentów Policyi, tudzież Wójtów od byłego rządu postanowionych i mianowanych rozwiązanemi zostają. Z dniem zaś pierwszym Sierpnia roku bieżącego nowe władze, jako to Wójci Gmin Miejskich i Wiejskich, jako miejscowe władze administracyjno-policyjno-sądownicze, Urząd Pośredniczy policyjny w mieście Krakowie, tudzież Wydziały Spraw wewnętrznych, dochodów publicznych i policyi w Senacie, jako władze bezpośrednio nad pierwszemi czuwające, czynności swoje rozpoczynają wedle prawideł, instrukcyi i przepisów, jakie Organizacyą Senatu i innemi postanowieniami drukiem do wiadomości publicznej podanemi oznajmione zostają. Od rzeczonego więc dnia pierwszego Sierpnia, każdy mieszkaniec W. M. Krakowa i jego Okręgu do tego nowego porządku rzeczy w działaniach i żądaniach swoich ma się stosować, Władzom dopiero wymienionym podlegać i do nich udawać się w potrzebach swoich, powinien będzie.

W Krakowie dnia 17 Lipca 1816. Wodzicki P. S. Mieroszewski S. J. S. Wolf, Sekr. D.

**O Kościuszce.**

G. K. Nr. 61, z 31 Lipca 1816. Z Warszawy d. 23 Lipca. — Jenerał Kościuszko, słabością zdrowia przytrzymany w Szwajcarskim Kantonie Solurze, dowiedziawszy się, iż na pamiątkę wjazdu wskrzesiciela Polski do Warszawy ma być wystawiona w tejże stolicy brama tryumfalna, przysłał na pomnożenie składki ku temu celowi, tysiąc franków, czyli złotem 85 czerwonych złotych, które są złożone w Prefekturze tutejszej. Czyste życzenia tego męża dla prawdziwego dobra współziomków, szczupłość dochodów i niezmienny jego sposób myślenia dowodzą wspólnie w tej ofierze, z jakiem zaufaniem wróży pomyślność teraźniejszym losom swej ojczyzny i będą niezatartym hołdem całej jego wdzięczności i nadziei. W Warszawie d. 22 Lipca 1816. T. Mostowski.

**Imieniny matki Aleksandra I.**

G. K. Nr. 62, z 4 sierpnia 1816. Dzień 3-ci b. m. oznaczony świetną uroczystością Imienin Jej Imperatorskiej Mości Maryi Fedorownej, Matki Opiekuna Ludów, i Błogosławionego Monarchy Aleksandra I-go, obchodzony był w mieście tutejszem przez Władze Królestwa Polskiego z uczuciami, sercem i życzeniami prawego Polaka odpowiadającemi.

O godzinie 9-tej zrana zgromadzone władze w domu Prefekturalnym mając na czele JW. Badeniego zastępcę Prefekta, udały się naprzód do JW. Miączeńskiego Kommissarza pełnomocnego Naj. Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego,

i temu ugruntowane na niewygasłej czci, dla wysokiej osoby Jego Imp. Mości, złożyły powinszowania. Następnie, z tymże JW. Kommissarzem, przybyły do kościoła katedralnego, gdzie nabożeństwo przez JW. Skórkowskiego, Dziekana Katedr. Krak., podczas którego śpiewano nową pieśń narodową (Boże zachowaj nam Króla), odprawione zostało. Wieczorem, mieszkania urzędników Królestwa oświeconemi były, między któremi mieszkania JWW. Komisarza pełnomocnego, i zastępcy Prefekta, przyozdobione transparentami i rzęsistem światłem szczególniej jaśniały.

**Brzuchomowca.**

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1816. P. Aleksander sławny brzuchomowca, przybył do Krakowa, który w poniedziałek, dnia 26 b. m. w tutejszym Teatrze popisywać się będzie z swoją zręcznością.

**Doniesienie księgarskie.**

G. K. W Drukarni Jana Maja w Krakowie w ulicy Floryańskiej, wyszła świeżo z druku rozprawa o przyczynach ciemnoty niektórych osób duchownych stanu niższego, i o ciemnocie ludu wiejskiego in 8-vo na papierze klejowym kosztuje złr. 1 gr. 15 a na pocztowym złr. 2.

**Imieniny Aleksandra I.**

G. K. Nr. 74, z 15 września 1816. D. 11 b. m. obchodzono tu rocznicę Imienin Naj. Aleksandra I. Cesarza wszech Rossyi, Krola Polskiego &cc. JW. Wielogłowski, Prezes Kommisyi Województwa Krak., na czele zgromadzonych władz Królewsko-Polskich udał się do JW. Miączyńskiego, Pełnomocnego Kommissarza do organizacyi kraju wol. m. Krakowa, końcem złożenia na ręce jego hołdu

najszczerszych życzeń temu najdobrotliwszemu Monarsze. Podobne życzenia złożyły także wszelkie w wolnem mieście Krakowie znajdujące się władze. Poczem całe zgromadzone grono przybyło do Kościoła Katedralnego na solenną wotywę i Te Deum, celebrowane przez JW. JX. Biskupa dyecezyi Krak. przy licznej orkiestrze i odśpiewaniu himnu: Do Ciebie Boże zanosim błaganie. JW. Pełnomocny Kommisarz Miączyński dał w tym dniu wielki obiad. Wieczorem domy urzędników królewskich były oświecone, szczególniej zaś jaśniało transparentami ozdobione mieszkanie JW. Prezesa Kommissyi Wojewódzkiej. Władze i lud kraju dzieliły uczucia swe z poddanymi błogosławionego Monarchy.

**Poczta.**

G. K. Nr. 94, z 24 listopada 1816. Od 1 grudnia r. b. Królewsko-Pruska Poczta w Krakowie, do zarządzania którą niżej podpisany upoważniony jest od wyższej władzy, zaprowadzoną zostanie w domu JW. Senatora Oebschelewitza w ulicy S. Jana pod Nr. 462 i od tego dnia dla listów do Prus i stamtąd dwa razy w tygodniu zacznie chodzić konna poczta, która stąd w poniedziałki i piątki o godzinie 6 zrana regularnie odchodzić będzie. Dla większej zaś wygody od 1-go stycznia r. przyszłego zaprowadzona oprócz tego zostanie wozowa poczta w półkrytym powozie dla podróżnych, przesyłania pak i pieniędzy, która tymczasowo raz w tygodniu we środy o godzinie 6 zrana stąd do Prus odchodzic będzie. W Krakowie dnia 20 Listopada 1816. — Dollega. Królewsko-Pruski Kommissarz.

**Uroczystość urodzin Aleksandra I.**

G. K. Nr. 103, z 25 grudnia 1816. Dzień 24 b. m. i r. obchodzony tu był z największą uroczystością. Dzień ten szczęśliwy jest rocznicą urodzin Naj. Cesarza wszech Rossyj, Króla Polskiego. JW. Miączyński Pełnomocny Kommissarz do Organiz. Rządu Miasta Wol. Krakowa udał się do kościoła Katedralnego z obecnymi tu urzędnikami i obywatelami Królestwa Polskiego, na solenne nabożeństwo, celebrowane przez JW. Imc. Xiędza Dziekana Katedr. Skórkowskiego. Najszczersze modły wznoszone do Pana Zastępów o najdłuższe życie i panowanie błogosławionego monarchy rozczulał himn „Naszego Króla zachowaj nam Panie", który zgromadzeni na nabożeństwo z żywem uczuciem powtarzali. Ubogich łzy nędzy, zamieniły się w tym dniu w łzy radości. JW. Pełnomocny Kommissarz Miączyński, przesłał do Wydziału spraw wewn. i sprawiedliwości w Senacie Rządzącym, kwoty pieniężne: jednę na zasilenie 120 ubogich w szpitalach zostających, a drugą na zakupienie galara węgli dla rozdania do mieszkań ubogim wstydzącym się żebrać, którzy w teraźniejszej ostrej porze roku nie mają sposobu się ogrzać. Wieczorem mieszkanie JW. Pełnomocnego Kommissarza rzęsisto było oświecone; jaśniała w przeźroczu Cyfra Najjaś. Aleksandra I. Tegoż dnia uroczystego miał honor i szczęście należeć do uświetnienia pamiątki urodzin tego Naj. Monarchy, JW. Hrabia Józef Wodzicki, Kommisarz Demarkacyjny od Naj. Cesarza Imć Wszech Rossyj, Króla Polskiego ku postanowieniu granic temu Wolnemu Krajowi mianowany, złożył równie kwotę

pieniężną w Wydziale spraw wewnętrznych i sprawiedliwości na rozdanie onej w tym dniu uroczystym na 120 ubogich w Szpitalach zostających.

**Poszukiwanie zaginionego żołnierza.**

G. K. Nr. 5, z 15 stycznia 1817. Rozalia Verpilot, małżonka Ludwika Józefa Verpilot, zostającego w wojsku polskiem przy parku artyleryi, w korpusie ś. p. J. O. Xcia Poniatowskiego, nie mając od tegoż męża swojego od czasu rozpoczęcia się wojny w roku 1812 i wkroczenia wojsk polskich do Rossyi żadnej wiadomości; uprasza ktokolwiek mógłby mieć jaką o nim wiadomość czy żyje lub zginął, aby przez miłość bliźniego raczył donieść do Redakcyi gazety krakowskiej.

**Uroczystość urodzin cesarza austryackiego.**

G. K. Nr. 14, z 16 lutego 1817. Dzień 12 b. m. jako uroczysta pamiątka urodzin Naj. Cesarza Austryackiego obchodzony tu był z największą wspaniałością i okazałością. Tegoż dnia JW. Kommissarz Pełnomocny dał wspaniały bal na dwieście kilkadziesiąt osób, który trwał aż do godz. 7-mej zrana; Pałac w którym mieszka JW. Kommissarz pięknym gustem illuminowany przyjemny sprawiał widok.

**Pomnik ks. J. Poniatowskiego.**

G. K. Nr. 19, z 5 marca 1817. Rektor Szkoły Głównej Krakowskiej. Do JW. Dubieckiego Kanclerza Katedralnego Krakowskiego.

Jako dar szacowny i pomnażający ozdobę biblioteki Szkoły Głównej przyjmuje ofiarowany Pomnik nieśmiertelnej pamięci Xiążęcia Józefa Poniatowskiego, i w imieniu Akademii ma honor złożyć JW. X. Kanclerzowi Katedralnemu wyraz

dziękczynienia i trwałej wdzięczności. Pomnik ten zachowujący pamiątkę w najodleglejszej potomności życia i zgonu sławnego bohatyra Polskiego, będzie oraz świadectwem cnotliwego ducha obywatelskiego, nauk i światła męża, który go wystawił i w miejscu na skład wszelakich dzieł wiadomości przeznaczonem, złożył. — W Krakowie dnia 2 marca 1817 r. Z wysokiem upoważaniem Litwiński, Julian Czermiński. Sek.

**Z literatury.**

G. K. Nr. 20, z 9 marca 1817. Przeszłe w tych dniach przez cenzurę krajową dziełko wiodące tytuł: „Joanna z Zebrzydowskich", drammatyczne wypracowanie w pięciu aktach z śpiewami, poszło już pód prassę. — Że zaś autor niżej wyrażony wspomnionego dziełka swoim nakładem poniósł koszt druku; ma zatem honor uwiadomić prześwietną publiczność, amatorów dzieł drammatycznych, i przyjaciół muz ojczystych, że w pomieszkaniu jego przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 625 w godzinach od 1-szej do 3-ciej z południa, dostać będzie można biletów rewersujących, począwszy od dnia dzisiejszego, za których okazaniem wyszłe z pod prassy dziełko doręczonym będzie. Bilet kosztuje Złp. 4, gr. 6. Henryk Salomoński.

G. K. Nr. 26, z 30 marca 1817. W Xięgarni Jana Maja, książeczka pod tytułem: „Rzecz o łatwym i niekosztownym sposobie murowania w Krakowie domów na przedmieściach", znajduje się do sprzedania za Zł. 1. gr. 6. z kopersztychem.

Tamże „Konstytucyia Wolnego Miasta Krakowa", za Zł. 1.

**Losowanie daru 6000 złp. dla włościan.**

G. K. Nr. 38, z 11 maja 1817. W dniu 3 b. m. odbyło się tu w kościele Św. Piotra losowanie, celem wybrania z pomiędzy kandydatów 2-ch włościan, którzy na pamiątkę pierwszego przybycia do stolicy Naj. Alexandra, Króla Polskiego, wedle uchwały Rady Departamentowej po złp. 6000 na zakupienie 2-ch włók gruntu mieli zapewniony. Los trafił Szymona Muchę z Gminy Winiar, i Jakóba Gońkowicza z Gminy Szczotrkowiec. Po odbytej w obecności władz Królestwa Polskiego solennej wotywie przez JW. JX. dziekana Katedralnego Skorkowskiego celebrowanej, przed samym losowaniem, Prezydujący na owczas w Radzie JW. Oebschelewitz zabrał głos.

**Zboczenie igły magnetycznej.**

G. K. Nr. 40, z 18 maja 1817. Pierwszem użyciem znaku południkowego wystawionego na Podgórzu dnia 3 maja r. b. kosztem P. Lorenz, C. K. Kommissarza cyrkułowego, było sprawdzenie kierunku igły magnesowej na tutejszym Obserwatorium. Środek wyprowadzony z kilkokrotnej obserwacyi, okazał, że jak po wielu miejscach, tak i w naszych stronach zboczenie igły powiększyło się znacznie ku zachodowi, i jest teraz 17° 42' gdy dawniej nie przechodziło 16 stopniów. Wiadomość tę o nowem zjawieniu w przyrodzeniu i o wspomnionym autorze przysługi naukowej, oznajmić publiczności, mam sobie za obowiązek. — W Krakowie dnia 14 maja 1817 r. Józef Łęski, D. O. K.

**Rocznica ogłoszenia Królestwa polskiego.**

G. K. Nr. 52, z 29 czerwca 1817. W dniu 20 czerwca, pamiętnej rocznicy ogłoszenia Króle-

stwa Polskiego, wszystkie władze Królewsko-Polskie w Krakowie były obecnemi na solennej wotywie w kościele Katedralnym odprawionej. Odśpiewane przez JW. Biskupa dyecezyi Krakowskiej i Senatora w assystencyi i licznie zgromadzonego duchowieństwa i całej kapituły Te Deum ukończyło modły wdzięczności, które naród od zagłady wybawiony, do Boga Zastępów, za wspaniałomyślnego swego wskrzesiciela, w późne wieki nieść nieprzestanie.

**Teatr.**

G. K. Nr. 53, z 2 lipca 1817. II-gie wystawienie drammy w 3-ch aktach z niemieckiego pod tytułem: *Człowiek z Czarnego Lasu* — w d. 22 czerwca r. b. Publiczność tutejsza drammę tę, nie bez przyczyny z oklaskami przyjęła. Widok nawróconego przestępcy na drogę cnoty z własnego tylko natchnienia, zawstydzonej i ukaranej potwarzy, są dwie tak słodko czarujące ułudy, że serce ludzkie nigdy im się oprzeć nie zdoła... Sztuka ta, równie jak wiele innych z niemieckiego, w najmocniejszem zostawia nas przekonaniu, że Niemcy mają dar zachwycania pojedynczemi scenami w swoich trajedyjach i drammach; myśli ich są oryginalne, duch poetyczny prawdziwie, całość przecież tyle jest nieszczęśliwa, tylu suchemi obrazami poprzeplatana, że w oka mgnieniu z illuzyi przechodzimy do strętwiałości i niesmaku. Do takiego to właśnie rodzaju dzieł należy dramma niniejsza...

W grze okazała panna Siennicka wiele zdatności; radzilibyśmy jej tylko unikać trzymania się czasem pochyło. — Pan Worowski miał dobrą postać intryganta, lecz deklamacyją zupełnie ma

zepsutą. Wielkiej powinien dołożyć pracy, aby się odzwyczaił od tego śpiewającego tonu, który tak nieprzyjemne ma brzmienie. — Pan Kochanowski nadto w niektórych miejscach grał z wymuszeniem. — Panna Parys potrafiła zająć sobą publiczność, najwięcej jednak pochwał należy panu Włodkowi. Przejęty on był zupełnie swoją rolą. Gra jego bliska doskonałości dostatecznie nas przekonała, że rola Henryka w Klarze najniesłuszniej była mu narzuconą. Aktor ten, zasłużone odebrał oklaski.

*Głowa Bronzowa* czyli *Zbieg Węgierski*. Dramma w 3 aktach z francuzkiego wystawiona w dniu 24 czerwca.

Nieuleczona wada, jaka nas uderzyła w tej drammie, jest jej rozwlekłość przez połączenie zanadto wielu wypadków w pierwszym akcie zrządzona, z którego schyłkiem już każdy przewidzieć może na czem się skończą dwa następne. Sztuka ta mogła się w epoce kontraktowej z tego chyba względu podobać widzom, że ci, którzy wczas przyszli, widzieli w pierwszym akcie całą komedyją pod napisem: Głowa Bronzowa, ci którzy później słyszeli opowiadanie w drugim akcie tego, co się już stało w pierwszym, nic więc nie stracili na opóźnieniu; ci zaś co tylko na trzeci akt zdążyli, widzieli jeszcze małą drammę: Zbieg Węgierski... Role były dobrze umiane, akcya trafna.

*Wyspa Małżeństwa* czyli *Trafili* jak *Kulą w płot*. — Komedya w 3 aktach z francuskiego, wystawiona d. 25 czerwca: Nie chcemy czytelników naszych nudzić daremnie wytykaniem szczególnych wad i niedorzeczności tej niedowarzonej farsy.

Jest to zbiór płaskich i pożyczonych konceptów, upstrzony w stare przysłowia. Pan Dziekan wyspy, przez nieustanne powtarzanie tego wyrazu „w ogólności“ sam siebie tylko zabawił. Żałujemy tu mocno usiłowania pana Podgrabińskiego, który piękną grą swoją napróżno chciał ożywić martwą rolę Gaspara, niemniej talentu do rol komicznych pana Włodka.

*Alzyra*, czyli *Amerykanie*. — Tragedya w 5 aktach, z Woltera wierszem tłomaczenia przez L. Osińskiego. Wystawiona w dniu 26 czerwca 1817 r.

Twórczy geniusz Woltera sam jest wynalazcą treści tego pięknego poematu. La Harpe tak znany w literaturze z surowości swej krytyki, w rozbiorze Alzyry, zdał się być nienasyconym jej pięknościami, i ledwie że był w stanie za uchybienia znaczniejsze, kilka wierszy przytoczyć w których wady stylu uznał być godnemi poprawy. Nieomieszkał z tych przestróg korzystać godny tłómacz Woltera, i Alzyra stała się ozdobą sceny Polskiej... Lecz wystawienie tej sztuki u nas nieuszło znacznych uchybień, szczególniej piękna poezya niezmiernie w deklamowaniu ucierpiała... P. Rudkiewicz w roli Alwaresa przy zgonie syna więcej powinien był wydać czułości... P. Kochanowski zupełnie dobrze byłby oddał rolą Guzmana, gdyby ją lepiej chciał był zgłębić i rozpoznać, gdzie miał ton zniżać, a gdzie podnosić. Gra pana Włodka jest piękną, zachwycającą, lecz uchybienia te same widzieliśmy co w panu Kochanowskim... Rola Monteza niewłaściwie dana była panu Gołaszewskiemu, nie czuł on jej bynajmniej.

*Ton wielkiego świata i dobre serce.* Dramma w czterech aktach z niemieckiego p. Cygler tłomaczona; grana d. 27 czerwca. — Autor miał tu na celu wystawić zepsucie serca ludzkiego w szczęściu i naprawienie go przez nieszczęście. Udało się mu w niektórych miejscach trafić do przekonania każdemu; wystawił wszystko w żywych kolorach, odmalował niektóre charaktery dosyć szczęśliwie, ale nieokazał talentu dramatycznego...

Pan Kochanowski grał dobrze. Umiał on trafnie oddać charakter Berga. Pan Włodek nieustąpił tu w niczem Dmuszewskiemu artyście teatru Warszawskiego, i nie zostawił nic do żądania. Rola skromnej i niewinnej dziewczyny bardzo słusznie należała pannie Siennickiej. Oddała ją z uczuciem; więcej tylko powinna była okazać pomieszania, kiedy widziała sią bydż o nieprzystojne życie zdradliwie oskarżoną, w obliczu Berga, którego już miłością zasłużyła na pochwalę; postać jej piękna i szlachetną tu była. Panna Parys umiała suchą rolę (pani Albosi) grą swoją ukształconą zajmującą uczynić.

*Rzadki Rywal.* Komedyja w 2 aktach i *Wezbranie Wisły.* — Komedyja w 1 akcie wierszem; grane dnia 28 czerwca 1817. W pierwszej znajdziemy same płaskie i wymuszone konieczności. Należy ją porównać z fajerwerkiem, w którym naprzód wszystkie przygotowania widzieć można. Co nas jednak najnieprzyjemniej tu uderzyło, była rola kochanka grana przez pana Baura. Prosimy go, aby więcej rol podobnych nigdy się nie podejmował, resztę wolimy zamilczeć...

W drugiej komedyi widzieliśmy talént pana Podgrabińskiego w całej okazałości. Ten młody aktor najpiękniejsze czyni nadzieje, że scena Polska znajdzie w nim kiedyś godnego następcę Żołkowskiego. Spiewy właśnie do szemrania wzbudziły. Musimy to więcej przypisać opuszczeniu się naszej orkiestry. — Dyrygujący muzyką usłyszawszy, że Wolarski z innego tonu śpiewa, powinien był jej kazać umilknąć i akompaniować mu solo [1]).

**Hołd austryackiej parze cesarskiej**

G. K. Nr. 55, z 9 lipca 1817 r. Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość Austryaccy w podróży swojej przez Galicyją, przejeżdżali d. 1 lipca przez Podgórze. Senat Wolnego miasta Krakowa korzystał z tej okazyi, dla okazania Wysokiemu temu mo-

---

[1]) Gazeta krak. — podobnie jak i inne później w Krakowie wydawne dzienniki — podaje repertoar i krytykę teatralną bardzo rzadko, niekiedy milczy całymi miesiącami. W r. 1817 wyjątkowo bogatą jest w recenzye, dlatego przytaczam je obszernie, jako świadectwo owoczesnego wykształcenia i gustu zarówno recenzentów jak i publiczności. W epoce 1816—1830 mieścił się teatr w dawnym budynku Kluszewskiego przy placu Szczepańskim. Kierował sceną Niedzielski, od r. 1817 Karol Bauer. Od r. 1822 pobierał teatr znaczną na owe czasy subwencyę 9000 Złp. od rządu Rzpltej krak. ale nie podnosił się wcale, bo dochody pochłaniał Kluszewski za dzierżawę jego budynku, to też w r. 1830, gdy teatr oddano Janowi Mieroszowskiemu z subwencyą 13000 Złp. rocznie, wolał tenże przerobić opustoszały Kościół św. Urszuli przy ulicy św. Jana (N. d. 369—370, dziś sąd powiatowy) na teatr, niż brać stary budynek Kluszewskiego w drogą dzierżawę. Dopiero w latach 1840—1842 po zakupieniu budynku Kluszewskiego i sąsiedniej kamienicy przebudowano z gruntu stary teatr, odkąd tenże służył miastu aż do r. 1893, a obecnie przerobionym został na lokale koncertowe i balowe.

narsze i Monarchini, jako jednemu z swoich protektorów, hołdu wdzięczności i uszanowania. W czasie przejazdu Najjaśniejszych Cesarstwa Ichmość przed Podgórze, słyszeć się w Krakowie dały wszystkie dzwony i powitanemi zostali 101 wystrzałami z moździeży i wystąpieniem w paradzie wzdłuż lewego brzegu Wisły milicyi Krakowskiej. Na wstępie do mostu ku Podgórzowi wystawiona była wielka tryumfalna brama z stosownymi napisami i allegoryjami, która w wieczór wspaniale oświeconą została. Senat Krakowski upraszał o audyencyją, dla złożenia Naj. Cesarstwu Ichmość hołdu uszanowania w imieniu miasta, która mu w najłaskawszych wyrazach dozwoloną została i JW. Ces. Austryacki pełnomocny nadworny Organizacyjny Kommisarz, tajny radca i szabelan, orderu S. Szczepana Kawaler, hr. Swerts-Spork, zaprosił Senat na takową audyencyją na d. 2 lipca do Wieliczki. W czasie tej audyencyi Naj. Cesarz Imć zapewnił Senat w najłaskawszych wyrazach o najgorętszych swoich chęciach przykładania się do zakwitnienia tego wolnego Miasta, o nieprzerwanej swej współopiece. Senat został potem przez JW. hr. Sweerts-Spork przed Naj. Cesarzową Jejmość stawiony. W ciągu tego dnia biskup krakowski z kapitułą, a wieczór ces. Rosyjski JW. Miączyński i król. Pruski JW. Baron Reibnitz Organizacyjni Kommissarze, jako też Kommissarze demarkacyjni byli przed Naj. Cesarstwem Ichmość stawionymi.

Najłaskawsza uprzejmość Naj. Cesarstwa Ichmość była powszechnie uwielbiana i wzbudziła

w mieszkańcach tego wolnego kraju prawdziwe uszanowanie i wdzięczność ku Naj. temu Państwu.

**Teatr.**

G. K. Nr. 56, z 13 lipca 1817. *Puszcza pod Hermansztadt*, Dramma w 4 aktach z niemieckiego pani Weissensturm, tłomaczona; grana 29 czerwca. Pomimo licznych wad, jakiebyśmy w tej sztuce wytknąć mogli, znajdujemy ją z wszelkich względów wyższą nad mnóstwo dram niemieckich. Niewidzieć tu tego niewolniczego naśladowania jakie cechuje dzieła dramatyczne Niemców; tej mieszaniny niezręcznej wypadków przeciwnych sobie; wszystkie tu zdają się być naturalne, i jedne z drugich wynikające, samo nawet naciągnienie drugiego aktu wynagradza piękność następnych sytuacyi, i niejako usprawiedliwiać się zdaje...

Panna Baur młodsza w roli Elizemy wiele okazała talentu. Panna Siennicka dobrze się znalazła w 4.tym akcie, kiedy omdlałą Elizemę, zastaje w ręku Almeryka... W panu Kochanowskim widzimy zawsze tę nieprzyjemną monotonią, której on zdaje się nie przyznawać w grze swojej, kiedy mimo poprzednich przestróg trzyma się jej uporczywie.

*Edgar* czyli *wyniszczenie wilków w Anglii*, komedya w trzech aktach z francuzkiego Caignier tłómaczona; grana 3-go lipca.

Nie mogliśmy inaczej sądzić, jak tylko że przez omyłkę nazwano tę — komedyą w afiszu dziennym dramą; gdyby widoczne usiłowania aktorów, osobliwie panów Worowskiego i Włodka nie przekonywały aż nadto, iż chcieli koniecznie mieć z niej dramę rozczulającą...

Równieby zasmucać powinna gra pana Worowskiego, że w niej widzieć nie można najmniejszej poprawności. Nie chcemy sądzić, ażeby wada uprzedzenia o sobie wzbraniała przystępu naszym uwagom do przekonania jego, przy tej bowiem każdy artysta dramatyczny rozumiejąc, że już wyzszość osiągnął, nieszczęsny!... czołga się tylko w przysionku świątyni Melpomeny...

*Henryk VIII* czyli *Anna de Boulen*, trajedyja w 5 aktach, przetłómaczona z francuzkiego p. Chenier; grana 6 lipca 1817.

Znane z historyi angielskiej okrucieństwa i niesprawiedliwości króla Henryka VIII-go, powodowały nie jednego z aktorów do napisania trajedyi. Dyke autor dramatyczny niemiecki napisał podobnąż trajedyją pod tym samem nazwiskiem; nie może ona w niczem iść w porównanie z niniejszem dziełem Cheniera, chociaż i ten poeta francuzki nieuszedł w nim rozmaitych uchybień. Nie dosyć tu mocno wydana wspaniałomyślność Johanny Seimur i charakter arcybiskupa Krammera. Akt czwarty zupełnie jest naciągniętym i osłabia rolę Johanny, wystawiając ją skłonną do przyjęcia ręki Henryka; gdy przeciwnie w końcu aktu piątego, przenosi ona śmierć samę nad obrzydłe śluby z tyranem!...

Tłomaczenie tej sztuki prozą nie wyszło zapewne z pod szczęśliwego pióra. Pełne nieokrzesanych wyrażeń, jednakich słów zbyt do siebie zbliżonych okazuje zaniedbanie, niezdolność tłómacza. Te wyrazy: Waćpan, Waćpani, dzisiaj nieużywane w trajedyach wyższego rzędu; w ustach pana Włodka, który w roli Henryka VIII-go nie-

właściwie sobie nadanej nadzwyczajnie przesadzał, podobniejszym go czyniły do burmistrza jak do monarchy.

Musimy tu nakoniec wspomnieć o nie stosowności w rozdawaniu rol pomiędzy artystów. Już to od początku uważamy, iż obciążeni są narzuconymi sobie niewłaściwymi charakterami; co nigdy do stopnia udoskonalenia nieda wznieść się tej trupie. Przedsięwzięliśmy odtąd, poznawszy nieco zdolności lepszych aktorów i w tym względzie czynić nasze uwagi. Rola Henryka VIII-go należała w tej sztuce p. Kochanowskiemu, a Norrisa p. Włodkowi. Lepiej zapewne obadwa byliby się w nich wydali.

G. K. Nr. 57, z 24 lipca 1817. *Pigmalion* Scena liryczna i *Pogoń*, Komedya w 1 akcie wystawione w dniu 8 lipca 1817...

Scena liryczna przez JP. Rousseau napisana prozą, a gładkim wierszem Trembeckiego, na język polski przelana, zawsze z upodobaniem na scenie polskiej widzianą bywa...

W Pogoni pan Podgrabiński zabawił publiczność rolą Burmistrza, reszta nie godna uwagi...

*Templaryusze.* Trajedya w 5 aktach z niemieckiego p. Babo tłómaczona, grana dnia 10 lipca 1817.

Nieznano podobno jeszcze na scenie polskiej niezręczniejszego tworu drammatycznego, nad tę rozwlekłą gadaninę. Od czasu wystawienia Joanny z Zebrzydowskich, niewidziano tu jeszcze tak poziewającego parteru.

Gra aktorów odpowiadała po części wartości tej trajedyi. Panna Bauer w momentach osłabie-

nia, podobniejszą była do tańczącej, jak do chwiejącej się... Lecz prawdziwie mamy ją za wymówioną równie jak innych, kiedy sam autor naprowadza nas pomimo woli naszej do powtórzenia na ich obronę tego przysłowia: że i Salomon z próżnego nie naleje. W.

G. K. Nr. 58, z 20 lipca 1817. *Sąd Salomona* Drama z francuzkiego p. Caignier tłómaczona w 3 aktach, i *Asmodeuszek* Komedya w jednym akcie grane d. 13 lipca 1819.

Niestety spodziewaliśmy się w tym dniu ujrzeć napełnione loże i parter mnóstwem ciekawych widzów; atoli mało ich zwabił ten sąd wspaniały, przed który należałoby oskarzyć mniej coraz względną na usiłowania artystów naszą publiczność... Lecz kara nigdy przestępnego nie minie...

Niepotrzebujemy zajmować się rozbiorem Sądu Salomona. Tyle tu jest piękności, żebyśmy daremnie usiłowali kłaść z niemi wady na szale... Gra aktorów odpowiadała zaletom sztuki. Pan Włodek wymawiając: „To jest prawdziwa matka", zachwycił widzów; znać że czuł ważność tej pięknej sytuacyi. Panna Siennicka utwierdziła nas w naszem zdaniu o talencie swoim do ról podstępnych rywalek.

W komedyi Asmodeuszek, panna Parys była prawdziwym Asmodeuszkiem, bo tak dobrze widzów grą swoją potrafiła ułudzić, jak i łakomców na drzewie jabłkowem zaczarować. — Pan Worowski wynagrodził publiczność za wszystkie czasy w roli Grypsa, pan Podgrabiński grał tu rolę Ruffena w innym w cale rodzaju od tych, w ja-

kich był dotąd widziany, co mu tem większą niesie zaletę, że ją umiał tak trafnie oddać...

*Zamki na Lodzie*, Komedya w 4 aktach z francuzkiego na polski język wierszem przerobiona; grana d. 15 lipca 1817.

Antrepryza w spodziewaniu, że ściągnie licznych miłośników na dzisiejsze przyjemne widowisko, stawiała sama zamki na lodzie...

Wystawienie poszło dosyć szczęśliwie, Pan Worowski umiał tu odnieść nad swoją cierpką wymową ledwie niezupełne zwycięstwo. Sama tylko Wanda trochę zanadto była wymuszoną. W.

**Grób przedhistoryczny.**

G. K. Nr. 59, z 23 lipca 1817. We wsi Żurownikach w Województwie Krakowskim, niedaleko miasteczka Wiślicy, odkryto grób, gdzie znaleziono kości i trupią głowę; w tej utkwiona była siekierka z kamienia krzemienistego, którą Niemcy nazywają Streitaxt a Francuzi Hache d'arme. Jest ona tego kształtu jak zwyczajna. Grób zrobiony był z kamieni zwanych piryty, których nie masz w całej tej okolicy. Są one różnej wielkości wszystkie płaskie i tylko ze spodu i wierzchu obcinane. Pamiątka ta ciekawość wzniecać w Polaku powinna, gdyż zmienia domniemania historyczne. Twierdzono bowiem, że ta cząstka ziemi dopiero przez Sarmatów została zamieszkaną; Sarmaci zaś już wojowali żelazem, stąd wnieść należy, że jeszcze przed Sarmatami byli w Krakowskiem mieszkańcy ucywilizowani, bo mieli szlachetne uczucie, jakiemi są wdzięczność, szacunek lub poszanowanie dla męstwa... Był to zapewne obrońca swego kraju, bo najeźdźcom nikt pomników nie wystawia. Był

to bohater swego wieku, i poległ bez wątpienia za dobrą sprawę. Ileż wieków zwłoki tego bohatera spoczywać tam mogły, ileż narodów ginących przetrwały!

**Teatr.**

G. K. Nr. 60, z 27 lipca 1817. *Horacyusze* Trajedya w 4 aktach z francuskiego Piotra Kornela, wierszem przez L. Osińskiego przełożona, grana d. 13 lipca 1817.

Nie tak szczęśliwie poszło wystawienie tej trajedyi, znanej powszechnie z piękności swojej, jak wystawienie Alzyry...

Sztuka ta zresztą nawet w Warszawie bez popełnienia błędów grywaną nie bywała, słusznie więc i my winniśmy być oszczędnymi w krytyce gry naszych artystów.

*Figle Pazia.* Komedya w 5 aktach z niemieckiego p. Kotzebue, tłomaczona, grana dnia 20 Lipca 1817.

Jest to prawdziwy katalog dowcipnych żartów Kotzebuego, który nas przekonywa o rzadkim geniuszu autora, lecz razem wnosić każe; iż nie musiał on zmłodu zaraz, odebrać tego ukształcenia, jakiego talenta od przyrodzenia mu nadane potrzebowały... Gra aktorów po większej części była dobrą. Pan Kochanowski w roli Barona, okazał wiele talentu komicznego, osobliwie w tych miejscach, gdzie przelęknionego udaje. Pan Włodek w niczem nie ustępuje Paziowi Warszawskiemu. W.

**Pogrzeb ks. Józefa Poniatowskiego.**

G. K. Nr. 61, z 30 lipca 1817. Donieśliśmy w poprzedniczym numerze Gazety naszej o wy-

prowadzeniu Zwłok ś. p. Xiążęcia Józefa Poniatowskiego z Warszawy z opisaniem obrzędu, aż do rogatek miasta. Następuje opis dalszej przez kraj podróży, i przyjęcia onych w wolnym mieście Krakowie.

Wiele ludzi pieszo, konno i powozami towarzyszyło karawanowi aż do Raszyna, gdzie go tamtejszy proboszcz ze zgromadzonym ludem czekał, i zwykłym obrządkiem aż za miasto wyprowadził. Toż samo uczczenie odebrały te szanowne zwłoki w Tarczynie i przy innych kościołach na drodze.

G. K. Nr. 62, z 3 sierpnia 1817. Dnia 22 lipca o godzinie 3 po południu wyprowadzono szanowne zwłoki w assystencyi licznego duchowieństwa i ludu do granicy W. M. Krakowa, gdzie czekali na przyjęcie ich dwaj Senatorowie W. M. i J. O. Milicyja konna, wielka liczba młodzieży na koniach i zgromadzone Gminy; Komissarz Obwodu Miechowskiego czułym i wymownym głosem oddawał te drogie popioły. Przy odbieraniu odpowiedział jeden z Senatorów. Smutny ten orszak ruszył ku liniom Krakowa, co krok prawie, pomnażany od przybywających obywateli płci obojej i ludu zewsząd cisnącego się tak, iż zbliżając się ku rogatkom, jednę tylko familią i jednę rodzinę wystawiał, która nad nieodżałowaną stratą łzy roniła. Wszystkie wzgórki ludem okryte, tkliwe czyniły wrażenie.

Przy rogatkach uszykowana Milicyja piesza pod dowództwem poważnego i zasłużonego Pułkownika otoczyła wóz żałobny. W. JX. Paszkiewicz, Kanonik Kat. Krak. na czele duchowieństwa z pa-

rafii S. Floryjana i S. Szczepana złączywszy się z poprzedniczem duchowieństwem przewodniczył tej żałobnej ceremonii. JW. Kommissarz Pełnomocny Naj. C. Kr. Polskiego, JJ. WW. Kommissarze Demarkacyjni z strony Polski, wszystkie Władze Królestwa w Krakowie będące szli zaraz za trumną ze świecami. Przed wozem Officerowie wysłużeni nieśli zaszczytne zmarłego Xiążęcia ozdoby. Przy Bramie S. Floryjana, tej pozostałej starożytnej budowie, czekały cechy W. M. K. z chorągwiami i rozciągnęły się aż do Zamku. Przy kościele P. Maryi, przyjmował zwłoki szanowne JW. JX. Łańcucki Archyprezbyter Infułat i prowadził pontyfikalnie do kościoła S. Piotra, gdzie znajdował się JW. JX. biskup z kapitułą. Tu nie wymowy, lecz malarskiego trzeba pędzla, aby wyobrazić tę poważną, a razem smutną scenę, ten widok amphiteatru, gdzie na stopniach kościoła na wystawionych krzesłach siedział biskup, mający obok biskupa Bibliyskiego i Infułata Kościoła P. Maryi, otoczony prałatami, kanonikami i innymi duchownemi, gdzie W. JX. Woronicz, Kanonik Krak. w stosownej do okoliczności mowie rozczulał lud zgromadzony, gdzie ulice i domy aż do dachów, wszystkie wyższe miejsca i wały Zamkowe, zdawały się być z ludzi zbudowane i złożone, i gdzie noc cicha, wśród nieustannego huku z dział i smutnego dzwonów odgłosu wśród licznego światła, błyszczącym pomrokiem smutnemu temu obrządowi tkliwej i rozrzewniającej dodawała powagi. Postępował potem dalej orszak do Zamku, gdzie był zgromadzony Senat W. M. K. Akademia i wszystkie tego kraju władze. — Najwyż-

szych stopni Officerowie w tym mieście znajdującej się i Officerowie dawnej Gwardyi miasta Krakowa, nieśli trumnę do kościoła, i złożyli na ozdobnym katafalku, który się składał z dział miejscowych, między pyramidami wystawionemi z broni ręcznej, czyniącemi przy rzęsistem świetle zachwycający widok. Tam odśpiewano kondukt, co trwało do godziny 11-tej w nocy.

Dzień 23 lipca był dniem złożenia tych szanownych zwłok w Grobie Królewskim, gdzie popioły Jana III spoczywają. Od samego rana huk działowy ogłaszał ten żałobny obrzęd. Gromadził się lud do kościoła oglądać po raz ostatni czcigodne zwłoki; szli kapłani świeccy i zakonni czynić ŚS. ofiary i nieśli modły za wieczne zmarłego życie. Milicya piesza krakowska stała uszykowana przez cały kościół. Przy katafalku grenadyery i wielka liczba Officerów wyższych i niższych stopni, i z dawnej Gwardyi Miasta Krakowa. O godzinie 10 miał mszą pontyfikalnie JW. JX. Woronicz biskup dyecezyi krak. przy assystencyi licznego duchowieństwa i muzyce z najpierwszych dobranych osób. Po skończonej Mszy JW. JX. Łańcucki Archyprezbyter Kościoła P. Maryi znany z wymowy poruszającej umysły i serca, w żałobnym głosie wystawił czule życie i zgon Xiążęcia dla ojczyzny. Po tej Mowie JW. Senator Kasztelan Linowski w krótkich wyrazach wyobraziwszy stratę Polaka w wczesnym zgonie nieodżałowanego wodza, dziękował imieniem familii, całej zgromadzonej publiczności za dowody uczuć, z jakiemi temu smutnemu była obecną obrzędowi. Po odprawionym kondukcie i odśpiewanem Castrum Doloris

przez przytomnych biskupów i prałatów, nadszedł moment, gdzie ciało miało być niesione do grobu. Przytomni Officerowie w różnej, a rozrzewniającej postawie po raz ostatni zbliżyli się do swego wodza i na rękach swoich nieśli szanowne jego zwłoki. Przed otwartym grobowcem zatrzymał ich pasterz dyecezyi JW. JX. Woronicz, i w duchu religijnym wysławiwszy ścisły związek obywatelskiego życia z zasługą na wieczysty żywot, pobłogosławił czcigodnym popiołom. Tak chciały mieć Najwyższe Nieba wyroki, aby cnoty i zasługi tego książęcia przy ostatniej w dniu tym posłudze przez trzech sławnych narodowych mowców do późnej potomności podane były.

W tymże dniu sporządzony został wywód słowny, względem tożsamości zwłok, z Lipska przez Warszawę do Krakowa przyprowadzonych, który to wywód słowny w jednym oryginalnym egzemplarzu JW. Senator Kasztelan Linowski prześwietnej kapitule złożył.

**Teatr.**

G. K. Nr. 62, z 3 sierpnia 1817. *Stryjowie i Stryjenki* Komedio-opera w 1 akcie grana dnia 24 lipca 1817.

Ludwik Dmuszewski, artysta drammatyczny teatru Warszawskiego, wydał już kilkanaście drobnych dzieł w tym rodzaju; które mu ten szczególny zaszczyt przynoszą, że wszędzie oryginalnym być umie. Tę łatwość, jaka się w gładkim piórze jego postrzegać daje, nazwaćby można wzorową. Satyryczność jego należy do rzędu takich, które wyśmiewając wady ludzkie, tych samych nawet, co się do nich poczuwać mogą, na wesoły śmiech

naprowadzają. Wszystkie te własności znajdujemy w Komedyo-operze: Stryjowie, i Stryjenki... Wystawienie tej sztuki poszło szczęśliwie. Wszyscy aktorowie, a szczególniej pan Włodek i Podgrabiński dobrze się popisali,

*Dziecię stawione na kartę*, Dramma w 5-ciu aktach z niemieckiego P. Iffland przetłómaczona grana na benefis P. Włodka, dnia 26 lipca.

Szczupły zakres pisma naszego, niedozwala nam zatrudnić się obszernym rozbiorem dzieła P. Ifflanda. Różni się on znakomicie od całej, że tak powiedzieć możemy hordy pisarzów dramatycznych niemieckich. Wyjąwszy dwa naczelne dzieła Szyllera, żaden z pomienionych dramatystów nie może iść z nim w porównanie. Różni się on od wszystkich smakiem, gładkością stylu, dobrem prowadzeniem intrygi, nareszcie darem zajmowania ciekawością widzów do końca...

Grę aktorów znaleźliśmy wyborną. Pan Włodek miał słuszne prawo spodziewać się względniejszej dla siebie publiczności. Niechaj tu co chcą mówią będący przeciwnego zdania krytyce naszej, pochlubić się jednak możemy, żo ona znacznie naprawiła dyalekt p. Worowskiego. Nigdy ten jeszcze daremnie nie pracował, kto pracował nad poprawieniem wad swoich.

G. K. Nr. 67, z 20 sierpnia 1817. *Odwet*, czyli *Barbara Zapolska*. Komedya w trzech aktach wierszem przez p. Dmuszewskiego napisana, wystawiona dnia 31 lipca 1817.

Myśl szczęśliwa w wynalezieniu tak pięknego odwetu, gładkie prowadzenie intrygi, słodycz harmoniczna poezyi, a nadewszystko narodowość, zro-

biły wystawienie tej sztuki tyle w Warszawie ulubionej, najprzyjemniejszem publiczności krakowskiej... Niewchodząc w porównywania historyczne, mamy sobie za obowiązek powiedzieć, że scena polska zawsze chlubić się może w obliczu innych tak rzadkim skarbem, jakim ją w wydaniu tego poematu p. Dmuszewski wzbogacił. Gra dobra przyczyniła się wiele do zachwycenia widzów. Pan Kochanowski i pan Włodek zasłużyli na oklaski. Panna Siennicka jednej wady jeszcze porzucić niechce. To prawda, znamy to, widzimy, że ma nóżkę zgrabną i ładną, już nam więc dłużej niepotrzebnie wystawiać jej tak romansowo. Piękniejszą ona się jeszcze wyda, gdy ją chód i naturalne stąpienie zdobić będzie. Na cóż ten wymus, to częste stawianie prawej na palcach? Lewa oto gniewać się może, bo cały ciężar ciała dźwigać musi. Pan Worowski dobrze oddał charakter dawnego Polaka; ubiór tylko jego, mógł bydź nieco starożytniejszym.

*Karykatury*, Komedya w trzech aktach z włoskiego P. Goldoni na polski język tłómaczona, grana 9 sierpnia, na benefis p. Podgrabińskiego.

Autor znał dobrze charaktery swych współrodaków, umiał je odmalować tak trafnie, że widze któregokolwiek bądź narodu, znający Włochów, w czasie wystawienia Karykatur, sądzić koniecznie muszą, iż są przeniesieni na chwilę do Medyolanu... Sztuka ta za wzór dobrych komedyj służyć może, szczególniej z względu wystawienia człowieka takim, jakim go z jego słabej strony w którymkolwiek rodzaju wad oglądać chcemy... Gra aktorów była wyborną.

G. K. Nr. 70, z 31 sierpnia 1817. *Inez dę Kastro* Trajedya w 5 aktach z niemieckiego Barona de Soden przełożona, grana 10 sierpnia 1817.

Znana powszechnie na wszystkich polskich i niemieckich teatrach, sztuka ta dla rozczulającej intrygi i prawdziwie chrześcijańskiego rozwiązania, lubioną bywa powszechnie, i ma pięć szóstych części widzów za sobą. Trudno więc przeciwko niej z czem się odezwać, a tem bardziej przeciw najważniejszej niedorzeczności powstawać, jaką jest morderstwo na scenie, i pogrzebowy obchód.

*Alzyra* czyli *Amerykanie.* Alzyrę widzieliśmy powtórnie, i musimy oddać sprawiedliwość artystom, że sobie więcej pracy zadali, jak w poprzedniczem wystawieniu. P. Kochanowski w roli Guzmana nic do żądania nie zostawił; gra jego była wyborną, równo jak pp. Włodka i Rodkiewicza. — Komedyja Kochankowie Przemienni najlepiej oddaną była.

*Oblężenie Warszawy,* Dramma historyczna, ułożona z dziejów ojczystych przez L. Dmuszewskiego; grana 17 Sierpnia 1817.

Ktoby naraz te dwa dzieła wystawione zobaczył, to jest: Oblężenie Warszawy i Barbarę Zapolską, zapewneby od jednej z nich zupełnie odsądził autora. Taka zachodzi różnica między oblężeniem Warszawy, a owym pięknym odwetem. Sztuki podobne porównać można z transparentami, które na jeden raz tylko służą.

**Imieniny Aleksandra I.**

G. K. Nr. 74, z 14 września 1817. Dzień 11 b. m. jako rocznica Imienia Naj. Cesarza Ale-

xandra, obchodzony był w naszem mieście z rzeczywistą uroczystością. JW. Miączyński, Kommisarz Pełnomocny, odebrawszy... powinszowania dla Naj. Monarchy, udał się wraz z JW. Radcą Stanu Okołowem tu przytomnym i wszelkiemi władzami i obywatelami Królestwa Polskiego tu znajdującymi się, do kościoła Katedralnego na solenne nabożeństwo, które celebrował JW. Skórkowski Dziekan Kat. Krak.; w czasie którego muzyka kościelna odśpiewała ulubiony Hymn: „Naszego Króla zachowaj nam Panie!" Nabożeństwo, któremu prześwietna kapituła i duchowieństwo niższe w zupełnem swem zebraniu assystowało, zakończyły Te Deum i modlitwa za błogosławionego Monarchę. — Liczni goście na wielkim obiedzie u JW. Kommissarza Miączyńskiego spełnili toast za drogie zdrowie tego Najwspanialszego Protektora naszego. Wieczorem rzęsiste oświecenie mieszkań Kommissarzy Organizacyjnego i Demarkacyjnych, niemniej innych urzędników Polskich przy zupełnej pogodzie przyjemny czyniło widok. Nigdy teatr narodowy tutejszy nie był pełniejszym jak tego wieczora. Wdzięczność i przywiązanie dla Najwspanialszego dobroczyńcy kraju tutejszego zebrały mnóstwo wszystkich klass ludu, który z najszczerszem rozrzewnieniem poklaskiwał sztuce nowej ułożonej wierszem przez JPana Majeranowskiego pod tytułem: *Pomniki Aleksandra*, a której treść autor bardzo trafnie zastosował do wielkiej i miłej sercom Polaków epoki, kiedy Naj. Pan po pierwszy raz do stolicy swego Królestwa przybywszy, składki obywatelskie, na pomnik dla niego przeznaczone, raczej wsparciu włościan pol-

skich poświęcone mieć żądał. — Wkońcu sztuki z zapałem powitano cyfrę imienną Naj. Aleksandra ukazaną w przeźroczu, pod którą jaśniały złotemi literami dwa następujące wiersze:

Ten co posiada mądrość, waleczność i cnoty,
Wrócił światu spokojność i razem wiek złoty.

**Teatr.**

G. K. Nr. 79, z 1 października 1817. *Don Jouan* czyli *Statua Kamienna*, Tragi-Komedyia w 4 aktach z włoskiego p. Cremeri; grana dnia 31 sierpnia 1817.

Znana jest powszechnie ta sztuka, niemająca żadnej innej zalety, nad płaskie buffonady i nędzną intrygę...

Zabity kommandor Barcelony w pierwszym akcie, już w następnym wystawiony ma posąg na koniu w naturalnej wielkości, który w ciągu dalszym wiadomych cudów dokazuje. Podobne metamorfozy uchodzące w operach i baletach, niepowinny cierpiane być w komedyjach; ale że dają wyśmienitą naukę dla galeryi, obok tak pięknej rozrywki jaką sprawia wtrącenie libertyna do piekła; zatem Don Jouanowi nadajemy wieczny przywilej zupełnej wolności od krytyki.

*Kochankowie Extrapocztą*. Komedyja w trzech aktach z francuzkiego naśladowania przez L. A. Dmuszewskiego grana 8 września 1817.

Pomimo licznych wad, a nadewszystko wykroczeń przeciwko prawdopodobieństwu, podróż ta kochanków z Warszawy do Krakowa miłe sprawiła widowisko. Przyjemnie bawiące wypadki Walerego, jakie mu na stacyjach pocztowych zrządza kochanka, usiłująca przekonać się o stałości tego

młodego officera w przywiązaniu do swoich wdzięków, urozmaicone dowcipnymi dyalogami; nie mogą być obojętnie widziane...

Gra aktorów była wyborną; zdawałoby nam się tylko rzeczą potrzebną, zamienić rolę pomiędzy pannami Bauer młodszą i Siennicką. Pierwsza ma więcej talentu, do ról kobiet dobrego tonu; druga do ról panienek młodych i wieśniaczek. Obiedwie w niniejszej sztuce grały role przeciwne sobie.

G. K. Nr. 81, z 8 października 1817. *Hrabia Homburg*, czyli *Okropna Zemsta*, Trajedyja w 4 aktach z niemieckiego p. Cygler; grana d. 23 września 1817 we wtorek.

Z politowaniem przychodzi nam wspomnieć o tej trajedyi; i dla tego krótko bardzo o niej powimy, z obawy, aby nas w istocie do łez nie poruszyła, okropna jej niedołężność. Szkoda gładkiego dosyć tłomaczenia; szkoda gry dobrej aktorów, osobliwie zaś p. Rudkiewicza i panny Siennickiej, których usiłowania były widoczne; szkoda zamordowanego czasu, szkoda nawet pięknego tytułu...

*Odwet*, czyli *Barbara Zapolska*. Komedya L. A. Dmuszewskiego w 3 aktach, i *Szkoda Wąsów*, Komedyo-opera, w jednym akcie przez tegoż napisana; grane d. 25 września 1817 we czwartek.

Nigdy w lepszym czasie, nie mógł być danym Odwet, jak po okropnej zemście. Publiczność powetowała tego wieczora, wtorkowej reprezentacyi; liczne oklaski z najżywszem uniesieniem połączone, rozlegały się po teatrze.

G. K. Nr. 83, z 15 października 1817. *Saper Polski w Górach Pirenejskich*, Komedya A. Żółkowskiego w 3 aktach, dana była dnia 9 paździer-

nika i dobrze od Publiczności przyjęta. — Pan Kochanowski grał wybornie.

To samo o panu Podgrabińskim, acz grającym pomniejszą rolę, winni jesteśmy powiedzieć. W.

**Towarzystwo dobroczynności.**

G. K. Nr. 84, z 19 października 1817. Gazeta Hamburgska umieściła następujący artykuł:

Z Krakowa d. 17 września 1817. Naj. Cesarz Rossyjski, Król Polski raczył mianować Prezesa Senatu naszego Stanisława Hrabię Wodzickiego Kasztelanem Senatorem Królestwa Polskiego.

Tenże Naj. Cesarz kazał wypłacić tutejszemu Towarzystwu Dobroczynności na wsparcie funduszów jego tysiąc rubli srebrnych. Rzadko zapewne podobny instytut uwieńczonym został tak prędkim i pomyślnym skutkiem; bo nie tylko żebranie po ulicach zupełnie jest zniesione, liczba znaczna ubogich przez czas nadzwyczajnej drogości dobrze żywioną i przyjemnie wygodnie i czysto umieszczoną została, ale nawet i na przyszłość instytut ten po swej wewnętrznej organizacyi pewną obiecuje trwałość; wszystko w tym względzie szczególniej winniśmy gorliwości naszego szanownego obywatela Stanisława Mieroszewskiego; oprócz tego także obrani na Sejm Reprezentanci na ostatniem swym zgromadzeniu nietylko w gotowiźnie tysiąc talarów Towarzystwu darowali; ale nawet istniejące dotychczas fundusze na ubogich i szpitale do Towarzystwa wcielili.

**Wiadomości o Napoleonie.**

G. K. Nr. 87, z 29 października 1817. Z Londynu d. 7 października. Gazety nasze zawierają teraz wyciągi z ciekawego dziennika podróży

p. Ellis, który jako 3-ci sekretarz towarzyszył lordowi Amherst do Chin, i powracając był na wyspie S. Heleny i rozmawiał także z Bonapartem. Oświadcza on, że wszystkie pogłoski o złem się z nim obchodzeniu i o niewygodnem go utrzymywaniu są zmyślone, i pochodzą jedynie od jego stronników, dla wzbudzenia nad nim w Europie litości...

Gdy były cesarz właśnie w dobrym był humorze, mieliśmy zatem ukontentowanie być do niego wprowadzonymi. Lord Amherst był najpierwej przez jenerała Bertranda do niego wprowadzony i przeszło godzinę z nim rozmawiał; ja, kapitan Maxwell, i inne osoby zostały potem wprowadzone i przez lorda Amherst jemu przedstawione. Postawa jego była prosta, nieprzymuszona, jednak nie bez powagi, tak jak gdyby na szczycie swej potęgi dawał w Tuilleries posłuchanie.

Dom Longwood, w którym mieszka, nie jest wielki, ale pięknie urządzony, i po mieszkaniu gubernatora jest najwygodniejszem na tej wyspie mieszkaniem. — Głównem użaleniem Bonapartego jest, że mu nie wolno całej przebywać wyspy; może jednak o 4 angielskie mile bez straży jeździć lub chodzić, a o 12 mil jeździć bez towarzyszenia mu officera, będąc jedynie od posterunków strzeżony. Podczas nocy jest jego mieszkanie strażami otoczone, i nikomu bez pozwolenia gubernatora nie wolno do niego przystąpić, nie wolno mu także żadnych listów odbierać lub odsełać jak tylko przez ręce gubernatora... Zołnierzom zabroniona jest rozmowa z Bonapartem. Codziennie musi go jeden z oficerów widzieć. Nosi on prawie zawsze

mundur wojskowy z gwiazdą orderową i trzyma tabakierę złotą w ręce. Najczęściej chodzi w jedwabnych pończochach i trzewikach. Ma nie wielką, ale piękną bibliotekę. Gdy lekarz uczynił mu pewnego razu uwagę, iż powinien więcej czynić poruszenia, inaczej życie utraci: „Tem lepiej", odpowiedział. Żołnierze znają go tylko pod imieniem Little Bonney.

**Teatr.**

G. K. Nr. 89, z 5 listopada 1817. *Hiszpanie w Peru*, czyli *Śmierć Wodza Rolli*. Trajedyja w 5 aktach z niemieckiego grana d. 12 października w niedzielę.

Niemogliśmy patrzeć bez politowania na tę starą dramnę niemiecką, która zupełnie już trąci zleżałością; wyraźniej mówiąc, stęchlizną dramatyczną. Czy można było widzieć niedołężniej prowadzoną intrygę?... Pan Kochanowski grający Rollę, kiedy raniony oddaje dziecię Korze i Alonzowi, umiał pięknie znaleść się w tej sytuacyi. Nowy aktor początkujący w roli Walwerda, miał w sobie wiele przesady; z tem wszystkiem figura ujmująca, i dosyć gładka wymowa, dobre o nim zrobiły nam nadzieje.

**Wiadomość o śmierci Kościuszki.**

G. K. Nr. 90, z 9 listopada 1817. Od brzegów Menu d. 26 października. W Soloturnie umarł d. 15 b. m. sławny polski Jenerał Kościuszko. Od kilku lat żył on oddalony od wielkiego świata, bawił się jedynie czytaniem, przestawał na obcowaniu z kilku przyjaciołmi i całą swoją szczęśliwość zasadzał na dobrze czynieniu. W ostatniej woli swojej pamiętał szczególnie o ubogich, i żą-

dał, aby przy prostym obrzędzie pogrzebowym przez nich był do grobu zaniesiony.

G. K. Nr. 92, z 16 listopada 1817. Z Warszawy dnia 8 Listopada. Zagraniczne gazety doniosły nam o śmierci jenerała Kościuszki. Natychmiast za powziętą o tem wiadomością szanujący jego pamiątkę wdzięczni Polacy, znaczną złożyli tu składkę na sprawienie za duszę jego żałobnego nabożeństwa. Ten zapał dobrowolny i ta jedyna nagroda, którą jeszcze dać możemy słusznie wsławionemu rycerzowi, zapewne od równie go cenić umiejących i w innych częściach Polski naśladowane będą.

**Teatr.**

G. K. Nr. 92, z 16 listopada 1817. W przyszłą sobotę, tj. dnia 22 listopada r. b. daną będzie wielka Trajedyja pod tytułem: *Hamlet Krolewicz Duński.* Widowisko to przeznaczone jest na benefis J. P. Józefy Siennickiej.

**Pierwsza zachęta do postawienia pomnika Kościuszki.**

G. K. Nr. 93, z 19 listopada 1817. Do JP. Redaktora Gazety Krakowskiej! Znany powszechnie godny sposób myślenia W. M. Pana Mości Redaktorze! przez który zachowujesz pośpiech i ścisłość w oddawaniu przez gazety to, co rodaka uczucia i sławę zajmuje, pochlebiam sobie, że i niniejsze pismo raczysz w Gazecie umieścić, jak następuje:

Wyczytawszy w Gazetach Warszawskich Nr. 89 wiadomość o śmierci sławnego Tadeusza Kościuszki, tem więcej prócz żalu jako prawy Polak czuję unoszących wzruszeń, że też gazety tak obojętnie i w tak mało znaczącym sposobie prze-

mówiły, jak gdyby o osobie najmniej w narodzie naszym znanej i poważanej... Dla tego mówię w imieniu wszystkich bez wyłączni Polaków, gdyż dowodnie jestem przekonanym, że na przestrzeni ziemi polskiej niema najbiedniejszej lepianki, gdzieby imię i czyny tego sławnego męża, nie były znane i najdrożej cenione, gdzieby go z najczulszem uniesieniem nieuwielbiano i nie błogosławiono, i gdzieby odtąd zgonu jego z pogrążającem w smutku rozrzewnieniem nieopłakiwano. — Wątpić przeto nie można, że „bez zachęcania jakie wspomnione gazety zdają się nawiasowo robić“ wszyscy Polacy z rzeczywistego uczucia i natchnienia pospieszą dopełnić ostatnią posługę przez uroczyste pogrzebowe obrządki po śmierci tego, którego stratą w gruncie serc swoich są przeniknieni. Lecz z własnego mojego uczucia należy mi wnosić: że niedosyć byłoby na tym prywatnym i doczesnym uczynku, zechcą pewno Polacy przez właściwe środki starać się, aby im wolno było uwiecznić publicznie pamiątkę ich hołdu dla cnót sławnego Kościuszki, który w każdym wielkość duszy, umysłu i poświęcenia się, znamionującym zawodzie zasłużył na powszechny szacunek, czego są dowodem ozdoby i nagrody w Ameryce jemu nadane... Nie ma potrzeby wyszczególniać tu dzieł tego bohatyra, bo te żywo i dostatecznie są nam jako obecnym świadkom znane; potomność zaś znajdzie je w całej obszerności w księgach dziejów naszych, i tem więcej nienależy zachęcać do publicznej dla niego posługi, ani wskazywać jak ta ma być dopełnioną bo każdy widzi świeży przykład po śmierci ś. p. Xcia Poniatowskiego,

któremu jeżeli chęć własną czynią Polacy tyle wiekopomnej ofiary; więc przynajmniej do podobnej w sercach ich mieć powinien niezaprzeczone prawo szanowny Kościuszko, o czem pojedynczo niemal każdy z rodaków tem mocniej jest zapewnionym: że wogóle wszyscy Polacy nie zechcą sami na siebie w obliczu współczesnych i późnych pokoleń ściągać obwinienia za omieszkanie tej świętej i nader miłej dla serca Polaka powinności. W Mogile d. 13 Listopada 1817. Franciszek Jaczewski.

**Pogrzeb Kościuszki w Solurze.**

G. K. Nr. 93, z 19 listopada 1817. Od brzegów Menu d. 1 listopada. Zwłoki Jenerała Kościuszki zostały d. 18 Października czarno ubrane na katafalku 20-tu wielkiemi srebrnemi lichtarzami obstawionym, w Soloturnie na widok publiczny wystawione, a nazajutrz o godzinie 10 z rana uroczyście w grobie Kościoła Jezuickiego złożone. Do Kościoła towarzyszyli im chłopcy sieroty, Kapucyni, Franciszkanie, Kanonicy, wiele członków rządowych, władze miejscowe i mnóstwo obywateli. Złożone one są w cynowej trumnie w grobie i będą zapewne do Polski przewiezione.

**Bal publiczny.**

G. K. Nr. 95, z 26 listopada 1817. Bal z tańcami w Sali Imć Pana Knotz na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, dnia 23 b. m. przez J. Pana Michała Kwiatkowskiego członka Towarzystwa naszego zapowiedziany, najpiękniej i najokazalej celowi swojemu odpowiedział. Publiczność licznie zgromadzona uświetniła tę przyjemną zabawę.

**Korespondencya o zgonie i pogrzebie Kościuszki.**

G. K. Nr. 95, z 26 listopada 1817. Wyjątek z listu pisanego dnia 20 października r. b. w Hofwyl w Szwajcaryi przez kandydata wysłanego kosztem rządu Królestwa Polskiego do tamtejszych instytutów w celu doskonalenia się w nauce rolnictwa.

„Nader smutne zdarzenie, bo utrata Jenerała Kościuszki, sprawiło wielki żal w sercach przyjaciół i znajomych jego. Przypisują nagłą śmierć jego ostatniej podróży z Solury de Neufchatel i Chaudefonde, którą w jednym dniu odbył. Powróciwszy z drogi narzekał na ból głowy i czuł febrę zimną, która się wkrótce w febrę nerwową zamieniła. Pomimo wielkiej staranności doktora p. Schürer, wzmagająca się słabość nie dozwoliła tego znakomitego męża przywrócić do zdrowia i tak d. 15 b. m. wieczorem o 9-tej godzinie zszedł z tego świata w mieście Solurze. Dnia 18 odebrałem wraz z moim współziomkiem p. Malhaume, tę dla nas niespodzianą i zasmucającą wiadomość przez p. Zeltnera, który nam oraz oznajmił, iż dnia 19 t. m. ciało ś. p. jenerała Kościuszki zostanie pochowane. Bez straty czasu udaliśmy się do Solury, dla oddania ostatniej posługi tak Szanownemu Rodakowi; gdzie z wszelkiemi obrzędami żałobnymi do Kościoła Jezuickiego w towarzystwie osób Rady Stanu, duchowieństwa i mieszkańców miasta, ciało odprowadzono. Po skończonej Mszy S. wniesiono je do zakrystyi i tam w przytomności prefekta i wielu osób sądowych, naprzód złożono w cynowej trumnie, która potem

zalutowana w drewnianej zamknięta, i pieczęciami miasta Solury, pana Zeltnera i śp. jenerała Kościuszki przez notaryjusza zapieczętowana, a około wieczora w grobie kościelnym umieszczona została. Po ukończeniu tego smutnego obrzędu, świadkowie podpisali się, jako ciało ś. p. jenerała Kościuszki wyżej opisanym sposobem dnia 19 t. m. zostało pochowane".

**Teatr.**

G. K. Nr. 96, z 30 listopada 1817. Dnia 6 listopada wystawiono komedyją w trzech aktach z włoskiego p. Goldoni pod tytułem: *Tajemnica*, czyli *Ciekawość Kobiet*; sztukę wesołą i dowcipną.

Dnia 8 Listopada, na benefis Szymona Włodka grano dramme w 5 aktach oryginalnie napisaną pod tytułem *Don Fernando Infant Ferrary*, czyli *Tryumf cnoty i przyjaźni*. — Publiczność przez nader liczne zgromadzenie, wynagrodziła zasługę z talentem połączoną, tego artysty. — Sztuka sama należy do rzędu takich, które się raz tylko na scenie pokazać mogą.

**Nabożeństwo za Kościuszkę.**

G. K. Nr. 97, z 3 grudnia 1817. W dniu 24 listopada w Kościele XX. Kapucynów tutejszych, odprawiło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki, zmarłego w mieście Solurze w Szwajcaryi dnia 15 Października r. b. jenerała wojsk polskich; tego to walecznego rycerza i męża, któremu czuły naród Polaków wdzięczność, aż do grobu niesie, a nieodwetowana strata przynagla rodaków tę ostatnią przysługę czynić, do który przyłożyli się najwięcej JJPP. Officerowie z wojska polskiego zostający w tutejszym mieście, również

W. X. Kanonik Dzianoty mszą śpiewaną celebrujący. Muzyka zaś Zamkowa Requiem Mozarta intonowała.

**Teatr.**

G. K. Nr. 97, z 3 grudnia 1817. Dnia 13 listopada r. b. dana była komedyja w 3 aktach z francuzkiego pod nazwiskiem: *Dwaj Grenadyjerowie*, i komedyja jedno aktowa z niemieckiego: *Dwaj roztargnieni.* Pan Włodek w roli dragona i Kochanowski w Bartoszu, zabawili publiczność. Po zakończeniu drugiej komedyi, roztargnieni zostali się przed zasłoną, i znaczną część parteru potrafili rozśmierzyć swojem roztargnionem zapowiadaniem przyszłego widowiska. Przecież spostrzegać nam się dało z drugiej strony lekkie szemranie, i słuszność tego była widoczną. Artysta pokazujący się po spuszczeniu zasłony, w tym samym komicznym charakterze w jakim był widziany na scenie, obraża przystojność, i ubliża sobie samemu. Śmiech powstający widzów, nie jest już na rachunek jego komicznej roli, ale jego własnej osoby. Dla tego roztargnienie podobne, raczej niższym teatrom zostawićby należało...

Dnia 22 listopada, na benefis panny Siennickiej grana była Trajedyja Szikspira w 3 aktach pod nazwiskiem: *Hamlet Królewicz Duński.* Trajedyje Szekspira mogą dziś tylko pod względem zabytku starożytności uchodzić. Krytyka nie przyjmie dziś na siebie tego ciężaru, aby ich rozbiorem trudnić się miała. My tylko o samej grze aktorów możemy coś powiedzieć, a szczególniej o p. Włodku w roli Hamleta, i o pannie Siennickiej w roli Offelii. Pierwszemu przyznać winniśmy,

że oklaski któremi go publiczność obsypała, wewnętrzne jej niosło mu zadowolnienie, drugiej ktoby zaprzeczył talentu w tej ważnej chwili, kiedy wystawia pomieszanych zmysłów Ofelią musiałby wyprzeć się imienia znawcy dramatycznego. Podział rol innych znaleźliśmy tu bardzo źle uczynionym. Rola Alfonsa powinna była być daną panu Rudkiewiczowi, a rola Laertesa Kochanowskiemu...

Dnia 25 listopada *Henryk VI na Łowach*, Komedyja w 3 aktach przez Wojciecha Bogusławskiego napisana oryginalnie z powieści angielskiej. Sztuka ta dla widocznego spustoszenia i zaniedbania naszej widowni, musiała być na cztery akta podzieloną. Przez cały ciąg aktu trzeciego, powiewał urwany sznurek od zasłony, który jakieś nieprzyjemne czynił zagrożenie dla wykraczającego Lurwela, zapewne za to, że był wykonawcą zbrodniczych i rozpustnych postępków swojego pana. W.

G. K. Nr. 100, z 14 grudnia 1817. W przyszłą Sobotę, to jest dnia 20 grudnia r. b. na benefis Joanny Bauer (młodszej) dana będzie pierwszy raz trajedyja w 5 aktach, z dziejów ojczystych przez Franciszka Wężyka wierszem napisana, pod tytułem: *Gliński*.

**Nabożeństwo za Kościuszkę.**

G. K. Nr. 101, z 17 grudnia 1817. Tu, gdzie Szanowne zwłoki najpóźniejszego z bohatyrów polskich, obok drogich szczątków Króla, sławnego Turków pogromcy, świeżo złożone, obecnością nas swoją dotąd rozrzewniają, serca nasze, nowym, równie bolesnym jak pierwszy, ciosem żałoby uderzone zostały. — Odprawiono tu bowiem na dniu

IX m. i r. b. w kościele Katedralnym żałobne nabożeństwo za duszę wiekopomnej pamięci Tadeusza Kościuszki, którego niezrównane zasługi i cnoty na obu półkrężach ucywilizowanego świata znajome, a tu aktem publicznym (mocą którego przed dwudziestu kilku laty poruczone mu było naczelnictwo narodu Polskiego, a z nim nadzieja narodowego istnienia i szczęścia, po nieszczęśliwych dla kraju zbyt go poniżających politycznych zmianach, ostatecznym już zniszczeniem zagrożonego) najlepiej ocenione, w całym świetle wystawiły nam poniesioną w nim stratę... Nabożeństwo to w całej odbyło się okazałości; a obok pobożnych śpiewów i SS. Ofiar Ołtarza licznego na ten żałobny obchód zgromadzonego z całej stolicy świeckiego i zakonnego duchowieństwa, Senat Wol. Miasta Krakowa, Kommissyja Wojewódzka wraz z swoim prezesem, Reprezentacyja narodowa teraz tu sejmująca, akademia in corpore z całą swoją obrządkową assystencyją, nauczyciele przygłówni, i różnych szkół niższego rzędu, cały sztab miejscowej millicyi z swoim naczelnym dowódcą, urzędnicy i officerowie od demarkacyi, różnego stopnia dawnej i nowej służby polskiej wojskowi, rozmaitego znaczenia i stopnia urzędnicy Królestwa Polskiego i Wol. M. Krakowa, milicyja krajowa pod bronią, i mnóstwo miejskiego i z okolic umyślnie przybyłego ludu, ten najpiękniejszy ogół; bo jednym i tym samym przeniknniony uczuciem, obchodowi temu przytomny wspaniałą postać onego bardziej jeszcze uświetniał.

Zaszczycił go także obecnością swoją Kommissarz Pełnomocny Naj. Cesarza i Króla Polskiego

JW. Miączyński, i jako Polak, po polsku dzielił razem z nami dla zmarłego bohatyra tkliwe serc naszych uczucia.

Mszą wielką po skończonych religijnych śpiewach celebrował biskupim obrzędem JW. Pasterz nasz, Senator biskup Krak. Woronicz, w czasie której orkiestra kościoła kat. z całą dokładnością exekwowała w kantacie i na instrumentach sławne Requiem Mozarta.

Po mszy skończonej, sławny z wymowy swojej scholastyk Kat. Krak., kościoła P. Maryi Archiprezbiter JW. JX. Łańcucki, miał pogrzebową mowę, w której wystawiwszy cnoty i zasługi znakomitego męża, żałobnemu temu obchodowi najpiękniejszej dodał świetności.

**Uznanie ważności świadectw szkolnych krakowskich w Królestwie Polskiem.**

G. K. Nr. 102, z 21 grudnia 1817. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla zaspokojenia troskliwości rodziców, krewnych, opiekunów młodzieży oddawanej na nauki do Uniwersytetu lub szkół krak. czyni wiadomo, iż rząd Królestwa Polskiego w zamiarze utrzymania i ustalenia najściślejszych związków między Uniwersytetem Warszawskim i Krakowskim, postanowił, że nauki odbyte w szkołach i w Uniwersytecie krak. będą uważane jakby za odbyte w szkołach lub Uniwersytecie warszawskim, — że stopnie otrzymane w Uniwersytecie krak. będą poczytane i przyjęte jakby otrzymane w Uniwersytecie warszawskim, — że nakoniec otwarta jest droga do wszelkiej promocyi w Królestwie Polskiem audytorom składającym stosowne świadectwa od Uniwersytetu kra-

kowskiego... Dan w Krakowie d. 18 Grudnia 1817. Litwiński.

**Teatr.**

G. K. Nr. 104, z 28 grudnia 1817. W przyszłą sobotę, to jest dnia 3 stycznia 1818 roku, na benefis JP. Leona Rudkiewicza, dana będzie wielka rycerska historyczna trajedyja z niemieckiego, pod tytułem: *Genowefa Xiężniczka Brabancyi* czyli *Okropne skutki miłości i zdrady.*

**Wniosek sprowadzenia zwłok Kościuszki.**

G. K. Nr. 105, z 31 grudnia 1817. Na posiedzeniu Ciała Prawodawczego dnia 16 b. m. i r.... JW. Wytyszkiewicz odczytał wniosek względem sprowadzenia do Grobów Miasta Krakowa, zwłoków ś. p. Tadeusza Kościuszki, sławnego bohatyra narodu Polskiego, na co jednomyślnie uchwalono, aby tenże wniosek Senatowi przesłać z wezwaniem, iżby W. Senat, stosowne środki, za porozumieniem się z rządem Królestwa Polskiego przedsięwziął, celem sprowadzenia wspomnionych zwłoków, do grobów Królów i sławnych ludzi w Mieście Krakowie kościele Katedralnym będących, poczem JW. Marszałek sessyą do dnia następnego solwował.

**Składkowe nabożeństwo za Kościuszkę.**

G. K. Nr. 105, z 31 grudnia 1817. Gdy odgłos zgonu Tadeusza Kościuszki wszystkie prawie świątynie boskie miast, miasteczek i wsiów kraju Polskiego otworzył, aby w nich modły do Boga, za tego miłośnika swej ojczyzny przesłane zostały; Kościół Archi-Presbiteralny P. Maryi w Krakowie ożywił pamięć miejsca, w którym mąż ten dnia 24 Marca roku 1794 na Naczelnika siły zbrojnej

narodowej wybrany wzniósłszy swój oręż w obliczu ołtarzów boskich, całkowite swe dla dobra kraju poświęcenie się Panu Zastępów poślubił. W tem to więc miejscu, tak wielką miłości Ojczyzny poświęconem ofiarą, z życzenia i z składki obywateli miasta, odprawiło się uroczyste żałobne nabożeństwo dnia 23 b. m. jako hołd narodowego uczucia, cnotom i zasługom tego znakomitego Polaka winny. Kościół żałobą okryty, na której tarcze znakami zaszczytnych jego dzieł, z napisami z pisma S. wyjętemi ozdobione; Katafalk gustem do wspaniałości zbliżonym wystawiony. i rzęsistym oświecony światłem, czyniły widok odpowiadający wielkości straty, jaką w tym mężu Ojczyzna jego poniosła... Rządzący Senat tego Wolnego Kraju, Kommissyja Województwa Krak., Władze sądownicze, członki kapituły Kat. z licznem duchowieństwem aktowi temu religijnie posługującym. Akademia i szkoły, milicyja z officerami swemi paradę wojskową czyniąca, wszystkich klas obywatele, i cechy żałobą pokryte chorągwie trzymający, liczne nakoniec wiejskiego ludu zgromadzenie, napełniły tę obszerną świątynię, a każdy opuścił ją z tem udręczającem westchnieniem, że już Tadeusz Kościuszko nie żyje. — Po odśpiewanych wiliach zakonnych i świeckiego duchowieństwa, gdy słabość zdrowia nie dozwoliła JW. biskupowi, aby ostatnią religijną dla rodaka swego powtórzył usługę; JW. JX. Skorkowski Dziekan Kat. Krak. śpiewał mszą wielką, w czasie której amatorowie muzyki bezpłatną robili posługę, a po niej skończonej W. JX. Dzianott zaproszony od obywateli miasta, piękną wymową świetność ducha religii,

ludzkości, miłości ojczyzny, na świadectwo cnot, i zasługę zmarłego, a dla Nauki Potomnych wystawił.

**Licytacya sprzętów kościelnych.**

G. K. Nr. 10, z 4 lutego 1818. Gdy mocą Uchwały Senatu Rgo z dnia 25 października r. z. do L. 3111 wszelkie ruchomości kaplic, które przybyłych Domach Ubóstwa pod tytułem S. Szczepana, ŚS. Szymona i Judy i Konfraternii Włoskiej znajdowały się przez publiczną licytacyą sprzedane, a zebrane z sprzedaży tychże ruchomości kwoty na pomnożenie funduszu Domu ogólnego schronienia ubogich obrócone być mają, podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 24 lutego o godzinie 9-tej rannej, odbywać się zacznie w biórze Wójta Gminy III M. Krakowa licytacya różnych sreber, apparatów i sprzętów kościelnych. Dnia 28 stycznia 1818 r. Grodzicki.

**Burzenie domów na Wawelu i ratusza.**

Dzien. rozp. Nr. 648 z r. 1818. Sejm uchwalił 1 marca 1817: „Dom Starościński zwany pod l. pop. 131. gmach spustoszały, niegdyś Grodem zwany, tudzież domy dawniej na mieszkanie Burgrabiom Zamku krak. przeznaczone pod l. pop. 162 i 163, wszystkie w obwodzie Zamkowym położone przeznaczają się do rozebrania... place zaś na których budowle te stoją, być sprzedanemi... lub na użytek publiczny, do upiększenia miasta dążący, obróconemi zostać powinny“.

„Ponieważ część gmachu starym Ratuszem zwanego, oddawna na spichlerze obrócona, podobnież w stanie opustoszałym znajduje się, te więc spichlerze mają być zburzonemi, na miejscu zaś

wspomnianych dopiero opustoszałych murów inna jaka budowa dochód skarbowi przynosząca i miasto upiękniająca ma być wystawioną... Wieża jednak Ratusza, miejsce dla głównej warty czyli Hauptwach i korpus starego ratusza od strony wieży ma pozostać w całości [1]).

**Zezwolenie na sprowadzenie zwłok Kościuszki i postawienie pomnika.**

G. K. Nr. 19, z 8 marca 1818. Senat Rządzący, Wolnego, Niepodległego, i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu. — Uwiadomiony o jednomyślnem życzeniu zebranego konstytucyjnie w Grudniu 1817 roku Zgromadzenia Reprezentantów Wol. M. Krakowa i jego Okręgu, ażeby szanowne zwłoki Tadeusza Kościuszki, mające być za zezwoleniem Naj. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, z obcej ziemi, na której chwalebnego życia dokonał, do ojczystej, na której go wsławił, zwróconemi, mogły spoczywać w Krakowie; nie omieszkał Senat uczynić należnych kroków do dostojnego rządu Królestwa Polskiego, który tłumaczem będąc woli powszechnej narodu, przychylić się do powyżej namienionego żądania raczył, i odstąpić mieszkańcom Krakowa zaszczytu, strzeżenia tych drogich sercu polskiemu popiołów; a nawzajem odezwą JW. Miączyńskiego, Pełnomocnego Kommissarza Naj. Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, do organizowania Rządu W. M. Krakowa zesłanego, w tej mierze do Senatu uczynioną daje poznać, iż tenże sam naród uczczenia pamiątki bohatera polskiego przez wy-

---

[1]) Później zburzono i korpus ratusza.

stawienie mu pomnika, godnie celowi odpowiadającego od Krakowianów oczekuje.

**Towarzystwo przyjaciół muzyki.**

G. K. Nr. 19, z 8 marca 1818. Muzyka do wysokiego za dni naszych doprowadzona stopnia, stała się prawie istotną częścią dobrej edukacyi. Aby więc muzykę w Wolnym kraju naszym zbliżyć do jej właściwego przeznaczenia, przedsięwzieli przyjaciele muzyki połączyć się w Towarzystwo. Gorliwy o wzrost i zakwitnienie nauk, talentów, kunsztów i umiejętności Senat W. M. Krakowa, uwieńczył ich usiłowania, gdy nietylko reskryptem swoim z d. 9 Lutego r. b. Nr. 353 założenie Towarzystwa i jego ustawy potwierdził, ale i późniejszym z d. 19 t. m. i r. do liczby 472 wydanym lokal w Zamku Królewskim na obrady, ćwiczenia i skład muzykaliów wyznaczył, a jego naczelnik JW. Stanisław Hr. Wodzicki, urząd prezesa Towarzystwa przyjąć raczył. Uwiadamia się przyjaciół muzyki, iż chcący przystąpić do tego Towarzystwa mają zgłaszać się do JW. JX. Sebastyana Hr. Sierakowskiego, bywszego Kustosza Koronnego, zastępcy Prezesa Towarzystwa lub do sekretarza tegoż towarzystwa X. Jacka Janowskiego w Zamku Krakowskim pod liczbą 160 przy kościele Kat. zamieszkałego, gdzie w każdą niedzielę wpisać się mogą. Fundusz Towarzystwa stanowi składka roczna złp. 12 od członków czynnych; składający ją z góry na lat 10 w kwocie złp. 120 należy do liczby fundatorów i na zawsze wolnym jest od składki. Członki honorowe same oznaczają ilość płacy. Opłata liczy się od dnia 1 listopada

1817, jako epoki założenia Towarzystwa. — w Krakowie d. 26 Lutego 1818 r.

**Teatr.**

G. K. Nr. 23, z 22 marca 1818. W przyszłą sobotę to jest dnia 28 marca r. b. na benefis panny Parys daną będzie wielka rycerska trajedya z angielskiego pana Szekspera pod tytułem *Makbet.*

**Przywiezienie zwłok Kościuszki.**

G. K. Nr. 32, z 23 kwietnia 1818. W d. 11 kwietnia r. b. Ciało ś. p. Jenerała Tadeusza Kościuszki przez JO Xcia Antoniego Jabłonowskiego, Wicereferendarza Rady Stanu Królestwa Polskiego z Szwajcaryi z Solury do miasta naszego opieczętowane przywiezione, tymczasowo aż do uroczystego pochowania na zamku w kościele Katedralnym, w kościele S. Floryana na przedmieściu Kleparzu złożone zostało [1]).

**Kompozycya muzykalna na cześć Kościuszki.**

G. K. Nr. 34, z 29 kwietnia 1818. Podpisany ma honor uwiadomić, że otworzył abonowanie na dzieło muzykalne jego kompozycyi pod tytułem: Śmierć Jenerała Kościuszki, portretem tegoż przyozdobione; miejsce abonowania są w Krakowie u Pana Piotra Steinkellera. Jan de Tomasini, kompozytor.

**Teatr.**

G. K. Nr. 35, z 3 maja 1818. W przyszłą sobotę, tj. dnia 9 maja 1818 roku, na benefis Eleonory Bauer dana będzie nowa trajedya w 5-ciu

---

[1]) G. K. Nr. 52, z 1 lipca 1818 i nast. zawiera opis pogrzebu Kościuszki, który, jako wielokrotnie opisywany i powszechnie znany, opuszczamy.

aktach z niemieckiego pana Schiller pod nazwiskiem: *Marya Stuart, Królowa Szkocyi.*

**Sprzedaż kościołów.**

G. K. Nr. 39, z 17 maja 1818. Wydział Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w Senacie Rządzącym podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 12 maja o godzinie 9-tej rannej odbywać się będzie w biórze Wydziału licytacya 1) Kościółka opustoszałego Ś. Krzyża, na Kleparzu z budynkami pod liczbą 96 i 95, tudzież gruntu do tychże przyległego 524 sążni □ wiedeńskiej miary, i 3 stóp powierzchni zajmującego oszacowanych urzędownie w kwocie 3290 złp. — 2) Kościółka opustoszałego Ś. Walentego w Kleparzu położonego z placem 175 sążni kwadr. □ wiedeńskich, stopę i cali 6 powierzchni trzymającym, którego szacunek urzędowy wynosi 1926 złp. 15 gr. — 3) Szpitala Ś. Walentego przy wyżej nadmienionym kościele stojącego z gruntem 907 sążni □ płaszczyzny mającym, oszacowanego w kwocie 2207 złp.

**Nekrolog Tomasza Krzyżanowskiego.**

G. K. Nr. 43, z 31 maja 1818. W dniu 27 kwietnia 1818 roku zszedł z tego świata Tomasz Krzyżanowski, prawa obojga doktór, sędzia appellacyjny, który przez 46-letnie ciągłe w mieście tem urzędowanie zasłużył sobie na powszechny szacunek. Po odbytych naukach w akademii krak. od roku 1772 w linii sądowej pracując, przeszedł wszystkie stopnie. W roku 1783 radnym miasta Krakowa od Stanisława Augusta Króla Polskiego nominowany, zaraz w następnym 1784 r. prezydenta dostojność otrzymawszy, przy większych tego obowiązkach, zaszczyty jego powiększył. W zmia-

nie rządu, której kraj polski doznawał, gorliwość jego przy zdatności niezmieniona, dawała mu prawo do względów, przez które od Naj. Cesarza austr. konsyliarzem Magistratu Krak. mianowany, i urząd ten poważny od r. 1802 do r. 1809 piastował. — W tym to roku chlubnym dla Krakowa Krzyżanowski na czele Magistratu będący, witając wojska polskie z tryumfem wchodzące, i klucze miasta naczelnemu wodzowi oddając, w mowie do niego mianej okazał niezagładzone w sobie czucia prawego Polaka. W roku 1810 wyniesiony na stopień sędziego trybunału departamentu krak. zaufaniu monarchy i obywateli odpowiadał. Przy nowej zmianie losu Krakowa, w trybunale appellacyjnym miasta Woł. Krakowa, na urzędzie sędziego umieszczony, a po odbytych dwóchletnich posługach znowu uchwałą sejmu krajowego roku 1817 na tymże urzędzie potwierdzony został w tem urzędowaniu. Rok 63 licząc razem życie i zasługi swe zakończył.

**Akkredytywa rezydentów.**

G. K. Nr. 46, z 10 czerwca 1818. Dnia 6 b. m. dana była przez Rząd tutejszy audyencya JW. W. Zarzeckiemu, Radcy stanu, Rezydentowi i konsulowi jeneralnemu z strony Naj. Cesarza Imć wszech Rossyj Króla Polskiego, i Darest, radcy legacyjnemu, Rezydentowi z strony Naj. Króla Imć Pruskiego, do załatwienia stosunków pomiędzy tymi dworami opiekuńczemi, a rządem tutejszym zesłanym, wśród której złożyli listy wierzytelne (Lettres de Creances) własnoręcznie przez Naj. Monarchów swych podpisane i do sprawowania tych urzędów solennie ich upoważniające.

**Sejmiki wyborcze.**

G. K. Nr. 68, z 26 sierpnia 1818. Na mocy Uniwersału Rządzącego Senatu wolnego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego Okręgu z d. 29 Lipca r. b. odprawiły się w d. 17 sierpnia w wszystkich gminach kraju naszego sejmiki na obranie Reprezentantów na Sejm nadzwyczajny, mający się w miesiącu wrześniu r. b. zebrać. Wójt gminy pierwszej Miasta Krakowa, Szymon Józef Białecki, po zebraniu się obywateli do kościoła Ś. Piotra i wysłuchaniu Mszy Ś. zagaił sejmik mową. Po której mowie JW. Marszałek Marcin Soczyński, wykonawszy i podpisawszy prawem przepisaną przysięgę, po krótkiej do obywateli przemowie, przystąpił do obradowania, na którem jednością głosów W. Jacek Idzi Przybylski, doktór nauk wyzwolonych i filozofii, wysłużony profesor w Uniwersytecie krakowskim etc. Reprezentantem na Sejm obrany został i za położone w nim zaufanie wdzięczność swoją obywatelom oświadczał.

**Ogłoszenie konstytucyi.**

G. K. Nr. 72, z 9 września 1818. Reprezentanci Wol., Niepodl. i ściśle neutr. M. Krakowa i jego Okręgu w dniu dzisiejszym zwołani uniwersałem Senatu Rządzącego d. 21 Sierpnia r. b. na Zgromadzenie nadzwyczajne, w czasie którego Konstytucya krajowi temu od Naj. trzech opiekuńczych dworów nadana przez JJ. WW. Kommissarzy Pełnomocnych na ręce Senatu rządzącego ma być złożona i na którem ma być poświadczona autentyczność tejże Konstytucyi w językach polskim i łacińskim wytłomaczonej, zgromadzili się w kościele Ś. Anny o godzinie 10 rannej. Po wy-

słuchaniu mszy Śtej... udali się do sali obradom swym przeznaczonej — Zagaił zgromadzenie JW. Felix Grodzicki Senator — poczem po wykonaniu przysięgi przez JW. prezydującego, za otworzeniem sali przy zgromadzeniu się licznem gości, zabrawszy głos JW. prezydujący wystawił ważność przedmiotu dzisiejszego zgromadzenia... Poczem JW. Senator Morbitzer złożył na ręce JW. Prezydującego oryginalną konstytucyą wraz z tłomaczeniami, mającemi być poświadczonemi... wybrano kommissyą w celu przejrzenia pomienionych tłomaczeń.

G. K. Nr. 74, z 16 września 1818. Zgromadzenie nadzwyczajne Reprezentacyi krajowej, na posiedzeniu swoim dnia wczorajszego odbytem uwiadomione przez Senat rządzący, iż wysoka kommissya organizacyjna dzień dzisiejszy jako dzień imienin Naj. Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego, protektora kraju naszego, do oddania oryginalnej rozwiniętej konstytucyi, na ręce Senatu przeznaczyła, zebrało się w miejscu zwyczajnem swych posiedzeń... Po przeczytaniu zatem protokołu wczorajszej sessyi i przejrzeniu tychże tłómaczeń... rozkazał JW. prezydujący otworzyć salę sejmową, a tak gdy kapituła katedr., sąd appellacyjny, sędziowie pokoju, akademia i trybunał I instancyi zabrali miejsca oznaczone, niemniej po zgromadzenia się licznem obywateli i gości... powitawszy przybywający Senat zaprosił do zajęcia przeznaczonego sobie miejsca... JJ. WW. Pełnomocni Kommissarze zająwszy swe miejsca w głosach kolejno mianych, wystawili łaskawość Naj. trzech monarchów... Po głosach JJWW. Kommis-

sarzy Karta konstytucyjna w tłómaczeniu polskim i łacińskim... oddaną została w ręce JW. Prezesa Senatu i JW. prezydującego w Zgromadzeniu Reprezentantów, którzy ją wraz z Senatem i JJWW. Reprezentantami podpisali... Nakoniec JW. prezydujący Zgromadzenie to nadzwyczajne Reprezentacyi narodowej... za rozwiązane ogłosiwszy; wraz z JJWW. Pełnomocnemi Kommissarzami, Senatem JJWW. Reprezentantami, władzami krajowemi i zgromadzoną publicznością dla podziękowania Najwyższemu do kościoła farnego P. Maryi udał się... W sali sejmowej pod okazałym tronem były umieszczone wizerunki trzech Naj. monarchów protektorów, a pod nimi pełnomocnych ich Kommissarzy. W czasie podpisów Reprezentacyi krajowej na tłómaczeniach rozwiniętej konstytucyi... odezwały się wszystkich kościołów dzwony i wystrzały z dział... Po odprawionej wotywie w kościele Panny Maryi, odśpiewaniu Te Deum, na którem to nabożeństwie pozostałe jeszcze wynoszących się z Krakowa władz Królestwa Polskiego oddziały z powodu rocznicy urodzin Naj. Aleksandra były obecnemi i po odśpiewaniu hymnu za pomyślność tej nowej Rzeczypospolitej, przez amatorów muzyki złożonego, o godzinie trzeciej zaproszeni na obiad rządowy, zgromadzili się w wspaniałej sali Imć pana Knotza... Lud hojnie był częstowany trunkami na wszystkich otwartych miejscach, wystawiono drzewo masztowe z nagrodami dla najzręczniejszych, potem piękny fajerwerk spalony, do późnej nocy wesołą sprawiały rozrywkę. Za nadejściem mroku całe miasto oświecone rzęsistym gorzało ogniem, między innemi dały się

widzieć transparenta. — ...Zakończył uroczystość świetny bal w sławnym z swego założenia i wielkości rzadko gdzie widzieć się mogącym gmachu Sukiennic... W końcach tej niezmiernej sali muzyka na chórach powtarzała kolejno śpiewy patryotyczne, przeplatane odgrywaniem tańców narodowych.

**Ubiór żydów.**

Dziennik rozp. Nr. 1358 z r. 1818. Statut starozakonnych nadany przez komisyą organizacyjną § 23. d.: „Każdy żyd chcący mieszkać w mieście lub przedmieściach po za okres im wyznaczony, winien będzie ubierać się w tym samym kształcie jak chrześcianie, bez żadnego zewnętrznego znaku, któryby go od innych obywateli odróżniał“.

**Akkredytywa rezydenta austryackiego.**

G. K. Nr. 1, z 3 stycznia 1819. Dnia 30 grudnia dana została przez Rząd tutejszy audyencya JW. Emanuelowi bar. Lipowskiemu, radcy gubernialnemu, Rezydentowi pełnomocnemu i konsulowi jeneralnemu z strony Naj. Cesarza Austryi, do rzeczy pospolitej krak. wysłanemu, który składając list wierzytelny własnoręcznie od namienionego monarchy podpisany, oświadczył, ile sobie winszuje, iż upoważniony od Naj. Cesarza i Pana swojego dopełnia rozkazów jego przy rządzie Wol. M. Krakowa, będzie miał sposobność okazywania krajowi temu przyjaznych chęci, i osobistego szacunku ku mieszkańcom jego powziętemu; na co z strony JW. Prezesa Senatu odebrał odpowiedź: iż wybór, o którym Senat złożonym listem wierzytelnym uwiadomionym zostaje, poprzedziły życzenia mieszkańców Rzeczypospolitej krak., powodo-

wane znajomością osobistych przymiotów męża, który przez dosyć długi przeciąg czasu, cząstkę władzy administracyjnej w ościennej prowincyi piastując, umiał sobie pozyskać serca obywateli, zarządowi jego podległych. — Zdarzenie więc to poczytuje sobie za dowód znakomity łaski wspaniałomyślnego protektora tej krainy, pragnąc ażeby wdzięczność, którą z tej okoliczności oświadczyć Naj. monarsze imieniem Senatu ma sobie za obowiązek, mogła być do tronu jego zaniesioną.

**List do redaktora o F. Lampim.**

G. K. Nr. 1, z 3 stycznia 1819. Przekonanie, iż WW. Pan zwykł jesteś oddawać sprawiedliwość talentom, ośmiela mię upraszać Go, ażeby list niniejszy, jak najrychlej w Gazecie swej umieścić raczył, który innego niema zamiaru, jak tylko obeznać publiczność z celującym w sztuce malarskiej artystą, J. Panem Franciszkiem Lampi, godnym naśladowcą wysokiej sławy słynącego w tymże zawodzie ojca swego, Jana Lampiego.

Ten młody artysta, właśnie w tym czasie ukończył dzieło wystawiające JW. Wielogłowską, z matką i synem jej; — babka pieści się z wnukiem swym, łagodność i dobroć macierzyńska są wyrażone w całej jej postaci, a wnuczek interesuje przychylnością synowską, w całej jego twarzy malującą się. Matka rzuca oko spokojnie na poruszenie serc ich i stąd poznać można ukontentowanie, które wewnętrznie czuje z tego widoku.

Położenie miejsca stósowne jest do sceny, którą artysta doskonałą swą sztuką oddał, a wapory powietrzne, które w odległości widać, pełne żywości, nietylko nie osłabiają odbijającego się na

tę grupę światła, lecz owszem jaśniej i widoczniej onę wystawiają.

Dzieło to wytworne, szczególniejszą ściąga uwagę przez żywość kolorów, przez naturalne oddanie części ciała odkrytych (carnation) i przyjemność ubiorów (draperie).

Słowem JPan Lampi tym płodem penzla swego czyni zaszczyt swym nauczycielom, PP. Cuidode Vandique, Camo-Marate, Raphail Minx i Casanova. — A. J.

**Budżet Rzpltej. krak.**

G. K. Nr. 4, z 13 stycznia 1819. Sekretarz sejmowy odczytał, najprzód budżet przychodów na rok 1819/20 przez kommissyą skarbową ułożony, podług którego przychód ogólnie — Summę złp. 1,331.692 gr. 17 wynosi, a to z następnych tytułów.

I. Podatki stałe złp. 345,691 gr. 7.
II. Podatki niestałe złp. 522,970—10.
III. Intraty z dóbr narodowych złp. 346,543—26.
IV. Prowizye i czyusze reempcyonalne złp. 19,915 gr. 1.
V. Dochody gmin 11 miejskich złp. 63,165—25.
VI. Extraordynarya złp. 29,816—8.
VII. Czynsz ziemny od starozakonnych, z gruntu Bawoł złp. 3.600.

Ogół przychodu Rzeczypospolitej krakowskiej złp. 1,331.692 gr. 17.

Izba prawodawcza powyższy budżet przychodów na r. 1819/20 jednomyślnie przyjąwszy w prawo zamieniła. Co do budżetu wydatków, tego decyzyą tytułami Izba Prawodawcza przedsięwziąwszy postanowiła:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| I. | Na linią administracyjną | złp. | 307.524 | gr. | 8 |
| II. | Na linią sądową | „ | 134.500 | „ | — |
| III. | Na oddział publicznych nauk | „ | 410.330 | „ | 5 |
| IV. | Na milicyą i żandarmeryą | „ | 148.808 | „ | 26 |
| V. | Na kompetencye | „ | 26.776 | „ | — |
| VI. | Na instytuta dobroczynności | „ | 58.827 | „ | 25 |
| VII. | Na więzienia | „ | 40.746 | „ | 2 |
| VIII. | Na opłacenie prowizyi od kapitałów dłużnych | „ | 4.130 | „ | 7 |
| IX. | Budowle rządowe | „ | 43.530 | „ | 3 |
| X. | Na czyszczenie m. Krakowa — oświecenie lampami ulic i domów rządowych, tudzież na rekwizyta ogniowe | „ | 30.000 | „ | — |
| XI. | Na extraordynarya | „ | 99.277 | „ | 21 |
| | Ogół wydatków Rzeczypospolitej krak. wynosi | złp. | 1,300.541 | gr. | 7 |
| | które odtrącając od przychodu | „ | 1,331.692 | „ | 17 |
| | pozostaje | złp. | 31.151 | gr. | 10 |

i te Izba Prawodawcza na umorzenie długów miasta Krakowa w r. 1809 zaciągniętych, a prawnie usprawiedliwionych przeznacza.

**Wniosek sprowadzenia zwłok Henryka Dąbrowskiego.**

G. K. Nr. 5, z 17 stycznia 1819. Na posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej dnia 4 stycznia 1819 JW. Reprezentant Adam Siemoński, czyniąc wniosek względem sprowadzenia zwłok Jenerała Dąbrowskiego, rzekł: ...żądajmy od jego familii, aby nam popioły tego bohatera, w naszym

Panteonie jako własność naszą pochować pozwoliła; w spodziewaniu, że nam tego nieodmówi, i sama je na miejsce odwieźć za powinność uzna".

Izba Prawodawcza, przejęta temi uczuciami, jakie wymownie JW. Reprezentant Siemoński przedstawił, postanowiła przesłać Senatowi Rządzącemu wniosek dla dopełnienia.

**Towarzystwo Przyjaciół Muzyki.**

(Prace celniejsze Towarzystwa w miesiącach listopadzie, grudniu 1817 i stycznia 1818 r.).

G. K. Nr. 8, z 27 stycznia 1819. Śpiewane kwarteta: Haydena, Webera, Kunnerta, msza Palestryny etc. grane waryacye Webera na fl. i klarynet, kwarteta Maysedera, Beethowena etc.

W lutym: Akademia na korzyść Tow. Dobroczyn.: 1. Ouwerture (Tancred) Rosini. — 2. Arya z chórem, z tegoż. — 3. Waryacye Maysedera na F. P. i skrzypce. — 4. Septet Beethowena. — 5. Waryacye Webera. — 6. Kwartet z chórem Cherubini.

Na muzykę popisową tego miesiąca grane:

1. Allegro Symfonii 2-giej Beethowena. 2. Tercet Cherubini z Op. Woziwoda. 3. Waryacye Moschelesa na F. P. i skrzypce, Ouverture (Jean de Paris) Boildieu.

W marcu: Za muzykę popisową grane w kościele Katedralnym sławne dzieło Haydena (Siedm Słów) i t. d.

**Teatr amatorski.**

G. K. Nr. 19, z 24 lutego 1819. Panie nasze protektorki Domu opieki nowym publiczność ujęły i zabawiły widokiem. — Młode damy i kawalerowie w sali W. Knotz, pięknie przybranej i oświe-

conej w dniu 19 b. m. grali dwie komedye; pierwszą pod tytułem *Zamki na lodzie*, drugą francuską *les Ricochets*. — Skutek oczekiwanie przewyższył. Oklask powszechny dowiódł, iż to poświęcenie się dla dobra bliźnich, uzyskało wdzięczność w sercach cnotliwych.

Towarzystwo przyjaciół muzyki wielką przedziwną ułożyło orchestrę. Osób znajdowało się 546.

**Teatr.**

G. K. Nr. 19, z 14 lutego 1819. W przyszły wtorek, t. j. dnia 2 marca 1819 roku na dochód Franciszka Żebrawskiego dana będzie nowa trajedyja w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Wacław IV Król Czeski.*

**Poemat francuski na cześć Kościuszki.**

G. K. Nr. 19, z 24 lutego 1819. Zwracamy uwagę czytelników, którzy są przyjaciołmi poezyi na poemat wyszłe teraz na widok publiczny, pod tytułem: Les Obseques de Kościuszko aux Tombeaux des Rois de Pologne à Cracovie. (Obchód pogrzebowy Kościuszki w Grobach Królów Polskich w Krakowie przez Hr. de Lagarde de Messence). Drukowane jest w München in 4-to i obejmuje razem z historycznemi notami kart 64. Tytuł przyozdobiony jest wizerunkiem Kościuszki, pod którym wyrażony jest pomnik grobowy z obrządkiem pogrzebowym.

**Miniaturzystka.**

G. K. Nr. 22, z 17 marca 1819. Pani Windisch, malarka miniaturowych portretów, powracając ze Lwowa do Wiednia, przybyła do Krakowa, i mieszka w rynku w Hotelu Drezdeńskim u p. Lipińskiego na drugim piętrze pod Nrem 11.

**Wystawa obrazów.**

G. K. Nr. 33, z 25 kwietnia 1819. Józef Peszka publiczny professor malarstwa w Uniwersytecie Jagiellońskim chcąc słuszną oddać zaletę usilności i pracy ucznia swego w przykładaniu się do rysunku i malarstwa. postanowił obraz jego penzla, wyrażający głośnego w dziejach polskich Glińskiego, w wielkości naturalnej, wystawić na widok publiczny w malarni Uniwersytetu na Grodzkiej ulicy pod Nrem 116. — Praca i postępek ucznia rzeczonego na tem chlubniejszą w tej mierze zasługuje pochwałę, że on odbywszy zawód wojskowy, w roku 1813, po ukończonej kampanii, czas wolny od innych zatrudnień, który mógł był poświęcić samym tylko zabawom wiekowi młodemu zwyczajnym przy niebrakujących funduszach bytu, poświęcał go ciągle ćwiczeniu się w tej nadobnej sztuce. Miłośnicy onej, ciekawi widzieć toż jego dzieło, każdego dnia po południu od godziny 1 do wieczora, od dnia 25 kwietnia zastaną salę malarni otwartą.

W tejże sali widzieć można obraz penzla samego mistrza Józefa Peszki, półczwarta łokcia długi, trzy prawie łokcie szeroki: wyobraża on Świątynią narodu polskiego. Myśl, którą podał młody obywatel Królestwa Polskiego, miłośnik narodowości, rodem i majątkiem znakomity. Malarz myśl tę do skutku przywodząc, w celu nadania onej większej ważności, umieścił pola Elizejskie, a w nich zajął wszystkie epoki dziejów narodu polskiego. Starodawna świątynia jest tu naczelnym przedmiotem: stoi ona tuż nad przepaścią, grożącą jej wieczną ruiną, ale ręka wspaniało-

myślna i dobroczynna utwierdza jej posadę i zabezpiecza trwałość. Tu Charon przewozi przez Styx wsławionego cnotą, bohaterstwem i miłością ojczyzny rycerza. Dalej na polach Elizejskich widać orszaki sławnych Polaków od dzisiejszych aż do najdawniejszych czasów, według historycznego opisu umieszczone.

**Dar dla dzieci szkolnych.**

G. K. Nr. 37, z 12 maja 1819. Dozór główny Szkół początkowych zna być obowiązkiem swoim, podawać do publicznej wiadomości szlachetne czyny obywateli tego kraju...

...Takim szlachetnym czynem zasłużył sobie na szacunek rządu starozakonny JP. Józef Grünbaum, gdy w dniu 29 marca r. b. znajdując się na popisie półrocznym szkoły parafialnej miasta Krakowa, przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu ustanowionej i tam przypatrując się korzyściom nauk... powodowany uczuciami dobroczynności drogę do szczęścia opartego na nauce uścielającej w obecności JW. JX. Dzianott, Sędz. Pok. Delegowanego z Dozoru głównego na ten popis i członków Dozór miejscowy składających, dał to oświadczenie: iż ubogie dzieci do tej szkoły na naukę chodzące, opatrywać będzie w potrzeby szkolne, a mianowicie w książki, papier, atrament, pióra. Oświadczenie to przyjąwszy z wdzięcznością Dozór główny szkół początkowych, czułe dobroczyńcy składa podziękowanie. X. Łańcucki, Scholast. K. K.

**Koncert.**

G. K. Nr. 39, z 16 maja 1819. Przejeżdżająca tędy sławna śpiewaczka Pani Gentile Borgondio

dała się słyszeć w poniedziałek przeszły w sali P. Knotza. Piękność jej głosu przy wytwornej metodzie, które jej tyle oklasków w pierwszych stolicach zjednały, wprawiły tutejszą publiczność w uniesienie. Wdzięczni jesteśmy Towarzystwu muzycznemu, które pod dyrekcyą pp. Marciszewskiego i Nowakiewicza raczyło przez wyborne wykonanie muzyki tak wiele się przyczynić. Żałować tylko potrzeba, że krótki pobyt pani Borgondio nie dozwolił spełnić życzeń publiczności słyszenia powtórnie tej tak doskonałej śpiewaczki.

**Teatr.**

G. K. Nr. 39, z 16 maja 1819. W przyszły wtorek t. j. dnia 18 maja 1819 roku na benefis Szymona Włodka dane będzie dramma w 3 aktach wierszem oryginalnie przez I. Humnickiego napisane, pod nazwiskiem: *Goworek Wojewoda Sandomierski.* — Zakończy komedyo-opera w 1 akcie przez L. A. Dmuszewskiego napisana pod nazwiskiem: *Stryjowie i Stryjenki.*

**Majówka.**

G. K. Nr. 41, z 23 maja 1819. Dzień nader pogodny 19 maja uwieńczył festyn majowin licznej młodzieży szkoły gimnazyalnej Rzeczypospolitej naszej, sterem światłych prowadzonej mistrzów, którzy chlubne nazwisko Jagiellońskiej świątyni nauk, swojem niezmordowanem usiłowaniem w oświeceniu młodzieży zuroczyszczają ku sławie narodu. Dzień ten rozrywki uczniów, przechadzką do przyjemnej z lasu i okazałych gmachów eremitalnych XX. Kamedułów włości Bielan, i tamże odbyć się mające przez młodzież obroty, na wzór marsowych, zwabiły ku świetniejszemu

obchodowi swojemu liczną publiczność z stolicy w okolicę Bielan, która w części składając się z rodziców wdzięcznych nauczycielom za prowadzenie swych dzieci, w części ciekawych widzów niosących zdanie o postępie młodzieży tak w naukach, obyczajności, jak innych ćwiczeniach ubocznych, w obrotach i miłujących walkę, odniosła z widoczną korzyścią młodzi słodkie swe zadowolnienia. O godzinie 5-tej z rana kapela jańczarska dawnej gwardyi obywatelskiej tutejszej stolicy odezwała się na czele uszykowanej młodzi gimnazyalnej na ulicy S-tej Anny przed kollegiami, która już napełniona ludem, okazały z siebie wystawiała widok. Po krótkiej przemowie rektora gimn. W. Himonowskiego do uszykowanej młodzieży pod naczelnictwem professorów zostającej, wyniesiono sztandary w gierlandy przybrane szkolne i przyjemną ouverturą muzyki zagajona młodzież rozpoczęła śpiew festynu przez ur. Boguckiego professora gimn. napisany z sprzyjającego thema:

Eja! juventus modesta scholarum
Spes Patriae atque decus praeclarum,
Hac adeste convolate,
Diem festis celebrate.
Majales! Majales!

Marsz z „Lodoiski“ wyprowadził młodzież z murów miasta, ulicą Wiślną i Smoleńskiem za rogatki, a śpiewy połączone z muzyką do miejsca oznaczonego Bielan około 7-mej godziny ją zaprowadziły, gdzie W. X. Marczyk Proboszcz parafii Ś. Mikołaja, professor i katecheta gimn. czekał już z mszą św. na przybywające roty w świątyni XX.

Kamedułów. Po skończonej ofierze Ś. przy hymnach uczniów objętej, rozwinąwszy nauczyciele szyki w różne oddziały, dali znak do zabaw, które w przemian w różny sposób przy hucznej jańczarskiej i stosownej muzyce rozpoczęła młodzież. W oka mgnieniu włość Bielany eremitarnią wystawująca, stała się obszernym i najprzyjemniejszym z położenia swego obrazem; niezliczona liczba obojej płci widzów, mnóstwo pojazdów, jeźdźców, nader okazały stawiały widok... Około 2-giej z południa, po dwu godzinnym spoczynku i zasiłku, na werbel bębna uszykowana młodzież, za wskazaniem obrotów przez ur. Kozickiego, professora gimn., rozdzielona na dwie partye, uderzyła w przyjemnych manewrach na siebie; zbliżywszy się do siebie partye i zachowując najprzyzwoitsze względnie siebie stosunki, w walce okazywały zręczność, dowcip i odwagę. Godzina naostatek 6-ta była przeznaczoną do powrotu; uszykowana, przy odgłosie bębnów i muzyki, młodzież powracała traktem napełnionym gminem wiejskim, pojazdami i jeźdźcami przez Przegorzały ku Zwierzyńcowi, gdzie zbliżywszy się do pomników, ku smutnej pamiątce osierociałych z ojczystej ziemi wojsk polskich pod dowództwem ś. p. JO. X-cia Poniatowskiego naczelnego wodza roku 1813 mieczem zwycięskim od łona matki oddzielonych, a przez JO. z Xt. Czartoryjskich Ordynatową Zamojską... wystawionych, na znak przez W. X. Waliczko, Rektora Kollegium Ś. Barbary dany, zastanowił się ten okazały szyk młodzieży: salutowano sztandarami głazy pomnicze, a krótka przemowa, wystawująca cel tych pomników, ku nieocenionej czci

i cnocie zgasłego wielkiego wodza, rozczuliła słuchaczów i wzbudziła winne temuż bohaterowi rodu naszego łzy.

Tuman wznoszący się, tentent koni, pojazdów, i odgłos muzyki jańczarskiej wprowadził w miasto powracającą z festynu młodzież: w defilowaniu otoczona ludem około pałacu JW. JX. biskupa krak. Woronicza, senatora Królestwa Polskiego, wykrzyknęła po trzykroć: JW. i najprzykładniejszy pasterz naczelny, niech żyje! Grodzką ulicą i rynkiem głównym wśród okrzyków i oklasków ukontentowanych z tak przyjemnego i obyczajnego zachowania się, stanęła uszykowana w miejscu, z którego wyruszyła z rana, okryta bluszczem majowym na znak obchodzin festynu. Po trzy razy powtórzonych salvach insigniami na wniosek W. Himonowskiego, rektora gimn.: „Najjaśniejszym i najwspanialszym twórcom i protektorom krainy naszej, wdzięczne szkoły“, po trzykroć przy odgłosie muzyki i bębnów wykrzykniono: Niech żyją!!! JW. Prezes, Senatu Rządzącego!... „Niech żyje! Niech żyją!!! JW. Rektor Uniwersytetu... Niech żyją! Niech żyją! Po tych wykrzyknieniach odprowadziły szkoły pełne wdzięczności zasłużonego w usłudze publicznej rektora szkół gimnazyalnych W. Himonowskiego do pomieszkania jego, przy wykrzykach radosnych, złożyły insignia szkolne, i rozeszły się najskromniej już w wieczór później na łono rodziców i na spoczynek domowy.

**Teatr.**

G. K. Nr. 44, z 2 czerwca 1819. We czwartek to jest dnia 3 czerwca 1819 roku na benefis Jana Aśnikowskiego dana będzie nowa komedya w 3

aktach z francuzkiego p. Dorvigni pod nazwiskiem *Republikaner*, czyli: *Równość zupełna*, — tudzież Komedyjo-opera w I akcie przez A. Żółkowskiego pod nazwiskiem: *Cymbałek*.

**Imieniny W. ks. Konstantego.**

G. K. Nr. 45, z 6 czerwca 1819. W dniu 2 czerwca obchodzono tu uroczyście rocznicę imienia Jego Casarzowicowskiej Mci W. Xcia Konstantyna, Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. — W kościele Kat. na Zamku odprawiało się nabożeństwo przy którym JW. JX. biskup krak. intonował Te Deum. Kapituła krak. złożyła powinszowanie przed Rezydentem J. C. Mości. — Wieczorem domy legacyi rosyjskiej były oświecone.

**Teatr.**

G. K. Nr. 46, z 9 czerwca 1819. W przyszły wtorek t. j. dnia 15 czerwca 1819 roku na benefis J. panny Ludwiki Indyczewskiej dana będzie pierwsza reprezentacya opery w 3 aktach pod nazwiskiem *Familia Szwajcarska*, z muzyką pana Weigla.

**Ulewa.**

G. K. Nr. 49, z 20 czerwca 1819. Dzień 12 czerwca został tu oznaczony szczególniejszą ulewą: pierwsze dni tego miesiąca aż do 12, były dosyć pogodne i piękne, luboć barometr zaczął spadać od kilku dni; gdy 12-go niebo zostało mocno zachmurzone przy wietrze od wschodu ciągnącym, a o 3 kwadransach na 4-tą, zaczęły błyskania, grzmoty i ulewa, jakiej rzadkie widzieć można przykłady. Ulice zdały się być korytami rzek, a woda tej ulewy wiele pomniejszych domków

i młynów w okolicach Krakowa zniosła lub zamuliła.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 51, z 27 czerwca 1819. Z Londynu d. 8 czerwca. ...Officer wschodnio-indyjskiej kompanii, który w podróży do Anglii wstąpił na wyspę Ś. Heleny, mówił z Bonapartem i znalazł go w łóżku bardzo chorym. Officer ten przywiózł listy do naszego rządu tak od Bonapartego, jako gubernatora Lowe.

**Ognie sztuczne na zamku.**

G. K. Nr. 53, z 4 lipca 1819. Towarzystwo Dobroczynności... nie może przez ciąg bytu swego, ani na chwilę zaniechać przemysłu rodzącego się z nieodzownych i codziennych potrzeb swych ubogich. Z tego powodu już rok trzeci, jak celem korzystania z powiększonej przez interesa kontraktów S. Jańskich ludności: najprzód 26 czerwca nakładem i staraniem tego Towarzystwa dany był fajerwerk na dziedzińcu zamkowym, a nazajutrz bal w sali W. Knotza, stale sprzyjającego Tstwu przez ofiarowanie swego domu w każdym tego rodzaju przedsięwzięciu.

**Poezye L. Szabla.** (Krakowianina).

G. K. Nr. 54, z 7 lipca 1819. Bajki. (Wyjęte z rękopismu Leona Szabla).

Brytan.

Głaskał mnie pan mój dzisiaj, żem był w nocy czuły,
By kto nie wykradł jego z pokoju szkatuły;
A pani mnie obiła tegoż właśnie ranka,
Żem jej głośnem szczekaniem odstraszył kochanka

Tak zawsze jedno chwali, a drugie mnie gani,
Trudno jest razem panu dogodzić i pani.

Koń i Osioł.

Naśmiewał się koń z osła chodzącego w bronie,
Iż on do niej stworzony, do pojazdu konie.
Na co osioł: „z rzemiesła swego się szczycicie,
„Drwicie z osłów, a jednak często ich wozicie“.

Dafne i Róża.

Widząc Dafne, że róża wdzięki swe straciła,
Wyjęła ją z bukietu i z wzgardą rzuciła.
Na co róża wzgardzona rzekła jej z daleka:
„I ciebie piękna Dafno podobny los czeka“.

**Przejazd królewicza wirtemberskiego.**

G. K. Nr. 55, z 11 lipca 1819. W zeszłym tygodniu przejechał przez miasto nasze J. Królewiczowska Mość Xże Aleksander Wirtemberski, w podróży swojej z Rossyi do Niemiec. Zabawił tu dni 3 i zwiedził kościół Katedralny, groby królewskie, gabinety uniwersytetu, obserwatoryum astronomiczne, ogród botaniczny, zgoła wszystkie osobliwości miasta naszego obejrzał, i narodowy teatr tutejszy obecnością swoją zaszczycił. Xiężna małżonka jego nadjechała tu drugiego dnia po jego wyjeździe i zabawiwszy dwa dni puściła się w dalszą za nim podróż.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 55, z 11 lipca 1819. Najnowsze doniesienia z wyspy Ś. Heleny jednozgodnie twierdzą, że stan zdrowia Bonapartego bardzo jest smutny, i że nie wychodzi z swojego mieszkania i większą część czasu w łóżku przepędza. Z tem

wszystkiem nieustannie trudnì się kończeniem swoich pamiętników, które jednak dopiero po śmierci jego drukowane bydź mają.

**Nowe biskupstwo w Kaliszu.**

G. K. Nr. 57, z 18 lipca 1819. Dzień 4-ty b. m. był w prawdzie dla Kalisza uroczystym, odbyła się albowiem w nim konsekracya pierwszego biskupa dyecezyi Kaliskiej w osobie JW. Wołłowicza, Senatora Królestwa Polskiego, wielu orderów Kawalera, męża zasługami w kościele i narodzie oddawna znakomitego.

**O teatrze wileńskim.**

G. K. Nr. 61, z 1 sierpnia 1819. Z Wilna d. 2 lipca d. k. Dnia 30 z. m. wystawiono na teatrze tutejszym, z powodu przybycia do tej stolicy JW. Juliana Niemcewicza własne dzieło jego *Jan Kochanowski.* Prolog zastosowany do obecnego autora rozpoczął widowisko przerywane częstokroć najżywszymi oklaskami.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 65, z 15 sierpnia 1819. Ostatnie listy z wyspy Ś. Heleny donoszą, że choroby zupełnie na tamtejszej flocie ustały, że Bonaparte w jednakowym zawsze stanie ciała i umysłu zostaje, że zawsze jest gniewliwy i z braku poruszeń upada na siłach, że tam pytają się ustawicznie o gazety angielskie, osobliwie o Morning-Chronicle, którą gubernator na słowo honoru officerom przybywających okrętów każe sobie oddawać.

**Powodź.**

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1818. Po deszczach w zeszłym tygodniu na przemiany z ulewami wezbrały nagle d. 19 sierpnia Rudawa i Wisła; do

Pszczółka krakowska, Nr. 7, z 23 stycznia 1820. Dnia 13, nowa drama w trzech aktach, pod tytułem: *Szpada*, i Komedja: *Płaksa i Wesołowski*. Mimo wszelkich swych zalet, zawsze dramy mają w sobie coś dręczącego usta, na kształt torturów. Dla tego radzibyśmy raz w trzy miesiące je widywać. *Płaksa i Wesołowski* ubili *Szpadę* na miejscu. Pan Rudkiewicz w roli drugiego, nieustąpiłby najlepszemu z artystów.

Pszczółka krak., Nr. 9, z 30 stycznia 1820. Dnia 26 zapowiedziana trajedja: *Sprzysiężenie Fieska*. Autor, tłómacz, a nawet i większa część aktorów, grających tę pełną obłąkanej wyobraźni nudotę, sprzysięgli się widocznie na zmordowanie widzów. Trudno sobie wystawić rzecz dramatyczną z tylu wadami, które nietylko gust znieważają, lecz nawet i zdrowy rozsądek. Gdyby kto z umysłu przedsięwziął wypracować niezgrabną sztukę, niemógłby lepiej dopiąć swego zamiaru. Nic jeszcze nie brakowało tej usypiającej trajedyi, jak tylko butelek z piwem.

**Muzyka.**

G. K. Nr. 10, z 2 lutego 1820. Towarzystwo przyjaciół muzyki stosownie do stanu swego w dniu 30 stycznia r. b. dało na korzyść Towarzystwa Dobroczynności wielką muzykalną akademią w sali królewskiej na Zamku. Liczne zgromadzenie oklaskami powszechnymi uświetniło czyn ten ludzkości poświęcony.

**Teatr.**

G. K. Nr. 11, z 6 lutego 1820. W przyszły wtorek, t. j. dnia 8 lutego 1820 roku. Na benefis Ignacego Romanowskiego dane będzie nowe ry-

cerskie drama z dziejów ojczystych oryginalnie napisane w 3-ch odsłonach pod nazwiskiem: *Władysław i Bolesław Królowie Polscy*. Zakończy widowisko: *Elegia na śmierć Tadeusza Kościuszki*, napisana przez K. Tymowskiego w Warszawie, z muzyką K. Kurpińskiego.

G. K. Nr. 16, z 23 lutego 1820. W przyszły wtorek, to jest d. 29 lutego będzie grane nowe dramma pod tytułem: *Anarchia domowa*, czyli *Moc miłości ojcowskiej*, na benefis Szymona Włodka. Do zrobienia tej sztuki było powodem autorowi rozrzewnienie mocne, które uczuł, gdy będąc w Florencyi widział w szpitalu obłąkanych ojca nieszczęśliwego i jego własną córkę pozbawionych zdrowych zmysłów. Ojca po stracie córki, córkę, z żalu po mniemanej śmierci uwodziciela swego, a razem i kochanka. Anonim autor poświęca tę sztukę wszystkim poczciwym ojcom i czułym matkom tego szanownego miasta i kraju, ażeby dzieci ich w przyszłości nie stały się przyczyną nieszczęścia rodziców i swego, lub sami rodzice nie przyczynili się do zepsucia ich niewinnych serc; przykład w tej drammie wystawiony odstręczy niedoświadczonych, a roztropnych rozczuli.

G. K. Nr. 18, z 1 marca 1820. W przyszły wtorek to jest dnia 7 marca 1820 r. na benefis Franciszka Żebrowskiego dana będzie nowa komedya w 5 aktach oryginalnie wierszem napisana przez J. U. Niemcewicza pod nazwiskiem: *Samolub*. Poczem nastąpią obrazy historyczne z dziejów ojczystych w 9 odsłonach pod nazwiskiem: *Bolesław Śmiały Król Polski*.

G. K. Nr. 22, z 15 marca 1820. W przyszłą sobotę, to jest 18 marca 1820 r. na benefis Leona Rudziewicza dana będzie nowa wielka narodowa opera w 3 aktach przez J. Kamińskiego napisana z muzyką p. Kurpińskiego pod nazwiskiem, *Nowe Krakowiaki i Górale.*

**Obraz Brodowskiego.**

G. K. Nr. 26, z 29 marca 1820. Z Warszawy d. 21 marca 1820 r. Naj. Cesarz i Król IMĆ powodowany właściwą sobie skłonnością wspaniałomyślnego zachęcania wszelkiego rodzaju talentów, przyjąwszy najłaskawiej ofiarowany sobie w hołdzie przez JPana Antoniego Brodowskiego obraz jego historyczny, za który w roku zeszłym na publicznem wystawieniu najwyższa przyznaną była nagroda, raczył takowy kazać nabyć za summę zł. pol. 10.000 przeznaczając go na wzbogacenie zbioru dzieł sztuk pięknych Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego.

**Teatr amatorski.**

G. K. Nr. 26, z 29 marca 1820. Amatorowie sztuk drammatycznych, synowie i córki obywateli naszego wolnego miasta, z własnej pobudki dla wsparcia funduszu ubogich pod opieką Towarzystwa będących, dali dnia 25 b. m. w sali Królewskiej komedyją w 5-ciu aktach pod tytułem: *Dwaj Zięciowie.* — Licznie zgromadzona publiczność z niemałem ukontentowaniem i oklaskiem uświetniła zamiar tak pięknie wykonany.

**Polemika o krytykę teatralną.**

G. K. Nr. 26, z 29 marca 1820. Krytyka dziennikarza „Pszczółki Krakowskiej" wymierzona przeciwko sztuce, która tu była grana pod tytułem:

*Anarchia domowa*, nic nie dowodzi przeciwko tej dramie. Właśnie w tych czasach jeden z dziennikarzy paryskich wychwala *Wieczory Sycylijskie*, a drugi dziennikarz tę sztukę gani, co równie nic nie stanowi przeciwko niej...

Odpisywać na krytykę nikczemną z uniesieniem lub złością, nie zgadzałoby się to z szlachetnością duszy autora... Nam aktorom do których się dziennikarz „Pszczółki" ze swoją nędzną krytyką adressuje i nam chce zabronić oddać hołd talentowi i dobrej sztuce, to jest jedno, przyznać się musiemy dziennikarzowi, jak gdyby chciał umyślnie należeć do liczby obłąkanych tej sceny, którą autor Anonim tak doskonale w sztuce swojej wystawił... Przesyłając dziennikarzowi „Pszczółki Krakowskiej" tę odpowiedź równie mamy prawo ostrzedz go, aby nas ani swemi pochwałami, ani krytykami, nie nudził. — Artyści dramatyczni.

**Teatr.**

G. K. Nr. 28, z 5 kwietnia 1820. W przyszły czwartek to jest dnia 13 kwietnia 1820. Na benefis Edwarda Burdeńskiego dane będzie wielkie czarodziejskie melodrama w 4 aktach napisane pod tytułem: *Pałac Lucypera.*

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 31, z 16 kwietnia 1820. Lord Sommerset, dotychczasowy gubernator na przylądku Dobrej nadziei, powrócił do Anglii na wojennym okręcie Safo. Okręt ten zarzucił kotwicę przed wyspą Ś. Heleny. Bonaparte jest zdrowy, i całą jego zabawą jest ogród. Lord Sommerset chciał z nim mówić, ale Bonaparte go nie przyjął.

**Teatr.**

Pszczółka krak., Nr. 34, z 25 kwietnia 1820. Dnia 20 na żądanie publiczności, grano komedją: *Antykwarjusz*. — Sztuka ta we względzie komiki jest triumfem naszych artystów. Jakoż przyznać potrzeba, że wszyscy ją odgrali z talentem i pracą. Dnia 23: *Co kto lubi?* — Urządzenie tego widowiska nader było przyjemnem. Najważniejsze wyjątki z oper, sceny z komedyi: *Zamki na lodzie*, *Syn marnotrawny*, *Zmyślone niewiniątko*, *Ustawiczne omyłki*, z trajedji: *Barbara Radziwiłłowna*, odgrane były pięknie. Panna Indyczewska w roli margrabianki, sama siebie przewyższa. Scena ta, potrzebowała lekkich objaśnień. Kto bowiem sztuki niezna, mimo wzorowego odgrania jej; nie pojmie o co rzecz idzie, to jest: czy margrabianka udaje, czy w istocie jest parafianką. Bo to właśnie stanowi pierwszą zaletę dobrego: *Co kto lubi* „aby z najkrótszego wyjątku, można jakieś wyobrażenie powziąć o treści dzieła". — Gotowalnia teatralna zasługuje także na moją wzmiankę. Mowa tu jest o nadużyciu bielidła, lecz nieściąga się do artystek. Na mężczyzn to powstać musimy!... Jeden z nich tak sobie niemiłosiernie twarz zbielił, że nos jego zdawał się być z gipsu przyprawnym. Szybka odmiana ubiorów i charakterów, usprawiedliwia po części to uchybienie; przecież go nieupoważnia. W.

Pszczółka krak. Nr. 36, z 2 maja 1820. Dnia 27 na benefis panny Indyczewskiej zapowiedziana trajedja: *Nieszpory Sycylijskie*. Grę aktorów w tej sztuce, przynajmniej nie wszystkich tą razą sądzić możemy. Role aktu pierwszego, trzeciego, czwar-

tego i piątego, rozdane były dopiero w poniedziałek przed wystawieniem: — aktu drugiego, dniem pierwej, i to już ku wieczorowi. Panu Rudkiewiczowi w roli Procydy, która prawie trzecią część sztuki zajmie, należy oddać sprawiedliwość, był nią godnie przejęty. W wielu miejscach zachwycał widzów. Winniśmy jeszcze w końcu oddać zaletę pannie Wencel, która się w piątym akcie z opowiedzenia rzezi w kościele, najlepiej uiściła. Przy dobrem umieniu roli, zachowała wszędzie ton przyzwoity i najtrafniejsze stopniowania. Trwoga i postrach malowały się na jej twarzy, gdy wystawiała Amelii groźną postać Monforta.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 36, z 3 maja 1820. Bonaparte trudni się teraz z swojemi jenerałami i domownikami uprawą ogrodu. Z rana widzieć go czasem można w ogrodzie w szlafroku i czerwonej czapeczce, a czasem tylko w kamizelce i słomianym kapeluszu. Ku wieczorowi ubiera się i zawdziewa ordery. Nowy dla niego dom jest już prawie gotowy; składa się tylko z jednego piętra, ale jest pięknie i wygodnie urządzony. Bonaparte posiada powóz i konie i może 12 mil angielskich na około przejeżdżać się bez straży; ale nie wyjeżdża. Jenerał Bertrand i inni przejeżdżają się codziennie.

**Z literatury.**

Pszczółka krak. Nr. 44, z 30 maja 1820. Zapowiedziany dawniej Dykcyonarz Poetów Polskich przez X. Juszyńskiego, już wyszedł z druku, w Krakowie u Mateckiego. Dzieło to, nieocenione przynosi korzyści literaturze ojczystej.

Znaczniejsze drukarnie nasze, to jest Dziedzickiego i Mateckiego są w ciągłym ruchu. Pierwsza wytłacza teraz piękne dzieło Stanisława Hrabi Wodzickiego o Ogrodach; druga Hrabi Ossolińskiego. Wiadomości o Pisarzach polski Tom III i t. d.

**Prenumerata na litografie.**

G. K. Nr. 45, z 4 czerwca 1820. Kto chce prenumerować na dzieło litograficzne W. Śliwickiego Portrety znamienitych Polaków, in folio w kwocie 240 złp. raczy łaskawie zgłosić się do księgarni W. JP. Ambrożego Grabowskiego w rynku pod Nr. 24. — Jerzy Samuel Bandtke.

**O postępie chirurgii.**

G. K. Nr. 51, z 25 czerwca 1820. Cokolwiek cierpiącą zdolnem jest pocieszyć ludzkość, to światłej publiczności obojętnem być nie może; w tem przekonaniu spodziewamy się, że z uczuciem pełnem rozkoszy dowie się publiczność, iż dnia 17 b. m dwie ciemne osoby z najpomyślniejszym skutkiem w szkole praktycznej chirurgii operowane zostały od JP. Lewkowicza professora tej nauki, w przytomności W. Sawiczewskiego med. i chir. doktora, równie jak uczniów tej szkoły.

Dawniej zaś operowany na kamień od tegoż professora, dziś zdrów zupełnie znajduje się na Wesołej i pełni powinności fortiana.

**Teatr.**

Pszczółka krak. r. 1820, Tom III, str. 25. „D. 2 lipca nowa opera narodowa w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana, z muzyką p. Boguńskiego pod nazwiskiem: *Król Chłopków* czyli *Kazimierz Wielki i Brzezia.* Rzecz jest wzięta z po-

wieści „Pielgrzyma Tenczyńskiego". Teatr był nadzwyczajnie zapełniony. Żądano powtórzenia opery, jakoż dnia 4 znowu odegraną została. Przez cały okres kontraktów Świętojańskich orkiestra była powiększoną przez członków towarzystwa muzycznego. Pan Krzyżanowski, znany klarynecista, popisywał się pięknie w solach.

**Budowa kanałów miejskich.**

G. K. Nr. 57, z 16 lipca 1820. Senat Wolnego Miasta Krakowa dokonawszy dwóletniego dzieła ważnego i w celu ochędostwa i w widoku zapewnienia zdrowia mieszkańców w zachodniej części miasta, położył na dniu 5 b. m. i roku ostatni kamień zamykający uchód sklepienia w kanale głównym, zapisawszy imiennie osoby na teraz składające Radę Senatu i epokę ukończonej tak ważnej budowy i w naczyniu szklannym ślad tej pamiątki zamurować rozkazał.

Dzieło to mogące się w części równać z kanałem rzymskim za Tarkwiniuszów stawianym, poczyna się ponad górnymi skarbowymi młynami, zkąd szluza w czasie potrzeby, może upuścić taką ilość wody, jaka jest do czyszczenia nagłego całego kanału potrzebną, a w przeciągu łokci 2048, odbiera po drodze nietylko z ośmiu ulic głównych rynsztoki, ale i inne kanały, tak przygłówne jak instytutowe i prywatne w liczbie 13. Cała ta budowa, po wielkiej części ciosanym kamieniem murowana i doskonale sklepiona, tak jest urządzoną, iż z większej połowy miasta wszystkie prywatne kloaki odprowadzać do samej Wisły potrafi. Co jednak nie pierwej rozpoczętym być może, aż drugi

podobny kanał z drugiej strony miasta zostanie wybudowanym.

**Balet.**

G. K. Nr. 57, z 16 lipca 1820. Towarzystwo Dobroczynności W. M. Krakowa nową miało przyjemność, gdy w dniu 11 b. m. JP. Cogen artysta reprezentacyj pantomicznych i gimnastyki w składzie sześciu osób, wystawił balet na korzyść ubogich. Za tę ofiarę do której przyłożyła się także szanowna tutejszego Teatru kompania dramatyczna przez granie komedyi, składa Towarzystwo Dobr. czułe podziękowanie.

**Teatr i bal w Krzeszowicach.**

G. K. Nr. 61, z 30 lipca 1820. Dziś d. 30 lipca r. b. dana będzie w Krzeszowicach przez artystów dramatycznych krakowskich, w pałacu tamecznym reprezentacyja komedyi, pod tytułem: *Córka Faraona* i *Aktor mimo swej woli*, a po zakończonem widowisku teatralnem nastąpi w górnej sali pałacu wielki bal.

**Przejazd posła perskiego.**

G. K. Nr. 62, z 2 sierpnia 1820. Mirza Abul-Hassan-Chan, poseł Perski powracający z Wiednia do swego kraju przez Warszawę i Rossyją, stanął o 11 godzinie dnia 29 lipca w Krakowie i zajechał do przeznaczonego dla siebie przez Senat Rządzący W. M. Krakowa mieszkania w domu JP. Knotza w ulicy S. Jana, gdzie komendant milicyi z zlecenia Rządu doniósł temuż posłowi o przeznaczonej dla niego warcie honorowej, którą on przyjął. Przywitany był przez JW. W. Rezydentów tu zostających i przyjmował wiele gości odwiedzających siebie, za pośrednictwem JP. Münnich

professora języków orientalnych w uniwersytecie tutejszym, z którym tak w ojczystym języku perskim jako i w angielskim aż do wieczora rozmawiał. Nazajutrz o godzinie 5 z rana opuścił to miasto i udał się w dalszą podróż.

**Występy teatru Lwowskiego.**

G. K. Nr. 65, z 13 sierpnia 1820. Dziś dnia 13 sierpnia towarzystwo aktorów narodowych, ze Lwowa dla dania kilkunastu przedstawień do tego miasta przybyłe, będzie miało zaszczyt pierwszy raz zalecić się tutejszej szanownej publiczności w komedyi przez Goldoniego w 3 aktach napisanej, pod tytułem: *Żona, jakich mało na świecie.*

Na zakończenie widowiska przedstawiony będzie obraz: Muzy Polskie. Między komedyą a obrazem JPan Serwaczyński, dyrektor orkiestry lwowskiej grać będzie na skrzypcach Pot-Pourri F. A. Duranowskiego.

G. K. Nr. 66, z 16 sierpnia 1820. We czwartek, to jest: dnia 17 sierpnia, towarzystwo aktorów ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie dramatyczne w 3 aktach, pod nazwiskiem: *Helena*, czyli *Hajdamacy na Ukrainie.*

W przyszłą zaś niedzielę, to jest: dnia 20 sierpnia dana będzie wielka opera z muzyką sławnego Boildieu we 2 aktach, pod nazwiskiem: *Jan z Paryża.*

**Postanowienie usypania mogiły Kościuszki.**

G. K. Nr. 67, z 20 sierpnia 1820. Senat Rządzący Wol. Miasta Krakowa. — Gdy zwłoki Kościuszki w grobach Królów Polskich złożonemi zostały, ogłosił był Senat składkę na wniesienie pomnika dla ostatniego swobód ojczystych obrońcy...

A zwracając uwagę na pamięć uniesionego do wieczności bohatera, na zamożność krajową i na samą wielkość przedmiotu, postanowił oddać Kościuszce hołd taki, który sięgając wspaniałej prostoty pierwiastkowych wieków naszej ojczyzny, zaświadczyć ma potomnym, o całym ogromie żalu i uwielbienia naszego. Oto w bliskości tego starożytnego grodu, uderzają krajowca i przechodnia, proste, a okazałe Wandy i Krakusa mogiły. Czterdzieści pokoleń pochłonęły grobowce, znikły obok nich z powierzchni ziemi wspaniałe gmachy, zamki warowne, zatarły się wznoszone ręką nieudolnej sztuki tylu znakomitych mężów pomniki; a te starożytne mogiły, usypane rękami naddziadów naszych, urągają się z zawiści czasów, i długo jeszcze urągać się nieprzestaną. Niech więc ten, który tak świetnie dzieje dawnej Polski zakończył, używa równej czci pierwszym założycielom naszej wielkości; niech dzień jego zgonu, będzie dniem narodowej żałoby; niech polskie, obok wsławionych imion Krakusa i Wandy, imię nieśmiertelne cnotliwego Kościuszki wspomina.

By więc to przedsięwzięcie w samym początku należnej sobie nabyło powagi, Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa nie mogąc dla zachodzącego w tym roku święta odbyć zamierzonej uroczystości w dniu 15 października r. b. jako w dniu dorocznym zgonu Kościuszki, postanowił w następnym dniu szesnastym tegoż miesiąca założyć z przyzwoitą okazałością podstawę mającej się wznieść na cześć jego mogiły: a góra Bronisławy przyległa starożytnej Polski stolicy, wyższa i okazalsza nad inne, będzie miejscem, na którem

w przeciągu lat kilku z ojczystej ziemi, i głazu krajowego, dźwignie się pomnik z tym napisem: „Kościuszce“... W Krakowie d. 19 lipca 1820. -- Wodzicki — Mieroszewski, Sek. Jen. Sen.

**Opera.**

G. K. Nr. 68, z 23 sierpnia 1820. W przyszły czwartek, 24 sierpnia, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, przedstawi operę w 2 aktach z muzyką Karola Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Zamek na Czorsztynie*, którą poprzedzi komedya pod nazwiskiem: *Próba przez ogień*. Między aktami grać będzie na skrzypcach JP. Serwaczyński polones Mayerbera.

**Teatr.**

G. K. Nr. 69, z 27 sierpnia 1820. W niedzielę to jest d. 27 sierpnia, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie historycznej komedyi w 3-ch aktach z niemieckiego przez p. Dmuszewskiego naśladowanej, pod nazwiskiem: *Jan Grudczyński, Starosta Rawski*. Po której nastąpi przedstawienie komedyjo-opery w 1 akcie z francuskiego przez A. Żółkowskiego naśladowanej, pod nazwiskiem: *Stara Komnacka* czyli *Papugi*.

G. K. Nr. 71, z 3 września 1820. We środę, to jest dnia 6 września 1820 roku, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe da przedstawienie trajedyi w 5 aktach, wierszem przez Piotra Kornella napisanej, a przez L. Osińskiego przełożonej, pod nazwiskiem: *Rodryg Cyd*.

We czwartek zaś, to jest: dnia 7 września Jan Serwaczyński dyrektor orkiestry lwowskiej, będzie miał zaszczyt, dać koncert na skrzypcach.

G. K. Nr. 73, z 10 września 1820. W poniedziałek, to jest: dnia 11 września r. b. towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie komedyi w 3 aktach z francuskiego p. Duval pod nazwiskiem: *Młodość Henryka V.* Po której nastąpi opera w 1 akcie z muzyką Karola Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Łaska Imperatora.* — Na zakończenie, jako w rocznicę uroczystości zaprowadzenia Konstytucyi W. M. Krakowa i jego Okręgu, przedstawiony będzie stosowny obraz.

Między obrazem a ostatnią sztuką, JPan Serwaczyński grać będzie na skrzypcach waryacyje Rodego.

G. K. Nr. 77, z 24 września 1820. Dziś w niedzielę, to jest: dnia 24 września 1820 roku, towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie opery w 2-ch aktach, oryginalnie wierszem przez L. A. Dmuszewskiego napisanej, z muzyką J. Elsnera, pod nazwiskiem: *Król Łokietek*, czyli *Wiśliczanki.*

Pszczółka krak., T. IV., str. 5. ...ulubiona opera *Wiśliczanki* dana była po raz trzeci dnia 1 października przy wielkim i niepamiętnym natłoku widzów. Na widowiska poprzednie wiele osób docisnąć się nie mogło, przecież i dzisiaj ławki trzeszczały na paradysie i galeryi, loże były zajęte przed dwoma dniami, parter napełniony, że wielu znowu powróciło do domu, w nadziei doczekania czwartej wystawy.

Nie dziwić się. Stolica nasza słynęła od wieków patryotyzmem i dziś nim celuje między in-

nemi. Znał autor serca ziomków i musiał do nich trafić...

Gra *Wiśliczanek* odpowiada wartości dzieła. Aktorowie czują zarówno z widzami jego piękne zalety, przejęci niemi wszędzie są godni oklasków którymi ich publiczność obsypuje. Nie wiemy jak wynurzyć wdzięczność p. Kamińskiej za rolę panny młodej, za rolę wybawicielki ukochanego Łokietka. Śpiew jej pełen czarującego wdzięku, gra naturalna i czysta zachwycały widzów. Pan Nowakowski w roli Łokietka przewyższał doskonałość. Wszyscy artyści wywołani zostali.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 79, z 1 października 1820. Okręt Conqueror powrócił z stanowiska Ś. Heleny do Portsmutu. Opuścił on wyspę Ś. Heleny d. 20 lipca. Bonaparte prowadzi ciągle samotne życie i nie przyjmuje żadnego bez wyjątku cudzoziemca; odmówił nawet odwiedzenia siebie dwom angielskim admirałom. Wystawić kazał w swoim ogrodzie gliniany parkan, w którym porobione są dziury, przez które widzieć zdaleka może każdego cudzoziemca, który się do jego domu zbliża. Nowe jego mieszkanie będzie około Bożego Narodzenia ukończone.

**Pobyt Thorwaldsena w Krakowie.**

Pszczółka krak., Tom IV, str. 90. Zwiedzał on co najważniejsze piękności naszej Florencyi polskiej... między innemi z upodobaniem przypatrywał się odlaniom płaskorzeźb z bronzu i przewybornym robotom z drzewa. Niemniej go zachwycały okna starożytne w kościele P. Maryi świeżo-

ścią i żywością najdoskonalszą kolorów uderzające.

**Teatr, muzyka i opera.**

G. K. Nr. 80, z 4 października 1820. Jutro we czwartek, to jest: dnia 5 października 1820 r. towarzystwo aktorów narodowych ze Lwowa przybyłe, będzie miało zaszczyt dać przedstawienie trajedyi w 5 aktach oryginalnie wierszem przez p. Krópińskiego napisanej, pod nazwiskiem: *Ludgarda.* W niedzielę zaś, to jest: 8 października, przedstawiona będzie opera w 3-ch aktach, z muzyką p. Kauer pod nazwiskiem: *Syrena z Dniestru.* (Część druga).

G. K. Nr. 82, z 11 października 1820. W piątek, to jest: 13 p. Serwaczyński, dyrektor orkiestry Lwowskiej będzie miał zaszczyt dać w sali p. Knotza, wielką muzykalną akademią.

W przyszłą niedzielę tj. 15 b. m. dana będzie opera: *Wiśliczanki.*

W poniedziałek zaś, to jest 16, przedstawione będzie drama z powodu uroczystości na tenże dzień ustanowionej oryginalnie napisane, pod nazwiskiem: *Pierwsza miłość Kościuszki*, poczem nastąpi stósowny obraz; a wszystko poprzedzi opera, pod nazwiskiem: *Łaska Imperatora.*

**Koncert p. Katalani.**

G. K. Nr. 86, z 25 października 1820. Dawno od publiczności tutejszej oczekiwana z upragnieniem, sławna w Europie z swego talentu pani Katalani, przybywszy dnia 15 b. m. w przejeździe z Warszawy do Paryża, dala tu pierwszy koncert głosowy, w dniu 22-gim, to jest w niedzielę w sali pana Knotza, napełnionej mnóstwem słuchaczów

tak z mieszkańców Krakowa, jako też z prowincyj zebranych.

Napróżnobyśmy chcieli zdobywać się na myśli i wyrazy ku jej pochwale, do tego, co już o niej powszechność powiedziała, nic więcej dodać niepodobna. Talent jej nieporównany przechodzi wszelkie zalety; tak: że imię królowej harmonii, bez przesady nadane jej być może... Zawdzięczając miłe przyjęcie Krakowianom, tysiącznymi oklaski dowiedzione, śpiewała jeszcze w końcu nad przyrzeczenie, pieśń ludu angielskiego: „Boże zachowaj Króla!“

Lecz nie na tem ogranicza sławna artystka wartość swoich przymiotów: z niewymowną radością daje nam oraz do poznania, że jej słodkiemu talentowi, towarzyszy szlachetność duszy. Obecna uroczystości założenia mogiły Tadeusza Kościuszki [1]), dzieląc tkliwe uczucia Polaków na grobowcu wielkiego męża, szanowna ta podróżna, obwieszcza nam po odśpiewanem koncercie, że drugi jeszcze i ostatni, w przyszły czwartek dnia 26 b. m. dać przedsiębierze, z którego jednę połowę dochodu przeznacza do składki na pomnik bohaterowi, drugą na wsparcie cierpiącej ludzkości.

**Występ aktorów wileńskich.**

G. K. Nr. 90, z 8 listopada 1820. Jutro we czwartek, to jest dnia 9 listopada r. b. nowo przybyli artyści dramatyczni z Wileńskiego teatru, będą mieli zaszczyt dać przedstawienie komedyi nowej w 1 akcie z francuskiego przełożonej, pod nazwiskiem: *Narzeczeni.* Po której nastąpi opera

[1]) Opis w Pszczółce krak., T. III, str. 56.

z muzyką Elsnera w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Echo*. — Zakończy widowisko komedyjo-opera przez L. A. Dmuszewskiego, pod nazwiskiem: *Szkoda Wąsów*.

**Teatr**.

G. K. Nr. 92, z 15 listopada 1820. W niedzielę to jest d. 12 listopada r. b. daną była opera bajeczna z tańcami ułożonemi przez p. Couder z muzyką K. Kurpińskiego w 2 aktach, pod nazwiskiem: *Czaromysł*. Poprzedziła komedya nowa z francuskiego w 1 akcie, pod nazwiskiem: *Skutki Reduty*.

G. K. Nr. 94, z 22 listopada 1820. W niedzielę zaś, to jest d. 26, dana będzie nowa opera z chórami przez L. A. Dmuszewskiego na przyjazd Naj. Imperatora wszech Rossyi Króla Polskiego oryginalnie wierszem: *Nadgroda*.

G. K. Nr. 96, z 29 listopada 1820. Jutro we czwartek to jest dnia 30 listopada 1820 r. dane będzie przedstawienie opery z niemieckiego przez L. Dmuszewskiego przetłomaczonej z muzyką K. Kurpińskiego, w 1 akcie pod nazwiskiem: *Łaska Imperatora*.

G. K. Nr. 102, z 20 grudnia 1820. Jutro... d. 21 grudnia r. b. dana będzie komedya w 2-ch aktach z niemieckiego Augusta Kotzebue pod nazwiskiem: *Podróż z Berlina do Poczdamu*, czyli: *Milczący mimo woli*. Po której nastąpi komedyo-opera w 1 akcie oryginalnie napisana przez L. A. Dmuszewskiego, pod nazwiskiem: *Tadeusz Chwalibóg*.

G. K. Nr. 103, z 24 grudnia 1820. W niedzielę dnia 24 grudnia r. b. dana będzie nowa komedya

w 1 akcie, z francuskiego pana Picard przetłomaczona, pod nazwiskiem: *Protekcya.* — Po której nastąpi opera w 2-ch aktach oryginalnie wierszem w polskim języku przez L. A. Dmuszewskiego napisana, pod nazwiskiem: *Nadgroda*, czyli: *Wskrzeszenie Królestwa Polskiego.*

G. K. Nr. 1, z 3 stycznia 1821. We czwartek zaś, dnia 4 b. m. na benefis Ignacego Kochanowskiego, dana będzie nowa komedya z francuskiego pana Moliere tłomaczona w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Mieszczanin szlachcic.*

G. K. Nr. 2, z 7 stycznia 1821. W niedzielę, d. 7 dana będzie wielka narodowa opera w 3-ch aktach, oryginalnie wierszem napisana, z muzyką p. Boguńskiego, pod nazwiskiem: *Król Chłopków*, czyli *Kazimierz Wielki i Brózda.*

G. K. Nr. 3, z 10 stycznia 1821. W następujący wtorek, to jest 16 stycznia r. b. na benefis Józefy Szymkayłowej dana będzie nowa wielka trajedya z dzieł Woltera przełożona wierszem w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Tankred.*

**Tablica pamiątkowa H. Dąbrowskiego.**

G. K. Nr. 6, z 21 stycznia 1821. Na piętnastem posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Krakowskiej dnia 21 grudnia 1820 r. JW. Reprezentant Siemoński w zabranym głosie oddając zalety waleczności zmarłego Jenerała Dąbrowskiego uczynił wniosek, ażeby dla uświetnienia pamiątki tego bohatera w imieniu i na koszt Reprezentacyi Rzpltej Krakowskiej w kościele Katedralnym krakowskim wmurowany został marmurowy kamień z tym napisem: Reprezentacya Narodu Ziomkowi swemu bohaterowi Dąbrowskiemu. Izba Prawodawcza

w zgromadzonych członkach w niemylnem przekonaniu dzieląc uczucia należne sławie i waleczności zmarłego Jenerała Dąbrowskiego przychyliła się jednomyślnie do wniosku [1]).

**Teatr i reduta.**

G. K. Nr. 6, z 21 stycznia 1821. Dziś w niedzielę, to jest dnia 21 stycznia 1821 roku, dana będzie wielka trajedya w 5 aktach z dzieł Shakespeara wyjęta, pod nazwiskiem: *Hamlet Królewicz Duński*,

Dziś dana także będzie w pałacu pod Krzystoforami Nr. 358 na pierwszym piętrze Reduta czyli Bal maskowy za biletami po złp. 3.

G. K. Nr. 7, z 24 stycznia 1821. W następujący wtorek, to jest dnia 30 stycznia 1821 roku, na benefis JPanny Katarzyny Wencel, dana będzie wielka narodowa trajedya w 5 aktach z dziejów ojczystych napisana przez A. Zdziarskiego pod nazwiskiem: *Stefan Batory Król Polski*, czyli *Spisek Zborowskich.*

G. K. Nr. 14, z 18 lutego 1821. W przyszły wtorek, to jest dnia 20 lutego na benefis Józefy Skibińskiej dana będzie pierwsza reprezentacya wielkiej czarodziejskiej opery w 4 aktach przez A. Żółkowskiego, artystę dramatycznego teatru narodowego Warszawskiego napisanej, z muzyką po większej części K. Kurpińskiego kapelmajstra dworu J. C. K. Mci, pod nazwiskiem: *Bogini Nudów*, czyli: *Podróż Ipsylona przez komin.*

---

[1]) Tablica ta wmurowaną została w południowej ścianie katedry.

**Budżet na r. 1821/22.**

G. K. Nr. 15, z 21 lutego 1821. Izba Prawodawcza postanowiła jednomyślnie budżet przychodów na rok etatowy 1821/22 jak następuje:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Tytuł | I. Podatki stałe | złp. | 360.576 | gr. | 20 |
| „ | II. Dochody niestałe | „ | 574.730 | „ | 24 |
| „ | III. Intraty z dóbr na- narodowych | „ | 309.560 | „ | 12 |
| „ | IV. Prowizye i czynsze reempcyonalne | „ | 27.378 | „ | 24 |
| „ | V. Dochody IX Gmin miejskich | „ | 66.347 | „ | 28 |
| Extraordynaryja | | „ | 24.882 | „ | 17 |
| | Ogół przychodu | złp. | 1,363.477 | gr. | 5 |

**Opera.**

G. K. Nr. 16, z 25 lutego 1821. Niemożna, ażeby znawcy sztuki dramatycznej nie widzieli w dramie *Kazimierz Wielki Król Chłopków*, która tu była wystawiona, znakomitego talentu autora, który w zawodzie tak trudnym, jakiego wymaga kompozycya drammy, ze sławą wystąpił. Nietylko z zapałem sztuka ta widziana tu była i przyjęta od publiczności, ale nawet zazdrośnych rywalów na Parnasie, z zazdrością pogodziła. Tak to prawdziwy talent, chociaż czasem w pierwiastkach zrobionych dzieł teatralnych potknąć się może, ale podniósłszy się, idzie coraz mocniej i postępując z większą doskonałością i gustem nietylko swoje błędy autora poprawić może, ale i tym, co go krytykować dla jego własnego dobra odważyli się, za wzór służyć potrafi. Niemniej publiczność umiała ocenić kompozycyą muzyki do tej opery przez pana Boguńskiego; wielu tylko słyszano na

parterze mówiących, że szkoda tak pięknej poezyi i tylu wybornych myśli, do zbyt głośnego w exekucyi orkiestry akompaniamentu. A. S.

**Teatr.**

G. K. Nr. 17, z 28 lutego 1821. W przyszły piątek, to jest dnia 2 marca 1821 roku, dana będzie pierwsza reprezentacya komedyi w 5 aktach z angielskiego, Ryszarda Sheridana przerobiona przez JP. Wojciecha Bogusławskiego, wydawcy dzieł dramatycznych, pod nazwiskiem: *Szkoła Obmowy.*

G. K. Nr. 19, z 7 marca 1821. Jutro we czwartek, to jest d. 8 marca dana będzie nowa trajedyja w 5 aktach z niemieckiego p. Lessinga, przez p. Bogusławskiego przełożona, pod nazwiskiem: *Emilia Galotti.*

G. K. Nr. 21, z 14 marca 1821. W przyszłą środę dnia 21 marca r. b. na benefis Joanny Kochanowskiej dana będzie pierwsza reprezentacyja trajedyi narodowej w 5-ciu aktach, wierszem oryginalnie napisanej przez JW. z Bielińskich Łubieńską, ś. p. małżonkę JW. Łubieńskiego, byłego ministra sprawiedliwości Xięstwa Warszawskiego, pod nazwiskiem: *Wanda Królowa Polska.*

**Rzeźba.**

G. K. Nr. 22, z 18 marca 1821. Przybyły w tej chwili z Warszawy do Krakowa Wilhelm Micheli czyni wiadomo, iż ma bardzo dobrze trafione gipsowe wizerunki sławnych bohaterów Polskich, Kościuszki i Poniatowskiego, w sklepie w domu Girtlerowskim w ulicy Stolarskiej pod Nr. 49 po złp. 18 do sprzedania. Pochwała, jaką to dzieło kunsztu w Warszawie uzyskało, spodzie-

wać mu się każe, że i tu znajdzie miłośników i kupujących.

**Koncert.**

Pszczółka krak. r. 1821. T. II, str. 50. „Tutejsze towarzystwo muzyczne dało koncert zwyczajny w dniu 18 marca. Młody skrzypek p. Majewski krakowianin w odegranych solach *concertando* uczynił nam przyjemną nadzieję, że przy dołożeniu pilności, staraniu o nabór gustu, będzie w niedługim przeciągu czasu zaszczytem swoich ziomków. Przy tak widocznym talencie wątpić nie można o najpomyślniejszym skutku usiłowań tego młodzieńca. Pani Skibińska z oklaskami zawsze przyjmowana w teatrze, równie i tu w odśpiewaniu aryi włoskiej dała dowody ujmującego talentu

**Teatr.**

G. K. Nr. 23, z 21 marca 1821. W następujący wtorek, to jest dnia 27 marca r. b. na benefis Ignacego Lasockiego, dana będzie wcale nowa wielka narodowa trajedya, napisana wierszem przez p. Ignacego Humnickiego, po raz pierwszy dopiero w roku zeszłym dnia 24 listopada na teatrze warszawskim przyjęta z największym uniesieniem, pod nazwiskiem: *Żółkiewski pod Cecorą.*

G. K. Nr. 27, z 4 kwietnia 1821. W przyszły wtorek, to jest d. 10 kwietnia 1821 r. na benefis Józefa Sobieskiego, dana będzie wielka narodowa trajedya w 5 aktach, oryginalnie wierszem przez J. U. Niemcewicza napisana, pod nazwiskiem: *Władysław Król Polski i Węgierski pod Warną.*

**Z literatury.**

G. K. Nr. 30, z 15 kwietnia 1821. Wyszło w Krakowie w drukarni Józefa Mateckiego małe

dziełko z pięciu arkuszy złożone, pod napisem: Pisma wierszem i prozą, gdzie się znajduje wiersz na śmierć Xięcia Poniatowskiego. Podróż do Drezna, sposobem listu napisana, bajki różne, inne wiersze, nadto kilka powieści prozą, tak tłomaczonych jako oryginalnych.

**Sypanie mogiły Kościuszki.**

G. K. Nr. 32, z 22 kwietnia 1821. Zapowiedziane przez Komitet d. 14 b. r. rozpoczęcie tegoroczne robót około mogiły Tadeusza Kościuszki, na dniu 16 rano odbyło się świetnie. Czas najpiękniejszy sprzyjał; oddział milicyi krajowej uzbrojony w narzędzia do kopania, ochotnicy z gmin miejskich, i wielka liczba ludu i znakomitych osób obojej płci tak prywatnych jako i rządowych, prócz stawiarzy do tej roboty ugodzonych, okryły górę Bronisławy. Po mszy ś. odczytanej przy śpiewach i muzyce w kaplicy, X. Kanonik Sołtyk poświęcił narzędzia i księgę do zapisywania ofiar przeznaczoną...

Poczem rzucono się z podwojoną gorliwością do roboty i tkliwe dowody ulubienia tej pracy licznie się odnowiły. Przeszło tysiąc złotych ofiar w książkę zapisano. Mamy nadzieję, że przy zaprowadzonym porządku, budowa ta szybko postępować będzie. Jest konduktor i dozorca do ciągłego dozierania, a na każdy tydzień dwóch członków komitetu do nadzoru. Na ten tydzień trudnią się tem JW. Józef Hr. Wodzicki i W. Floryjan Straszewski.

**Opera i teatr.**

Pszczółka krak., T. II., str. 64, 1821 r. „Na kontrakty świętojańskie wiele oper przygotowano.

Wszystkie są dokładnie wyuczone. *Jan z Paryża*, *Jadwiga*, *Angiolina*, *Pustota*, *Aleksander Wielki i Apelles* (w której spodziewany tenorzysta p. Zalewski publiczność zachwycać ma), *Woziwoda*, *Król Chłopków*, *Kościuszko nad Sekwaną* i inne wciąż wystawiane zostaną.

G. K. Nr. 41, z 23 maja 1821. Jutro we czwartek, to jest dnia 24 maja 1821 r., na benefis Jana i Józefy Szymkayłów, dana będzie pierwsza reprezentacya wielkiej historycznej opery narodowej z recitatiwami w 3-ch aktach oryginalnie wierszem napisanej przez Juliana Ursyn Niemcewicza, z muzyką Karola Kurpińskiego, nadwornego kapelmajstra Ces. Król. pod nazwiskiem: *Jadwiga Królowa Polska*, czyli *Połączenie Litwy z Koroną*.

G. K. Nr. 43, z 30 maja 1821. Jutro we czwartek, to jest dnia 31 maja 1821 r. na benefis JP. Antoniego Zawadzkiego, dana będzie nowa komedya w 3 aktach z francuskiego (p. Picard) tłómaczona przez JP. Żółkowskiego, artystę dram. teatru Warszawskiego, pod nazwiskiem *Dwóch Sieciechów*. — Zakończy spektakl nowa komedyjo-opera w 1 akcie przez JP. L. A. Dmuszewskiego, artystę tegoż teatru napisana, pod nazwiskiem: *Ułan Polski*, czyli *Ludzkość nadgrodzona*.

**O Napoleonie.**

G. K. Nr. 45, z 6 czerwca 1821. Doniesienia z wyspy Ś. Heleny potwierdzają, że Bonaparte coraz bardziej jest słabszym. Od 3 miesięcy nie wstaje z łóżka, nie może nic trawić i sądzą, iż wkrótce umrze.

było zdarzenie, w pierwszym jednak dniu, gdy nadeszła o niem wiadomość, która błyskawicą rozeszła się po mieście, nie mówiono jak tylko o śmierci tego pamiętnego męża. Należy on teraz do historyi i sama zazdrość przyznać musi, iż największe posiadał talenta; lecz także najzapaleńsi jego dziwiciele zaprzeczyć nie mogą, że ich nader źle używał....

Jakże złote obiecywano sobie po nim czasy, i jakże trudno było tysiącom oderwać myśli swoje od niego; on tylko sam potrafił milionów ludzi piękne zniszczyć nadzieje!...

Przy odpłynieniu okrętu z wyspy Ś. Heleny, na którym kapitan Crokat przywiózł tu wiadomość o śmierci Bonapartego, nie był jeszcze dzień jego pogrzebu oznaczony, ale pochowany będzie z honorami należącymi się stopniowi jenerała. Gubernator i officerowie angielscy obejrzeli najpierwsi zwłoki jego, na których widzenie z całej wyspy lud się zgromadzał.

Jedno z pism tutejszych wieczornych donosi: „W tej chwili dowiadujemy się, iż rząd nasz posłał gubernatorowi Hudson Lowe rozkaz, aby zwłoki Bonapartego odesłał z wyspy Ś. Heleny na liniowym okręcie do Anglii". — Inne zaś z opozycyjnych wzywa cały fakultet medyczny w Anglii i reszty Europy, aby ogłosili publicznie, czyli przez swoje praktyki znaleźli kiedy w żołądku ludzkim raka ropiącego?

Bonaparte krótko przed śmiercią żegnając się z kapitanem Poppleton, oddał mu w podarunku brylantami wysadzaną tabakierę, mówiąc: „Bądź zdrowy przyjacielu! Ta tabakiera jest jeszcze je-

dyną bagatelą, którą posiadam. Oddaję ją WPanu, abyś po śmierci mojej okazać mógł znak mojej wdzięczności".

Przybyły tu kapitan Crokat z wiadomością o śmierci Bonapartego zajechał prosto do admiralicyi. Lordowie admiralicyi udali się zaraz do J. K. Mci. Zdarzenie to (wyraża jedno z pism tutejszych), które przed kilku laty sprawiłoby było wielkie zadziwienie, przyjęto tu spokojnie i mało kogo obeszło. Jakie jednak być mogły ostatnie życzenia Bonapartego względem jego pochowania nie wątpiemy, iż ściśle dopełnionemi zostaną...

...Więzienie Bonapartego na wyspie Ś. Heleny trwało od 15 października 1815 i kosztowało rocznie rząd angielski 3 do 400,000 fs.

Wiadomość o śmierci Bonapartego, która przed kilku laty wstrząsnęłaby była całą ziemię, nie uczyniła teraz wielkiego wrażenia; papiery rządowe podniosły się tylko o pół od sta; lecz na francuskie pomyślniejszy mieć wpływ będzie.

**Szkoła sztuk pięknych.**

G. K. Nr. 59, z 25 lipca 1821. Przybyły do miasta tutejszego, byłem ciekawy oglądać w dniu 19 i 20 b. m. Szkołę sztuk pięknych i widzieć postępy uczniów. Widok mnóstwa młodzieży uspasabiającej się w tej pięknej nauce, sprawiła mi przyjemność; ażebym sprawiedliwą jako obojętny parafianin o wystawionych dziełach dał opinią, wyznać muszę, co do rysunków: zastanowiła mnie zręczność i łatwe pojęcie Antoniego Boduszyńskiego, niemniej praca i wytrwałość w odrysowaniu Xcia Poniatowskiego, okazana przez Wysockiego. Piękne dzieła i pochwały, godna pilność

mile zabawił publiczność. Życzyć należy, aby to widowisko, doskonaląc się stopniami, utrzymane być mogło przy tutejszym teatrze. — Gorliwość pana Coudera godna ze wszech miar pochwały, potrafi uprzątnąć wiele zawad, jakie zazwyczaj w początkach stawają na przeszkodzie. Panna Cogen szczególniej się podobała. Artystka ta, znana już z niepospolitej zręczności w sztuce jeżdżenia konno, piękne wieczory obiecuje dla miłośników Terpsykory. Znana i powszechnie lubiona opera: *Woziwoda Paryski*, grana 25 z m. przynosi chlubę staraniom p. Skibińskiego za dobre wyuczenie śpiewów.

G. K. Nr. 93, z 21 listopada 1821. Jutro we czwartek, to jest d. 22 listopada, daną będzie komedyja w 3-ch aktach oryginalnie po polsku napisana przez pana Bogusławskiego, pod nazwiskiem: *Spazmy modne*.

W niedzielę zaś d. 25 dana będzie opera w 3-ch aktach, *Woziwoda paryski*.

**Muzyka**.

G. K. Nr. 93, z 21 listopada 1821. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki donosi prześ. publiczności, iż w d. 22 listopada r. b. we czwartek odegra wielką mszą o godzinie 10 w kościele Ś. Anny, gdyż Ś. Cecylia jest patronką tegoż towarzystwa.

**Teatr**.

G. K. Nr. 94, z 25 listopada 1821. We czwartek d. 29 dana będzie opera w 3-ch aktach: *Rochus Pumpernikiel*, w której przybyły ze Lwowa znany na tutejszej scenie JP. Romanowski artysta, poleci się (w roli Jalapy, doktora) względom prześ. publiczności.

**Z literatury.**

G. K. Nr. 96, z 2 grudnia 1821. Dzieło pod tytułem: Prawo narodów naturalne z praktyką państw Europejskich połączone, przezemnie ułożone, w miesiącu grudniu kończącego się roku wychodzi z pod prasy.

Prenumerować mający do mnie wprost, lub do p. Ambrożego Grabowskiego, księgarza zgłosić się mogą.

Exemplarz na papierze klejowym złp. 8. Na drukowanym złp. 6 kosztuje. — W Krakowie d. 23 listopada 1821. Felix Słotwiński. F. O. P. D. Prof. Un. Jag.

Pszczółka krak. r. 1821, T. II, str. 63. „Stolica nasza od r. 1809 wydała z swoich drukarń kilka dzieł wielkiej wagi. Znane już być powinny każdemu rodakowi następujące: *O stanie Akademii krakowskiej*, dzieło nader szacownej pracy i zalety Sołtykowicza; *Architektura* X. hrabi Sierakowskiego, która księgozbiory wszystkich uczonych i wyższe klasy szkół narodowych zdobić ma prawo; *Historya drukarń krakowskich* przez Samuela Bandtkiego, aczkolwiek nie bez uchybień, przynosi autorowi prawdziwą chwałę; *Wiadomości o pisarzach polskich*, dzieło Ossolińskiego, wyższem się być zdaje, nad wszystko, cokolwiek w tym rodzaju w języku narodowym wyjść mogło; *Dykcyonarz poetów polskich* przez X. Juszyńskiego, lub o najlichszych pisarzy w poczet ich wiernie umieszcza, do rzędu ksiąg potrzebnych nieodzownie należy; *O chodowaniu roślin*, dzieło w 3 tomach przez Stanisława hr. Wodzickiego, zalecone gruntownem rzeczy wysłowieniem i ujmującą przyjemnością

stylu; *Roczniki towarzystwa krak. przyjaciół nauk*, obejmują kilka szacownych rozpraw, do pism wyższego rzędu z chlubą policzyć się mogących.

**Teatr.**

G. K. Nr. 96, z 2 grudnia 1821. We czwartek dnia 6 grudnia na benefis Józefy Skibińskiej dana będzie pierwsza reprezentacyja nowej opery w 1 wielkim akcie, z francuskiego przełożonej, z muzyką sławnego Boildieu (autora *Jana z Paryża* i innych wielu), pod nazwiskiem: *Kalif Bagdadu*, którą poprzedzi także nowa bardzo zabawna krotofila w 2 aktach, z francuskiego wierszem przerobiona, pod nazwiskiem: *Burmistrz Oberżysta*, czyli *Oberżysta Burmistrz*.

G. K. Nr. 98, z 9 grudnia 1821. Dziś w niedzielę d. 9 grudnia dana będzie drama w 3 aktach pod nazwiskiem: *Ludzie honoru* — poczem nastąpi opera: *Kalif Bagdadu*. Pomiędzy operą i komedyją z okazyi teraźniejszych obrad sejmowych, przy oświeceniu wewnętrznem teatru i transparentów trzech Naj. Protektorów, odśpiewana będzie przez tutejszych artystów kantata.

**Kronika miejscowa.**

Telegraf Nr. 49, z 9 grudnia 1821. Dziś w południe dany był wielki koncert przez towarzystwo muzyczne. Na posiedzenia sejmowe liczna codziennie zgromadza się publiczność. Powszechna radość panuje w całej stolicy, z powodu zatwierdzenia przez jednomyślność, dotychczasowego Prezesa Senatu.

**Obiad u marszałka sejmu.**

G. K. Nr. 90, z 12 grudnia 1821. W dniu 9 b. m. JW. Felix Grodzicki, senator i marszałek

Reprezentacyi Zgromadzenia narodowego, dał wielki obiad, na którym znajdowali się obecni tu JJWW. Rezydenci od NN. Protektorów Rzpltej tutejszej, członki zgromadzenia Reprezentantów kraju, prezes Senatu i senatorowie, JW. Biskup i wielu członków kapituły, jako i duchowieństwa, oraz znaczna liczba obywatelów tu mieszkających i przybyłych, a to w celu wywdzięczenia się Reprezentantom za wybór na marszałka sejmowego i za jednomyślne potwierdzenie ukochanego od ludu prezesa Senatu, JW. Stanisława Hr. Wodzickiego. W czasie tej uczty spełnione zostały toasty NN. Protektorów Rzpltej krak., Zgromadzenia Reprezentacyi narodowej, Prezesa Senatu jednomyślnie potwierdzonego i t. d.

Wieczorem, z powodu potwierdzenia JW. Prezesa Senatu miasto całe było z własnej chęci mieszkańców oświecone i transparentami, tłumaczącymi uczucie radosne ludu i korporacyj, przyozdobione.

Teatr w stosownych do tego obchodu ukazał się w transparentach i oświeceniu, a pomiędzy wystawionemi dnia tego sztukami, odśpiewana została kantata na cześć jednomyślności Reprezentantów i prezesa Senatu. Poczem w teatrze rozrzucony był wiersz, poświęcony w imieniu ludu Wolnego kraju JW. prezesowi Senatu.

**Kronika miejcowa.**

Telegraf Nr. 50, z 16 grudnia 1821. Przed kilku dniami zakończył tu dni swoje nauczyciel snycerstwa przy akademii, Riedlinger i bardzo jest żałowany. Od stycznia r. p. 1822, na salach Knotza dawane będą przez cały karnawał reduty i kas-

syna. Miejsce to jedno z najdogodniejszych dla publiczności, przyjemne zapowiada wieczory.

G. K. Nr. 100, z 16 grudnia 1821. W przyszłą środę dnia 10, na benefis Józefy Szymkayłowej, dana będzie nowa bardzo zabawna komedya w 3 aktach, z francuskiego p. Caigner, przetłomaczona przez A. Żółkowskiego, pod nazwiskiem: *Niestateczny Michaś*, czyli *Sto tysięcy intraty rocznej*. — Zakończy widowisko nowa operetka w 1 akcie z francuskiego, przełożona przez tłómacza komedyi *(Chwila płochości)*, z muzyką ułożona przez K. Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Odwiedziny w Bedlam*, czyli *Dom Waryatów*.

We czwartek zaś d. 20 dana będzie wielka trajedya w 3 aktach: *Inez de Castro*, w której to nowo przybyły z wileńskiego teatru artysta JP. Fiszer do tutejszego teatru zaangażowany, będzie miał honor polecić się względom szanownej publiczności (w roli Don Pedra).

G. K. Nr. 103, z 26 grudnia 1821. W piątek dnia 28 grudnia, na dochód Antoniego Fiszera, dana będzie trajedya w 3 aktach, z francuskiego p. Legouvé przetłómaczona wierszem, pod nazwiskiem: *Śmierć Abla*. — Zakończy widowisko operetka w 1 akcie, napisana oryginalnie w polskim języku przez A. Żółkowskiego, z muzyką K. Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Bateryja o jednym żołnierzu*.

**Postanowienie budowy nowego ratusza.**

G. K. Nr. 12, z 10 lutego 1822. Na szesnastem posiedzeniu Sejmu Rzpltej krak. dnia 27 grudnia 1821 r. wprowadzony został pod decyzyą ciała prawodawczego projekt ustawy przeznacza-

jącej fundusz na wystawienie innego gmachu w miejsce zburzonego starego ratusza. Zgromadzenie Reprezentantów zważywszy, iż przygotowany, a przez Senat przyjęty plan budowy nowego gmachu w miejsce zburzonego starego ratusza, zapewnia skarbowi pożytek, dogadza wygodzie publicznej i odpowiada upięknieniu stolicy, zamieniając jednomyślnie projekt Senatu w prawo, przeznaczyło na powyższy cel oprócz summy 1000 złp. budżetem na rok bieżący wskazanej, jeszcze połowę dochodu z loteryi krajowej do skarbu publicznego wpłynąć mogącego. Dom zaś komisya zwany, pod Nr. 6 w rynku stojący i z powodu dezolacyi swej przez porysowanie się murów głównych, znacznego nakładu na restauracyą wymagający, ma być rozebranym, a materyał z niego do budowy powyżej wzmiankowanego gmachu użytym.

**Muzyka i teatr.**

G. K. Nr. 15, z 20 lutego 1822. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki donosi prześwietnej publiczności, iż zwyczajną popisową miesięczną muzykę odbędzie w niedzielę d. 24 lutego r. b. w sali W. Knotza punktualnie o godzinie 12 w południe, podczas której, z powodu imienin właściciela sali, W. Macieja Knotza odśpiewana zostanie przy wszystkich instrumentach kantata, ułożona w muzyce przez Kazimierza Nowakiewicza, na którą prześw. publiczność zaprasza...

Jutro we czwartek d. 21 dana będzie komedya w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Wojciecha Bogusławskiego, pod tytułem: *Spazmy modne*. W niedzielę zaś d. 24 dana będzie wielka

nowa trajedya w 3 aktach, pod tytułem: *Emilia Galotti.*

**Subwencya dla Gazety krak.**

G. K. Nr. 18, z 3 marca 1822. Na 21 posiedzeniu sejmu dnia 3 stycznia 1822... Repr. Nowicki przymawiając się do petycyi pana Maja redaktora Gazety krakowskiej... dowodził, iż ten na szczególniejsze nietylko reprezentacyi, ale i całej publiczności zasługuje względy; cofając się aż do końca wieku ośmnastego, wyszczególniał mowca, ile rzeczony redaktor łożył usiłowania, nietylko na utrzymanie drukarni, jak świadczą ciągłym szeregiem lat pisma, ale też w rozwijaniu gałęzi przemysłu spływającego na oświecenie krajowe, przez handel księgarski, zaopatrzony w bogate księgozbiory, których podówczas stolica tylko późniejsza królów ledwie dostarczać mogła; sprowadzał prócz drukowanych pism u siebie, rozmaite z zagranicy dzieła; gdy brakowało pism peryodycznych, zajął się przez niejaki czas wydawaniem Monitora polskiego, widząc potrzebę redakcyi — mimo pasma odmian politycznych kraju, które... na majątek i zdrowie jego spłynęły, nie przestał poświęcać do dzisiejszej epoki, tak mozolnej pracy, obdarzając to miasto współczesnemi wiadomościami, tak politycznemi, jako i w innych przedmiotach... dziś przez współubieganie się drugiego pisma widząc się zagrożonym, dwojakie niejako ma prawo do względów rządu, to jest, aby Gazeta jego nosiła znamie urzędowości, tak w materyach politycznych jako i miejscowych, tudzież, aby Senat na przedstawienie Reprezentacyi przychylił się do jego prośby, przez dopełnienie temuż z okoliczności co-

dziennie upadających tak zasłużonego redaktora, i w tym zawodzie przywiedzionego do niedostatku funduszów... Repr. Hr. Wodzicki oddając należną zaletę gorliwości, jaką p. May udowodnił w redakcyi Gazety, oświadczył się za przesłaniem petycyi Senatowi... Izba Prawodawcza prośbę p. Maja redaktora Gazety krakowskiej Senatowi przesłać postanowiła.

**Mody.**

Krakus Nr. 49, z 9 marca 1822. Najmodniejsza sukienka biała muślinowa, ma stanik zupełnie w kształcie koszyczka, przerabiany atłasem turkusowym bardzo gustownie; u dołu puklasty garniturek w bukiety z niezapominajków; na głowie świetnieją także niezapominajki, ale razem z perłami, jakoby z umysłu niedające zapominać kobietkom o tych mozolnych dla finansów mężowskich towarzyszach flory.

**Teatr.**

G. K. Nr. 23, z 20 marca 1822. Jutro we czwartek d. 21 dana będzie komedya w 4 aktach: *Staropolski Szlachcic*. W piątek zaś d. 22 na benefis Jana Szymkajły, dane będzie historyczne drama wcale nowe, tu jeszcze niewidziane w 3-ch aktach: *Polacy na wyspie St. Domingo*. Zakończy opera wcale nowa w I akcie, naśladowana z francuskiego przez L. Dmuszewskiego, z muzyką J. Dausse: *Klarynecik Magnetyczny*.

**Projekt galeryi obrazów.**

Pszczółka krakowska, rok 1822, Tom I, str. 20. W wielu miastach u nas zawiązały się już towarzystwa naukowe, rolnicze, muzyczne; jeszcze dotąd nie mamy żadnego towarzystwa sztuk wyzwo-

lonych, to jest malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury. Dla braku akademii sztuk wyzwolonych, najmniej u nas rozwijać się mogły talenta w pięknych sztukach; szkoła przy uniwersytecie założoną została. Liczy trzech professorów, dwóch malarstwa i rysunków i jednego rzeźbiarstwa; już dotąd opatrzona jest w znaczną ilość antyków, czyli modelów gipsowych, według najsławniejszych dawnych posągów greckich wylanych, tudzież w równą ilość wzorów rysunkowych. Nie mamy jeszcze galeryi obrazów. Dla tego mamy nadzieję w wspaniałości miłośników tej sztuki, że szkołę naszą łaskawością swoją wspierać zechcą, a tak ze zbiorów swoich obrazy olejne, kopersztychy lub sztuki rzeźbiarskie darem instytutowi rysunków i malarstwa ofiarować zechcą, lub takowe tylko do szkoły akademickiej do kopiowania pozwolić; a to doprowadzić młodzież będzie mogło na ten czas do pewnego stopnia doskonałości w sztuce, tak, iż ta z łatwością z czasem będzie mogła się ćwiczyć po zagranicznych akademiach. Józef Brodowski, professor rysunków i malarstwa U. K.

**Kronika miejscowa: Numizmat. — Teatr. — Koncert. - Roboty na plantach.**

Krakus Nr. 74, z 13 kwietnia 1822. Komitet zarządzający budową Pomnika Tadeusza Kościuszki wyorany numizmat srebrny przez włościan wsi Jurkowice na Podolu i przysłany sobie w ofierze, kazał oprawić w srebro i ze stosownym napisem wyszczególniającym czyn szlachetny poczciwych wieśniaków, ofiarował go klasztorowi PP. Zwierzynieckich, jako votum do ołtarza Ś. Bronisławy.

Koncert p. Escudero, rodem Hiszpana, powracającego do swej ojczyzny; niezawodnie nastąpi jutro o godzinie 12 na sali Knotza. Artysta ten po niektórych domach prywatnych słyszany już był z upodobaniem. We wtorek na benefis p. Zaleskiego tenorzysty, dana będzie nowa komedya w 4 aktach ze śpiewami, z francuskiej przez p. Żółkowskiego przestosowana, pod napisem: *Pomnik Xięcia Poniatowskiego*. Publiczność nieomieszka zapewne uświetnić benefisu tego lubionego śpiewaka.

Krakus Nr. 79, z 20 kwietnia 1822. Na równinach za biskupim pałacem wysadzone drogi topolami i kasztanami, zdobione są jeszcze baryerami, które mają być malowane jednostajnie, co już się rozpoczyna. Przedmieście to do najpiękniejszych policzone być może; nadto pomiędzy drzewami zasiewają trawniki, co tem bardziej uprzyjemni spacery.

**Sypanie kopca Kościuszki. — Wykopalisko dyluwialne tamże.**

Krakus Nr. 91, z 7 maja 1822. Roboty około kopca Kościuszki z pospiechem i dokładnością, pod dozorem znawców odbywają się ciągle. O osobliwszem zdarzeniu następującem, które później opisane będzie obszerniej, teraz w krótkości donosimy: że przy łamaniu skał, na górze Bronisławy, w głębokości dziesięciu łokci, znaleziono w opoce wapiennej kość zwierzęcia grzbietową do dwunastu łokci długą. Szczegół ten zadziwiający, pilnie przez badaczy roztrząsany, będzie źródłem nader ciekawych uwag.

**Ulewa. — Roboty na plantach. — Teatr.**

Krakus Nr. 96, z 14 maja 1822. W niedzielę i wczoraj mieliśmy dwie ogromne nawałnice. Pioruny biły ustawicznie, ale opodal miasta. Ulewy były ogromne; dziś Wisła znacznie wezbrała, lecz znowu opada. Przedmieścia zazieleniły się pięknie. Z wystawionych prób malowania baryerów za biskupim pałacem, powszechnie się podoba kolor jednostajny perłowy, jako najłatwiejszy do wykonania i najtańszy, a od zielonych drzew i trawników przyjemnie odbijający. Część ta przedmieścia stanie się głównym punktem przechadzek i do najgustowniejszych bulwarów zagranicznych policzoną być może.

We czwartek na benefis p. Romanowskiego, wiadoma krotofila w dwóch aktach, *Ali basza Janiny*, ze śpiewami i chórami, z muzyką nowego kompozytora, przy użyciu nowych dekoracyi i najokazalszych ubiorów, przyjemne sprawi widowisko. Wczoraj z rana zaczęto już posełać po loże.

**Jesiotr.**

Krakus Nr. 103, z 23 maja 1822. Rybacy nasi ukłuli w Wiśle nadzwyczajnej wielkości jesiotra. Miał albowiem długości stóp $9^{1}/_{2}$, czyli łokci $4^{3}/_{4}$, grubości 3 stopy, ważył ze wszystkiem funtów 180 czyli $1^{1}/_{2}$ centnara. Wczoraj o godzinie drugiej po południu był wystawiony na widok w jatkach rybnych pod Sukiennicami. Dziś go tam dostać można na funty za umiarkowaną cenę.

**Reszty dawnych wodociągów.**

Krakus Nr. 104, z 25 maja 1822. Znowu przy ulicy Brackiej odkopując kanał, znaleziono ślady starożytnych wodociągów.

**Z literatury.**

Krakus Nr. 112, z 5 czerwca 1822. W księgarniach Grabowskiego i Mateckiej, znajduje się trajedja pierwszy raz drukiem ogłoszona, przez F. Wężyka napisana wierszem, oryginalnie p. t.: *Bolesław Śmiały*, z dodaniem trzeciej rozprawy o poezyi dramatycznej. Cena złp. 3, gr. 15.

**Teatr.**

G. K. Nr. 48, z 16 czerwca 1822. Dziś w niedzielę d. 16 dana będzie narodowa trajedya w 5 aktach: *Barbara Radziwiłowna.*

**Kronika miejscowa: Sejm. — Teatr. — Bal. — Koncerty. — Karuzel na zamku.**

Krakus Nr. 121, 122 i 126, r. 1822. Wczoraj rozpoczął się Sejm prawodawczy Rzeczypospolitej krakowskiej. Prawo o hipotekach ma być przedmiotem jego działań obecnych.

Coraz więcej przybywa osób na świętojańskie kontrakty. Rozmaite widowiska i zabawy dzień po dzień będą następowały. Oprócz teatru, przysposobionego w celniejsze opery, któremi nowa opera narodowa: *Wesele na Pocieszce*, przy końcu tego miesiąca daną zostanie — będzie wielki bal w sali Knotza. Koncert przez amatorów muzyki i okazały karuzel w dziedzińcu zamkowym, przez młodzież akademicką, a to na wsparcie ubóstwa pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostającego. O każdej z tych trzech zabaw, szlachetny cel mających, doniesiemy dniem pierwej.

W niedzielę 23 czerwca, na salach Knotza, towarzystwo muzykalne daje wielki koncert wo-

kalny i instrumentalny. Między wyborowemi sztukami śpiewane będą chóry kompozycyi JP. Dutkiewicza, z opery Kościuszko nad Sekwaną. Mali bracia Kąccy, krakowianie, jeden lat 7, drugi lat 5 mający, znani z swoich talentów i ulubieni od publiczności, dadzą także osobny koncert na skrzypcach i na fortepianie, tudzież młodszy z bębenkiem do zachwycenia popisywać się będzie.

Jutro na benefis państwa Szymkajłów dana będzie z nowymi wielu ubiorami i ozdobami, piękna opera w trzech aktach z muzyką Bertona, pod napisem: *Alina, królowa Golkondy*.

Ogród Krzyżanowskiego i teatr narodowy napełnione były w niedzielę i wczoraj; równie karuzel wczorajszy mnóstwo i to najznakomitszych widzów zgromadził tak dalece, że cały świat pierwszego tonu znajdował się tam zebrany; mimo to ogród i teatr niemniej licznie był odwiedzony.

Dziś o godzinie 6 wieczorem, w salach Knotza następuje zapowiedziany koncert na ubogich.

**Wykopalisko dyluwialnie. — Pierwsze roboty koło plant.**

Krakus Nr. 135, z 7 lipca 1822. Znowu na górze Bronisławy wykopują kości olbrzymiej wielkości nieznanego zwierzęcia. Uczeni nasi podadzą zapewne wkrótce swoje uwagi w tej mierze.

Roboty około zrównania i upięknienia wałów naprzeciwko ogrodu Krzyżanowskiego, dziwnie piękną zrobią odmianę w tej części miasta. Mają bydź na zimę drzewami w cztery rzędy wysadzone, co utworzy nowe spacery, jedne z najprzyjemniejszych.

**Opera.**

Krakus Nr. 141, z 16 lipca 1822. *Wesele na Pocieszce* sprowadziło mnóstwo widzów. Publiczność z uniesieniem słuchała całej sztuki. Wystawa była nader przyjemna. Do nowej dekoracyi malującej okolicę wiejską, zrobiona została przez JP. Kozakiewicza mała karczemka, zupełnie podobna do tak zwanej Pocieszki na białym Prądniku. Najżywszem uczuciem przejęła wszystkich Wojciechowa młynarka z Czerwonego Prądnika, kiedy w obliczu niewinnie posądzonego o przywłaszczenie, dobywa worek z pieniądzmi znalezionemi, które żydek z Opatowca zgubił na Kleparzu i oddając mu rzecze: To są twoje pieniądze — sprawa się skończyła.

Poznaj teraz Krakowian i sądź ich inacy,
Nie lubią oni z ludzkiej bogacić się pracy!
Szanować cudzą własność ucą nas od dziecka,
Bo to jest ziomków nasych cnota staroświecka.

O muzyce nowego kompozytora tyle tylko powiemy z naszej strony, że mu zjednała liczne oklaski i powszechne przyznanie niepospolitego talentu.

**Balon.**

Krakus Nr. 143, z 18 lipca 1822. W niedzielę w ogrodzie Kremera, będzie puszczony balon przez bardzo zręcznego artystę.

**Z literatury.**

Krakus Nr. 164, z 17 sierpnia 1822. W drukarni Józefa Mateckiego w Krakowie wyszedł z największem upragnieniem oczekiwany tom trzeci dzieła pod tytułem: Wiadomości Historyczno-krytyczne, do dziejów Literatury Polskiej etc. etc.

przez Józefa Maxymiliana Hrabię z Tęczyna Ossolińskiego. Tenże tom 3-ci z dwóch części składający się obejmuje Życie Stanisława Orzechowskiego, dwiema rycinami przyozdobiony, kosztuje złp. 14.

**Opera niemiecka.**

G. K. Nr. 66, z 18 sierpnia 1822. Dziś w niedzielę, to jest dnia 18 sierpnia 1822 roku, obecna tu kompania artystów dramatycznych niemieckich Jana Urbany, będzie miała zaszczyt dać w teatrze narodowym przedostatni raz wielką operę w 2-ch aktach Emanuela Szykanedera, z muzyką przez Amad. Mozart, pod nazwiskiem: *Flecik czarodziejski.*

**Biskupstwo Tynieckie.**

G. K. Nr. 68, z 25 sierpnia 1822. Z Tyńca d. 18 sierpnia. Świątynia tutejsza, zabytek wspaniałej pobożności króla Kaźmierza, sławna z wielolicznych zdarzeń w historyi narodu polskiego, dzisiaj nakoniec doczekała się szczęśliwej dla siebie zmiany, od której nową w swych dziejach zaczyna epokę. JW. X. Grzegórz Tomasz Ziegler, biskup tyniecki, dziś bowiem odprawił uroczystą swą introdukcyą do tej nowej katedry, udawszy się najprzód do kościoła parafialnego ś. Andrzeja, gdzie po odprawionej przez siebie mszy ś. przypuściwszy do ucałowania swej ręki liczne zgromadzone duchowieństwo, wyszedł processionaliter ubrany pontyfikalnie do kościoła, dawniej klasztoru XX. Benedyktynów, a odtąd katedralnego.

**Uczta dla robotników plantacyjnych.**

Krakus Nr. 173, z 29 sierpnia 1822. Zbieranie składki za podpisem ofiarujących na ucztę niedzielną dla robotników około upięknienia przed-

mieściów pracujących, dziś rozpoczęte zostaje w redakcyi Pszczółki i Krakusa.

**Tytoń Kościuszki.**

Krakus Nr. 179, z 7 września 1822. W składzie tytoniów i tabak p. Kocha w rynku, znajduje się przyjemny i lekki tytuń do palenia, pod nazwiskiem knaster Kościuszki, z fabryki sztetyńskiej przybyły. Funt kosztuje złotych dwa.

**Rocznica konstytucyi.**

Krakus Nr. 181, z 10 września 1822. Jutro doroczna uroczystość ustalenia Rzpltej krakowskiej. Uczta dla robotników odbędzie się na dawnych wałach. Osoby, które ofiarowały produkta, raczą takowe przed godziną drugą przysłać na plac pomieniony, gdzie będzie wyznaczona osoba do przyjmowania i kwitowania takowych. Wystrzał z moździerza ogłosi chwilę rozpoczęcia się uczty.

Krakus Nr. 183, z 12 września 1822. Wczorajszy dzień przypomniał Krakowianom najdroższy obowiązek wdzięczności ku Naj. Protektorom. Obchód ten stowarzyszony z uczuciami serc naszych, z zwyczajną odbył się uroczystością. Zwiastował go mieszkańcom huk moździerzy razem ze wschodem słońca. Koło godziny 10 odbyło się wielkie nabożeństwo w kościele P. Maryi w obecności... Na obiedzie u JW. Prezesa Senatu spełniono toasty. Muzyka wojskowa i huk moździerzy towarzyszyły tej narodowej uczcie. W tymże czasie zapowiedziana uczta dla robotników około upięknienia miasta, odbyła się na pięknej równinie na miejscu dawnych wałów, naprzeciw ogrodu Krzyżanowskiego usypanej. 300 robotników płci obojga hojnie uraczonych zostało. W pośrodku tego miejsca

wystawiono słup przeszło 10 sążni wysoki, który na swoim wierzchołku miał nagrodę dla tego, kto jej dosięgnąć potrafi. U nas nie trudno o takich. Chłopak wiejski wlazł tam odrazu i zabrał nowe buty, czapkę, butelkę wina i złp. 25. Zachęcony powtórną składką kilkunastu złotych, dwa razy jeszcze dokazał tej samej sztuki, która obecnym widzom, tłumnie zgromadzonym, zdawała się być niepodobną do wykonania. Wieczorem całe miasto rzęsisto oświecone zostało. Na gmachach rządowych jaśniały piękne przeźrocza na cześć najjaśniejszych protektorów. Ulice napełnione do późnej nocy tłumami mieszkańców rozmaitego stanu, rozlegały wesołymi i wdzięcznymi okrzykami. Powszechnie uważano, iż tegoroczna uroczystość nadzwyczaj była radośnie obchodzoną.

G. K. Nr. 74, z 15 września 1822. Dnia 11 b. m. odbyła się zwykłym sposobem doroczna uroczystość ustalenia Rzpltej krakowskiej... Na obiedzie u JW. Prezesa Senatu, na który zaproszonemi byli JJWW. Rezydenci trzech Opiekuńczych Dworów, Senatorowie, naczelnicy władz cywilnych i duchownych krajowych, członki akademii i inne osoby, spełniono toasty: za zdrowie i powodzenie Naj. trzech Protektorów, JJWWni Rezydenci spełnili nawzajem zdrowie za pomyślność Rzpltej. Muzyka wojskowa i huk moździerzy towarzyszyły tej narodowej uczcie. Tegoż dnia popołudniu dana była na pięknej równinie na miejscu dawnych wałów uczta dla 300 obojej płci około upięknienia miasta pracujących robotników, którzy hojnie uczęstowanemi zostali. W środku tego miejsca wystawiony był słup na 10 sążni wysoki i t. d.

**Zegar słoneczny.**

G. K. Nr. 78, z 30 września 1822. W tych dniach odnowiony i poprawiony został dla wygody publicznej kompas na południowej stronie kościoła Panny Maryi, w 140 lat po jego pierwszem założeniu. Przydanym jest do niego południk dla średniego czasu, to jest dla takiego biegu, który mieć powinny zegary dobrze uregulowane, bo cztery tylko razy do roku, t. j. 25 grudnia, 15 kwietnia, 22 czerwca i 1 września, zgadza się czas prawdziwy z czasem średnim i wtedy cień od końca skazówki pada na wspólne przecięcie linii krzywej, wyrażającej południk średniego czasu z linią prostą pionową, przez jej środek przechodzącą i południk prawdziwie wskazującą. W miesiącach lutym i listopadzie dochodzi równanie czasu, czyli różnica między czasem średnim i prawdziwym blisko do kwadransu. Zegarek więc dobrze urządzony powinien zawsze pokazować 12 godzinę, gdy cień od końca skazówki pada na krzywą w miesiącu na kompasie wypisanym. Krzywa ta ma kształt podłużnego 8'. Ściana kompasu ma zboczenie 1° 10' ku południowi, należy więc ten kompas do tak nazwanych nieforemnych. Naznaczone są na tymże kompasie linie znaków niebieskich, mianowicie linia prosta średnia dla równonocy, zaś skrajne hyperbole dla przesileń letnich i zimowych.

**Loterya.**

Krakus Nr. 198, z 3 października 1822. Pierwsze ciągnienie loteryi krajowej odbyło się wczora między godziną 12 i 1 zpołudnia, przy muzyce milicyjnej, w przytomności osób delegowanych przez Senat.

**Teatr.**

Krakus Nr. 202, z 9 października 1822. Wczorajsze wystawienie opery *Tankred*, na otwarcie teatru, pomimo słotnego dnia i przykrego powietrza, dosyć ściągnęło widzów. Pani Skibińska do zachwycenia zajmowała swym śpiewem i po skończonej sztuce wywołaną została. Zaraz na wstępie na scenę oklaskami była witaną.

G. K. Nr. 82, z 13 października 1822. We czwartek dnia 17 października, jako w rocznicę założenia pomnika Tadeusza Kościuszki na górze Ś. Bronisławy, dane będzie wystawienie oryginalnej wierszem opery pod nazwiskiem: *Kościuszko nad Sekwaną*, którą poprzedzi komedya w 1 akcie z francuskiego przełożona, pod nazwiskiem: *Dwie tajemnice*.

**Karty „patryotyczne“.**

Krakus Nr. 205, z 13 października 1822. W handlu p. Zamojskiego pod Pszczółką, w ulicy grodzkiej Nr. 38, znajduje się skład kart nowych polskich i francuskich z fabryki warszawskiej. Pierwsze są dziełem p. Piwarskiego i składają się z samych pamiątek narodowych. Na każdej prawie karcie znajduje się wyobrażenie jakiej pięknej epoki z dziejów ojczystych, kostyumy dawnych Polaków i rycerzy i t. p.

**Sejmiki.**

Krakus Nr. 209, z 19 października 1822. Dziś odbyły się sejmiki zgromadzeń gminnych wolnego miasta Krakowa, w których zaszły wybory reprezentantów na Sejm doroczny w grudniu odbywać się mający, tudzież kandydatów na wakujące urzędy,

wskutek uniwersalu wydanego poprzednio od Rządzącego Senatu.

**Zapowiedź koncertu. — Anons.**

Krakus Nr. 211, z 22 października 1822. Wczoraj przybył tu p. Jackowski ze Lwowa, znany tam z pięknego talentu w muzyce, jako wirtuoz na flotrowersie. Wkrótce da się słyszeć tutejszej publiczności.

Pewien obywatel życzy sobie wioski do zadzierżawienia w wolnym kraju Rzeczypospolitej krakowskiej od 6 do 8 tysięcy rocznie. Można się o nim dowiedzieć w redakcyi Krakusa.

**Sejm.**

Krakus Nr. 244, z 2 grudnia 1822. Dziś między godziną 10 - 12, rozpoczął się Sejm doroczny Rzpltej krakowskiej. Koło godziny 10 członkowie Zgromadzenia Reprezentantów zebrali się w kościele Ś. Anny, przyległym gmachu Nowodworskiego, na wielką mszą, dla oddania czeŝci Panu Zastępów; poczem udali się na salę obrad, gdzie Senator JW. Felix Radwański, z grona trzech delegowanych Senatorów do tego przeznaczony, zagaił Sejm mową, pełną wyrazów tchnących duchem jedności obywatelskiej, a po ustąpieniu arbitrów, marszałkiem Sejmu obrany został JW. Feliks Grodzicki Senator, który wykonawszy przysięgę z pomiędzy członków Reprezentacyi narodowej przybrał sobie za asessorów: reprezentanta X. Dubieckiego i Florkiewicza, a sekretarzem mianował reprezentanta Chwalibogowskiego, którzy wykonawszy także przysięgę, statutem przepisaną, zajęli swoje miejsca, poczem sesya do dnia jutrzejszego odroczoną została.

Krakus Nr. 246, z 4 grudnia 1822. Na dzisiejszem trzeciem posiedzeniu obrad sejmowych, delegowany Senator Radwański przeczytał Izbie całoroczny obraz stanu kraju Rzeczypospolitej krakowskiej, poczem sekretarz sejmowy odczytał budżet na rok 1822/23.

Krakus Nr. 250, z 8 grudnia 1822. Na wczorajszem szóstem posiedzeniu sejmowem, Kommissya Skarbowa złożyła do decyzyi Izby projekt do prawa, przeznaczający połowę dochodów loteryjnych na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, który jednomyślnie przyjęto.

**Teatr. — Opera.**

Krakus Nr. 260, z 18 grudnia 1822. W przyszły poniedziałek d. 23 grudnia, na benefis JP. Fiszera dana będzie nowa zabawna komedya z francuskiego w trzech aktach, pod tytułem *Zapusty*, czyli *Podróż do Portu Dieppe*; poczem nastąpi komedya anegdotyczna z powieści o królu Janie III przez L. A. Dmuszewskiego napisana, pod tytułem *Sygnet czarnoksiężki w Wilanowie*. P. Fiszer jest zaufany w łaskę publiczności i wyborze tych sztuk wesołych, że pozyska zasłużone względy.

G. K. Nr. 103, z 25 grudnia 1822. W niedzielę d. 29 grudnia, na zakończenie abonamentu daną będzie wielka nowa opera pierwszy raz w Krakowie w polskim języku grana w 3 aktach, z niemieckiego Emanuela Szykaneder, z muzyką sławnego Wolfanga Amadeusza Mozarta pod nazwiskiem: *Flet Czarnoksięski*, czyli *Tajemnica Izys*.

**Przejazd ces. Aleksandra przez Rzpltą krak. w grudniu 1822 r.** (z pamiętników S. Wodzickiego).

Cesarz wracał z werońskiego kongresu w grudniu 1822 roku. Postanowiłem przedstawić u tronu prawdziwe położenie rzeczy. Dla nadania zresztą posłuchaniu cechy deputacyi od rządu Krakowa, przedsięwziąłem udać się za granicę do Chrzanowa, kędy miał nocować cesarz, w towarzystwie dwóch senatorów. Tymczasem reprezentant Zarzecki, który zawsze na dwu stołkach siedział... doręczył mi list ks. Wołkońskiego, w którym zapobiegając mojemu widzeniu się z cesarzem, dziękuje w imieniu Aleksandra senatowi za naprawę drogi, że dla śpiesznej drogi nie przyjmie tenże żadnej delegacyi senatu.

O delegacyi od senatu nie mogło być już mowy, to też sam z myślą jedynie, „co będzie to będzie, a mego obowiązku dopełnię“, wyjechałem do Sławkowa, gdzie cesarz Aleksander na drodze z Chrzanowa stanąć miał na nocleg. Mróz był trzaskający, sanna była kopna, to też raźno zwijały się sanki, a ja rozważałem, czy nadzieje moje ziszczą się pomyślnie. Przyjechałem na czas do Sławkowa, bo parę godzin przed przyjazdem cesarza. Zastałem już powozy dworskie, ludzi, konie i inne ekwipaże, które już wcześniej nadeszły.

...Oświadczyłem ks. Wołkońskiemu, że jeżeli nie jako prezes senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, to jako poddany i senator, kasztelan Królestwa polskiego pragnę się przedstawić mojemu królowi. Wołkoński obiecał nakoniec wyrozumieć cesarza w tej mierze, przyrzekając komunikować mi odpowiedź.

Nazajutrz wstawszy bardzo rano, ubierając zbliżyłem się do okna, z którego rozciągał się widok na dworską kwaterę. Ruch tu był już w całej

pełni... nie trudno było odgadnąć, że odjazd cesarza nastąpi niezadługo... Nie dbając więc o prośby Wołkońskiego, bym czekał na jego komunikowanie, udałem się pospiesznie do kwatery cesarza. U progu spotkałem księcia, pytam więc, jaka jest wola monarchy? wtenczas odpowiada Wołkoński z kwaśnym humorem odmownie. Odpowiedziałem Wołkońskiemu, że kiedy odmawia mi swojej pomocy, stanę pomiędzy chłopami (których było mnóstwo i od każdego z nich odbierano supliki), a spodziewam się, że monarcha poznawszy z mojego munduru, że senator Królestwa polskiego, przyjmie notę moją, bo tego jak widzę najlichszemu ze swoich poddanych nie odmawia. Wołkoński po kilku minutach powrócił z odpowiedzią, że cesarz pozwala bym mu się przedstawił, ale pod warunkiem, bym nie mówił nic o interesach krakowskich, poczem prosił mię, by iść z nim natychmiast. Wszedłszy, zastałem cesarza opartego na szezlongu.... Cesarz postąpiwszy kilka kroków ku mnie, powitał mię przyjaźnie ze zwykłą sobie dobrocią i rzekł słowa następne, które pamiętam dokładnie:

— A dziwię się tylko, jak mógłeś uwierzyć tej bajce, kiedy jeszcze niedawno kazałem memu rezydentowi zapewnić cię o mojem zadowoleniu.

Ośmielony powiedziałem otwarcie monarsze, że kiedy z woli jego przewodniczę senatowi, to temsamem włożył na mnie obowiązek, bym czuwał nad pomyślnością kraju krakowskiego, poczuwam się tedy do obowiązku, że kiedy los jego widzę zagrożonym, a widzę całe niebezpieczeństwo z fałszywych raportów płynące, nie może mi mieć za złe dobrotliwy monarcha, jeżeli ośmielam się przed-

stawić rzecz w prawdziwym jej świetle. Udowadniam przeto u stóp tego tronu, któremu byt nasz zawdzięczamy, że obawa rządu Królestwa polskiego i raporty w tej mierze były przesadzone, że chwilowe rozruchy młodzieży krakowskiej nie miały w sobie żadnych widoków politycznych, że pochodziły ze swawoli jedynie, właściwej młodemu wiekowi, zwłaszcza, gdy rektor w zatargach o władzę z senatem, pobłażał tejże swawoli. Dodałem dalej, że jak tylko nadzór nad szkołami powierzony został senatowi, od roku już przeszło nie słychać żadnych najmniejszych nieporządków, powróciło bowiem wszystko do karbów właściwych. Cesarz słuchał mię nad wyraz łaskawie, czem jeszcze bardziej ośmielony oświadczyłem, że odwołanie uczniów z Królestwa polskiego nie tylko, że jest dla nas nieszczęściem i ruiną miasta, ale sprzeciwia się zasadzie konstytucyi. Wkońcu rozrzewniony do głębi, ukląkłem przed cesarzem na jedno kolano i kończyłem temi słowy: „Jeżeli n. panie nie uwierzysz naczelnikowi małej Rzeczypospolitej, to zawierz przynajmniej najwierniejszemu z senatorów Królestwa polskiego, któregoś zaszczycił tylu dobrodziejstwami i swoją wysoką łaską“. Na każdy z argumentów odpowiadał cesarz z właściwą sobie dobrocią i łagodnością, nakoniec i to dodał:

— Ty hrabio, ze stopnia swojego nie możesz dojrzeć tak obszernego widnokręgu polityki, jak ja, który władam wielkiem mocarstwem i mam przez posłów moich dokładne o każdym kraju wiadomości. Zapewniam cię, że w większej części Europy knuje się spisek przeciwko tronom i ołtarzom, któremu zaradzić jest moim obowiązkiem.

Rozmowa nasza trwała dobre 5 kwadransów, wkońcu żegnając się już dodał cesarz:

— Tego wszystkiego coś mi tu powiadał, ja nie spamiętam, ale musisz mi napisać. Napisz więc notę i tę mi podaj, bo nocleg i przyjemną z hrabią konwersacyą przerwać muszę.

Dopieroż ja z za munduru schowaną dobywam notę, a oddając ją powiadam cesarzowi, że od tego byłbym zaczął, gdyby nie był mię odstraszył książę Wołkoński od tego kroku. Na to rzekł cesarz trochę niecierpliwie:

— Nie pojmuję rzeczywiście dla czego wpana książę straszył, ponieważ w dowód, że taka nota nie jest dla mnie obojętną, zaginam jej róg, aby przed wszystkiemi innemi rezolwowaną była.

Doniesiono mi z Warszawy, że cesarz po swojem przybyciu odesłał moją notę rządowi do załatwienia, napisawszy własną ręką na marginesie: spuśćcie cokolwiek z rygoru w interesach krakowskich, aby mnie więcej nie kłopotano.

G. K. Nr. 5, z 15 stycznia 1823. Naj. Cesarz W. Rossyi i Król Polski przejechał w sobotę dnia 11 b. m. przez kraj wolnego miasta Krakowa. O godzinie 6 i 15 minut przybył Naj. ten monarcha do Chrzanowa i powitany radosnemi okrzyki od mnóstwa zgromadzonego ludu przed pałacem dziedzica, JW. Jana Mieroszewskiego, do którego raczył na chwilę wysiąść. W czasie pobytu swojego, najwięcej 20 minut trwającego, rozmawiał łaskawie z Senatorem Rzpltej naszej, JW. Ludwikiem Sobolewskim i wyżej wspomnionym dziedzicem, którego przy odjeździe kosztownym udarował pierścieniem. Na schodach, gdy już miał wsiadać

do pojazdu, raczył przyjąć dobrotliwie podane sobie memorjały od kilku osób i wśród życzliwych okrzyków udał się w dalszą podróż na nocleg do Siewierza.

**Teatr — opera.**

G. K. Nr. 25, z 26 marca 1823. W poniedziałek dnia 31 marca daną będzie na uzupełnienie abonamentu w miesiącu marcu, opera w 2 aktach z muzyką K. Kurpińskiego, pod nazwiskiem: *Bojomir i Wanda*, czyli *Zamek na Czorsztynie*. Po której nastąpi 1 akt opery z włoskiego tłomaczonej z muzyką sławnego Paisello, pod nazwiskiem: *Fraskatanka* czyli *Dziewczyna zalotna*. We wtorek zaś, to jest d. 1 kwietnia na benefis Kazimierza Skibińskiego, daną będzie wcale nowa, nigdy tu w polskim języku niewidziana komiczna opera z muzyką p. Schenk, w 2 aktach, pod nazwiskiem: *Szynka lekarstwem na wszystkie choroby*.

G. K. Nr. 41, z 21 maja 1823. W niedzielę d. 25 daną będzie po pierwszy raz wielka wcale nowa trajedya w 3 aktach, ze śpiewami z dziejów ojczyßtych przez J. U. Niemcewicza, wierszem oryginalnie w języku polskim napisana, pod nazwiskiem: *Zbigniew*.

**Pomnik Kopernika.**

G. K. Nr. 44, z 1 czerwca 1823. Do sławy narodowej należy, wzbudzić pamiątkę wielkich w ojczyznie ludzi... Pamiątka ręką artystów w miejscu publicznem, każdemu i w każdym czasie widzialna, wiadomość wraża i podaniem z ust do ust w późnych pokoleniach wiekuje. Taką szczyci się już miasto tutejsze; zatajony w słowach, ale wiadomy z czynów autor dzieła o Architektu-

rze, autor pędzlem p. Stachowicza wydanych najsławniejszych epok akademii krak. w sali Jagiellońskiej, teraz jest autorem co do inwencyi i kosztu monumentu Kopernika w kościele akademickim Ś. Anny w tych dniach dokończonego i odkrytego [1]). Jestto postument z czarnego marmuru, wysoki łokci $2^{1}/_{4}$, który arkadę kościelną szerokości $4^{1}/_{4}$ napełnia, pilastry po końcach proporcyonalne, są podstawą globusów na swych postumentach, z których jeden wyraża konstellacye, drugi obroty planet podług systema Kopernika. Na postumencie tym głównym, jest napis: Nicolaus Copernicus, Patriae, Urbis, Universitatis, decus, honor, gloria. Na pilastrach z brondzu herby miasta i akademii. Na cokule pomiędzy kolumnami jest cokuł, a na nim, na kolumnie utrąconej, z marmuru czarnego, popiersie Kopernika, obok niej muza wysokości łokci 3 i ćwierć, z ramienia przepasana zodyakiem... trzyma nad głową Kopernika wieniec, drugą opiera się na tarczy owalnej gwiazdmi nasadzonej, na wierzchu jej jest konstellacya, z wyrazem płaskorzeźbowym, podpolor Byka, z napisem: Taurus Poniatovii, a w niższej części, podobnie wydana tarcza Sobieskiego, Scutum Sobiescianum, obydwa tak zwane i przyjęte w astronomii. Napis na cokule pod osobą i kolumną: Sapere auso. Pod cerklem arkady kościelnej jest na niebieskiem tle słońce w obłokach z napisem: Sta sol ne moveare... ...Zastanawia zaś znawców, że posąg Uranii i popiersie Kopernika z ołowiu (niema płaskorzeźb),

---

[1]) Kanonik Sebastyan hr. Sierakowski fundował, a Kaźmierz Eliasz Galli wykonał ten pomnik.

ale całe naokoło wylane przez artystę krakowskiego p. Antoniego Arkusińskiego brondzownika z nauki wiedeńskiej przybyłego i tu niedawno osiadłego, którego talent i moralne przymioty zalecają.

**Rzeźba, malarstwo.**

G. K. Nr. 58, z 20 lipca 1823. Niżej podpisany przybyły z Wiednia na professora rzeźbiarstwa do Uniwersytetu tutejszego, ma honor uwiadomić prześw. publiczność, iż wszelkie roboty, jako to: z metalów, marmurów, kamieni piaskowych, z drzewa i gipsu i t. d. Józef Schmelzer, prof. rzeźbiarstwa.

G. K. Nr. 59, z 23 lipca 1823. Korzystając z otwarcia studium prywatnego W. Sztatlera, mieliśmy przyjemną sposobność nietylko powziętą najlepszą o talencie jego opinią ustalić, ale oraz napawać się rozkoszą, którą widok piękności sztuk sprawuje. Niepodobną tu wyszczególniać i wszystkie roboty i wszystkie piękności w nich objęte, które kilkoletni na ziemi klasycznej pobyt mógł zgromadzić, rzućmy tedy okiem przynajmniej na celniejsze. Obraz wielki, równie co do pędzla, jak objętości, jeden z pierwszych prac artysty jest chwilą, w której Abel Wszechmocnemu poświęca ofiarę... Obraz ten przeznaczony będąc początkowie Naj. Cesarzowi W. Rossyj, pod bytność jego obiecywaną w Rzymie, zyskał oklask pierwszego dziś w świecie artysty (Thorwaldsena) i dowiódł tem samem zdania, że ofiara wielkości swych przeznaczeń odpowiadać powinna... Czytelnica, w postawie wzniesionej, pełna urody i niewinności, z książką w ręku, równie jak kilka portretów z natury bra-

nych, łączą wyraz z podobieństwem, godzą rysunek z kolorytem i wyborny styl klassyczny drapowania... Przyjaciela swego ręką prawdziwej przyjaźni wykończony wizerunek; są z liczby nowych dzieł z powszechnem upodobaniem widzianych. Nie dosyć na tem; pamięć rodzinnego miejsca postręczyła równie szlachetną artysty godną myśl uświetnienia stolicy naszej pomnikiem nieśmiertelnego i sprawiedliwego monarchy Kazimierza Wielkiego, prawa nadającego. Z niemałem zadowolnieniem oglądaliśmy pierwszy model w studium; widzieliśmy i drugi pod ręką modelowany, wielkości naturalnej, posąg Sycyniusza Dentata.

**Nekrolog W. Bartscha.**

G. K. Nr. 70, z 31 sierpnia 1823. Dnia 7 sierpnia r. b. o godzinie 6½ wieczorem, JW. Walenty Bartsch, Senator dożywotni Rzpltej krak., orderu ś: Stanisława klassy III Kawaler, członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego, były członek kommissyi organizacyjnej przez trzy Naj. Dwory ustanowionej, po bolesnej chorobie i przeszło 50-letnim urzędowaniu, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, z powszechnym żalem publiczności, pożegnał się z tym światem w roku 74 życia swego. Mąż ten, urodzony z jednej z pierwszych familij patrycyuszów krakowskich, po korzystnem odbyciu niższych i wyższych nauk i zwiedzeniu krajów obcych... rozpocząwszy urzędniczy zawód, pracował nieprzerwanie na licznych urzędach przez lat 50 kilka... Urząd prezydenta miasta Krakowa chwalebnie trzydzieści razy i z ukontentowaniem wszystkich sprawował... Obywatele polecając doznanej jego bezstronnej gorliwości i światłu swe losy, miano-

wali go posłem na Sejm Rzpltej Polskiej roku 1793, a ojczyzna zaszczyciła go godnością szlachectwa krajowego polskiego... W pamiętnej epoce powstania narodowego nie oszczędzał się bynajmniej... Austryacki rząd ceniąc męża tego światło i cnoty, powierzył mu urząd konsyliarza magistratualnego, a król saski posadę pierwszego ławnika miasta. Za zmianą okoliczności trzej Naj. Protektorowie Rzpltej krakowskiej mianowali go jednomyślnie członkiem kommissyi organizacyjnej i dożywotnim senatorem... A Naj. Imperator W. Rossyi, król Polski zaszczycił go orderem ś. Stanisława klasy III.

**Inserat Stachowicza.**

G. K. Nr. 77, z 24 września 1823. Uwiadomienie. Michał Stachowicz art. mal. i nauczyciel rysunków w Liceum krak. ś. Barbary, przeniósł swe mieszkanie od 20 września r. b. z ulicy Floryańskiej w Grodzką pod L. 199 na drugie piętro.

**Teatr.**

G. K. Nr. 83, z 15 października 1823. W następującą niedzielę dnia 19 października 1823 roku na rozpoczęcie teraźniejszego kursu teatralnego daną będzie wielka trajedya z dziejów ojczystych, ułożona przez Ludwika Kropińskiego, w 5 aktach pod nazwiskiem: *Ludgarda, królowa polska.*

G. K. Nr. 96, z 30 listopada 1823. Dziś w niedzielę dnia 30 b. r. przejeżdżające towarzystwo operzystów włoskich do Petersburga, będzie miało zaszczyt dać nową operę, buffo w I akcie z poezyą p. A. Agneli, a z muzyką sławnego J. Rossini, pod nazwiskiem: *Le donne Astute*, to jest: *Przebiegłe kobiety*, którą poprzedzi wznowiona komedya

w 3 aktach, pod nazwiskiem: *Wice-brygadyer Szczerzecki.*

**Nekrolog Jana Bartscha.**

G. K. Nr. 1, z 4 stycznia 1824. Śmierć ś. p. Jana Bartsch pozbawiła niedawno miasto tutejsze światłego i cnotliwego obywatela. Zrodzony z Józefa i Joanny z Chedwillów Bartschów... przeszedłszy wszystkie szkoły, został kandydatem szkoły głównej krakowskiej, poczem... oddając się szczególnie nauce lekarskiej, udał się do obcych krajów. Ukończywszy naprzód w Wiedniu kurs nauk lekarskich, otrzymał stopień doktora medycyny. Z tamtąd udał się do pierwszych wówczas szkół medycznych w Pawii, Bononii i Edinburgu, gdzie pod najsławniejszymi nauczycielami naukę lekarską w całej jej rozciągłości zgłębił i miał zaszczyt zostania członkiem towarzystwa fizycznego amerykańskiego. Gdy do ojczyzny powrócił, nauki i przyniesienie ulgi i ratunku cierpiącym wszystkie jego zajmowały chwile, w czem ubodzy mieli zawsze pierwszeństwo... Tem szlachetnem uczuciem tchnąc aż do zgonu, chciał po śmierci być dobroczyńcą nędznych, przeznaczając większą część swego majątku na wieczne fundusze, szpitalowi ś. Łazarza, bankowi pobożnemu i domowi schronienia biednych.

**Zabawy karnawałowe.**

G. K. Nr. 2, z 7 stycznia 1824. Niżej podpisany ma honor donieść prześw. publiczności, iż od dnia 18 b. m. będą dawane bale, czyli zabawy obywatelskie na Kleparzu w domu JP. Lubowieckiego, pod Nr. 4, gdzie sale najokazalej będą oświecone jarzącem światlem. Orkiestra dobrana, napoje,

potrawy, cukry, ciasta, chłodniki będą dostarczane w najlepszym rodzaju i za pomierną cenę. Bilet wnijścia na salę kosztuje złp. 2 gr. 5 na ubogich. W. Furmankiewicz.

**Teatr.**

G. K. Nr. 19, z 7 marca 1824. W następujący wtorek d. 9 marca, na benefis Maryi Fiszerowej, daną będzie po raz pierwszy nigdy tu niewidziana komedya z francuskiego pana de Beaumarchais, przetłomaczona przez F. Zabłockiego w 5 aktach, pod nazwiskiem: *Dzień pusty*, czyli *Wesele Figara*.

**Odznaczenie profesora.**

K. K. Nr. 23, z 21 marca 1824. Naj. Cesarz wszech Rosyi i Król Polski zaszczycić raczył pierścieniem brylantowym W. Sapalskiego, profesora i dziekana wydziału fizyczno-matematycznego w uniwersytecie Jagiellońskim, za wypracowanie w ojczystym języku tomu pierwszego Geometryi wykreślnej.

**Jubileusz J. Nikorowicza.**

G. K. Nr. 25, z 28 marca 1824. W dniu 25 m. i r. b. urzędnicy sądowi kraju tutejszego połączając z oktawą imienin JW. Józefa Nikorowicza, prezesa sądu appellacyjnego, kawalera orderu ś. Stanisława etc., pamiątkę dopełnionych przez niego w roku teraźniejszym lat pięćdziesiąt urzędowania w zawodzie usług publicznych... dali na sali p. Knotza obiad, na który JW. Prezes senatu, JWW. senatorowie, JWW. Rezydenci Naj. trzech dworów, JW. JX. biskup i kapituła, znakomici obywatele oraz przełożeni władz tutejszo krajowych zaproszeni byli... Ku uwieńczeniu zaś pamiątki tej uroczystości, ofiarowany został JW. Nikorowiczowi

przez urzędników sądowych pierścień złoty z stosownym napisem.

**Nekrolog W. Linowskiego.**

G. K. Nr. 30, z 14 kwietnia 1824. W dniu 4 b. m. żałobny odgłos dzwonów w tutejszych kościołach ogłosił zawczesny zgon ś. p. Wojciecha Linowskiego, senatora Rzpltej krakowskiej, orderu ś. Stanisława kawalera, który przeżywszy lat 59 po długiej i dotkliwej nader chorobie zakończył życie doczesne... życie tego męża było ciągłem pasmem usługi publicznej, wezwany do niej ufnością współziomków, w najtrudniejszych kraju okolicznościach... powoływany zawsze w różnych zmian politycznych kolejach do piastowania dostojnych urzędów i jako znany z czułego i ludzkiego serca przeznaczony do naczelnego nadzorstwa szpitalów wojskowych w departamencie krakowskim.

**Uczczenie twórcy plant.**

G. K. Nr. 36, z 5 maja 1824. (Wiersz nadesłany do Gazety krak.).

Do Jaśnie Wielmożnego
Floryana Straszewskiego,
Kawalera orderu ś. Stanisława
od obywatela Wolnego Miasta Krakowa,
w dniu 4 maja 1824.

Jeśli sprawiedliwości publiczność jest wzorem,
Gdy zasłudze i cnocie pochwał nie odmawia:
Kto je wielbi w człowieku, ustnie albo piórem:
Zda się, że bezwątpienia głosem jej przemawia.

Nikt tego nie zaprzecza, zacny Floryanie!
Że upięknienie miasta widzim już w tym czasie.
Temu zaś winien Kraków wdzięczności przyznanie,
Co gorliwiej o dobro miasta odznacza się.

Miło patrzeć na place, miejsca opuszczone,
Co sztuką czarowniczą dziś już oko bawią,
Co porządnie ze smakiem są przyozdobione,
Gdzie mieszkańcy w przechadzce, czas wesoło trawią.

Gdy później będzie piękniej, z pomocą natury,
Która do ludzkiej pracy okrasy nie skąpi,
Ten, co dla bezpieczeństwa dał przed miastem mury
W niezliczone ci lata wspomnienia ustąpi.
A rząd, który ten dozór zdał na Twą osobę,
W późny czas wielbion będzie za miasta ozdobę [1]).

S....wski.

---

[1]) Po zburzeniu murów i baszt miejskich postanowiono zrównać wały i zasypać dawne fosy miejskie, a wyrównaną przestrzeń urządzić jako miejsce przechadzek. Roboty początkowe około tego już były rozpoczęte w r. 1817, lecz dopiero w parę lat później wzięto się gorliwiej do dzieła, którego kierunek i dozorowanie przyjął Straszewski bezinteresownie i przez lat kilka usilnie prowadził, nawet nieszczędząc z własnej kieszeni małych zachęt robotnikom, aby praca ta rączo postępowała. A nie dosyć, że poświęcał osobiste trudy, wysiadując ranne godziny przy robotnikach; ale jeszcze staranny i o to, aby po jego śmierci zakład ten istniał i pamięć posługi jego trwała, na utrzymanie w porządku plantacyi przeznaczył wieczysty fundusz, trzy tysiące dukatów, za co wdzięczna ówczesna reprezentacyja sejmowa krainy krakowskiej uchwaliła mu na pamiątkę obywatelskiej cnoty jego wybicie medalu, który też w mennicy cesarskiej w Wiedniu z stępla przez Józ. Dan. Böhma pięknie rytowany, wytłoczony został, którego strona główna przedstawia jego popiersie z napisem: „Florianowi Straszewskiemu za ofiarę i trudy w upięknieniu miasta". Strona odwrotna herb miasta Krakowa i napis: „Senat i lud krakowski r. 1838".

Pochowany jest na cmentarzu powszechnym krak. w sarkofagu z napisem: Florianowi Straszewskiemu, którego długi żywot upływał na poświęceniu dla krewnych i przyjaciół, tudzież dla dobra i ozdoby tego miasta, wdzięczny brat Józef Straszewski położył.

**Zabytki archeologiczne.**

G. K. Nr. 96, z 1 grudnia 1824. Na wschód od Kielc, o milę drogi ku Bodzentynowi leży pagórek Turka; formacya tego pagórka jest piaszczysta; wysokość jego 10 sążni, a powierzchnia około 2000 sążni kwadratowych wynosi... Osobliwością tego pagórka jest, że w czasie wielkich powodzi lub mocnych wichrów odkrywają się na nim różne starożytności i zabytki wojenne, przyczem postrzegać można pokruszone urny i widoczne ślady ludzkich popiołów... Przed kilku dniami nadesłano do Warszawy kilka takich znalezionych pamiątek, a mianowicie pieniążek srebrny (najpewniej brakteat) zdający się mieć znak krzyża na sobie. Dwa paciórki szklane, jeden koloru żółtego, drugi zielonego. Różne srebrne i miedziane zapinki, znaki wojenne i ozdoby rycerskie; do ostatnich należy mały srebrny na cal wysoki sześcian, podobny z kształtu do gałek, jakie na buławach były osadzane. Dawniej nieco włościanie z okolicy odkopali w tem miejscu halabardy z siekierami, które przerobili, ze szkodą prawdziwą, na różne gospodarskie narzędzia. Jest dane staranie, aby na przyszłość w podobnych zdarzeniach te zabytki za stosownem wynagrodzeniem, uratowane być mogły do zbioru jakiego starożytności.

**Odznaczenie profesora.**

G. K. Nr. 97, z 5 grudnia 1824. Jeszcze w lipcu roku zeszłego 1823 N. Cesarz Imć. Wszech Rosyi z szczególnej łaskawości dla JP. Münich, profesora akademii krakowskiej, raczył tegoż udarować kosztownym nader pierścieniem, w nagrodę pracy podjętej w dziełach przez tegoż profesora

wydanych. Teraz świeżo N. Król Imci Pruski, równie raczył przesłać temuż Imć p. profesorowi Münich medal złoty z wizerunkiem swoim, jakie w nadgrodę uczonym dawane bywają; zaszczycił oraz N. Król Pruski JPana Münich najłaskawszym przyłączonym listem. Są to drogie dowody łaski monarchów protektorów tutejszej akademii.

**Wybór prezesa Rzpltej.**

G. K. Nr. 102, z 22 grudnia 1824. Wybór Prezesa Senatu JW. Stanisława Hr. Wodzickiego na dalszy prawem oznaczony czas, był dla mieszkańców Rzpltej krakowskiej powodem do powszechnej radości... Na obiedzie przez JW. Jana Mieroszewskiego, reprezentanta z gminy okręgowej Chrzanów, na kilkadziesiąt osób danym, odbierał JW. Prezes Senatu dowody życzliwości i uszanowania. Nastąpiło w teatrze narodowym z rozporządzenia właściciela rzęsisto oświeconym wystawienie opery: *Kaźmierz Wielki i Brózda*, czyli *Król Chłopków*. Widowisko zakończyło się trafnym obrazem, ogniem bengalskim oświeconym; przyczem artyści dramatyczni odśpiewali stosowne do obchodu tej uroczystości wiersze przy powszechnych oklaskach słuchaczów. Miasto całe z własnej chęci mieszkańców było oświecone. Mogiła Wandy zdawała się być w ogień przeistoczoną; tę kilkunastu smolnemi beczkami przełożony Xięży Cystersów w Mogile oświecić kazał i wystrzałami z moździerzy nietylko krajowcom, lecz i zagranicznym okazać pragnął, że życzenia wszystkich mieszkańców tej krainy wyborem JW. Stanisława Hr. Wodzickiego na Prezesa Senatu spełnione zostały.

**Nekrolog P. Librowskiego.**

G. K. Nr. 24, z 23 marca 1825. Dnia 18 marca r. b. umarł tu po krótkiej chorobie Piotr Librowski, najstarszy obywatel Wol. M. Krakowa, bo 124 lat, miesięcy 6 życia liczył. Starzec ten żył zdrowy aż do zgonu i czerstwo wyglądał. Ciało zaś jego przed pogrzebem tłumami lud odwiedzał i odprowadził je do grobu.

**Muzyka.**

G. K. Nr. 26, z 30 marca 1825. W następujący wielki piątek w kościele ś. Anny o godz. 6 popoł. exekwowana będzie wielka muzyka, pod nazwiskiem: *Siedm Słów Pańskich*, sławnego kompozytora J. Heydn, doktora muzyki, przez amatorów muzyki w zupełnym komplecie.

**Teatr — wprowadzenie sztuki Fredry.**

G. K. Nr. 29, z 10 kwietnia 1825. We czwartek d. 10 b. m. na benefis Józefa Kobyłeckiego, daną będzie komedya w 3 aktach oryginalnie przez p. Fredro robiona, znanego autora komedyi Gieldhab: *Cudzoziemczyzna.*

**Muzyka.**

G. K. Nr. 38, z 11 maja 1825. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki... zawiadamia szan. publiczność, że odbędzie popisową muzykę dnia 12 maja r. b. w sali na Zamku o godz. 12, na którą szan. publiczność zaprasza.

**Odznaczenie wynalazcow i artystów.**

G. K. Nr. 49, z 19 czerwca 1825. Z Warszawy. N. Pan raczył najłaskawiej udarować brylantowymi pierścieniami JJ. PP. Brunnera, wynalazcę instrumentu muzycznego eolimelodikon, Łukasie-

wicza, artystę malarza i Fryderyka Chopina, ucznia Liceum, znanego z talentu grania na fortepiano.

**Grób Bolesława Krzywoustego i Władysława Hermana.**

G. K. Nr. 76, z 21 września 1825. Z Płocka. Z powodu uroczystości wymienionej, spodziewamy się przybycia wielu znakomitych w kraju osób; już zjechał w tych dniach JW. Prażmowski, Senator, biskup Płocki, wszyscy kanonicy katedry Płockiej i W. Vogel, profesor Uniwersytetu warszawskiego; wedle jego rysunku i informacyi pomnik został wykonany i postawiony będzie, a który stanie się oznaką i dowodem, jak Polacy umieją być wdzięcznymi dla swych królów i pamięć ich w swych sercach ustalać pragną.

G. K. Nr. 78, z 28 września 1825. Z Płocka d. 14 września. Zbliżył się nakoniec dzień 12 b. m. Na katafalku gustownie i pod zarządem W. Vogla, profesora uniwersytetu, w środku kościoła zrobionym, stała trumna szkarłatnym axamitem pokryta, na wierzchu której leżały insignia władzy monarszej; zaraz od godziny wpół do 10 zrana przez licznie zgromadzone duchowieństwo, śpiewane były wigilie, o w pół do 11 wyszła msza ś. żałobna, przez JW. biskupa pontificaliter śpiewana, po ewanielii W. X. kanonik Wierzbowski, z właściwą sobie wymową miał kazanie do uroczystości dnia tego zastósowane; po ukończeniu mszy i odśpiewaniu konduktu, szanowne zwłoki przez pierwszych urzędników, uroczystości tej przytomnych, przed grób pod kaplicą będący przyniesione zostały i tutaj JW. biskup, siedząc na miejscu wzniesionem, zabrał głos i w wyrazach pełnych uczuć

i mocy, oddał ostatnią cześć tym czcigodnym popiołom, które po pokropieniu wodą święconą do grobu wraz z opisem na pargaminie, w butelce zamkniętym, wsunięte i zamurowane zostały.

**Rozszerzenie plant.**

G. K. Nr. 93, z 20 listopada 1825. Senat Rządzący. Postanowiwszy zająć na otworzenie widoku plantacyi miejskich, w celu upięknienia stolicy czynionych, dom mydlarnia zwany, w końcu ulicy Sławkowskiej na fundamentach dawnych murów miejskich, od strony przedmieścia Kleparz stojący, a własnością p. Ignacego Ulrych mydlarza będący, polecił następnie w duchu ustawy sejmowej z dnia 19 grudnia 1825 r. zapadłej, a mianowicie: art. 5. assessorowi prawnemu przy Senacie zostającemu, popieranie imieniem rządu interesu tego przed trybunałem I instancyi i wyjednanie taxy sądowej domu powyższego, na użytek publiczny zająć się mającego, wedle form kodeksem postępowania wskazanych. Co gdy dopełnionem zostało i zajęcie domu tego już raz w Dzienniku Rządowym Nr. 55 z roku 1824, tudzież w Gazecie krak. ogłoszono, Senat obwieszczenie takowe jeszcze po dwakroć, tak w Dzienniku, jako i w Gazecie umieścić poleca. — W Krakowie dnia 11 listopada 1825 r.

**Teatr.**

G. K. Nr. 99, z 11 grudnia 1825. Dziś w niedzielę d. 11 b. m. daną będzie wielka klassyczna trajedya w 5 aktach, wierszem z dzieł nieśmiertelnego Kornela, przedłożona przez L. Osińskiego: *Cyd Rodryg.*

**Wstąpienie na tron Mikołaja I.**

G. K. Nr. 5, z 15 stycznia 1826. Ogłoszone w całem Królestwie Polskiem wstąpienie na osierocony tron Rosyi, Polski i Inflant Naj. Mikołaja I było powodem, iż JW. JX. biskup krak., jako pasterz dyecezyi, zajmującej województwo tegoż imienia, a razem rozciągającej się do kraju Wolnego miasta Krakowa, po zwykłym na dniu 8 b. m. w kościele katedralnym krak. pontyfikalnie odbytym nabożeństwie, w krótkiej przemowie oznajmił owieczkom swoim wyż namienione zdarzenie, zwiastując im oraz, iż Opatrzność czuwająca nad sklejonym dobroczynną ręką zmarłego monarchy z szczątków znakomitego niegdyś narodu Królestwem Polskiem, zsyła przeniknionym boleścią sercom pociechę, dając mu monarchę, który zamierzywszy sobie wstępować w ślady poprzednika swojego, zdaje się zapowiadać również dla poddanych swoich polskich łaskawość. A zachęciwszy zgromadzony lud do złożenia Najwyższemu dziękczynień za to dobrodziejstwo, Te Deum zaintonował, któremu to obrzędowi Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu, mając na czele JW. Prezesa swojego, towarzyszył.

**Poczta.**

G. K. Nr. 11, z 5 lutego 1826. Senat Rządzący, zpowodowany odezwą JW. Rezydenta Naj. Cesarza Austryi pod dniem 29 b. m. i r. do siebie uczynioną, podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 lutego t. r. poczynając, zaprowadzoną jest w państwach ces. Austryackich szybkowozowa poczta (Eilwagen) na trakcie wiedeńskim, do Podgórza, Krakowa, Lwowa i Radziwiłłowa i na po-

wrót... Nakoniec oznajmuje się, iż dla wygody mieszkańców Krakowa ustanowioną została na Podgórzu umyślnie poczta szybkowozowa. W Krakowie d. 31 stycznia 1826.

**Teatr.**

G. K. Nr. 11, z 5 lutego 1826. W poniedziałek, to jest dnia 6 lutego r. b. daną będzie wcale nowa wielka drama w 5 aktach przez Ducisa z Szekspira naśladowana, nowo przejrzana w języku polskim przez L. A. Dmuszewskiego: *Groby Werony*, czyli *Romeo i Julia.*

G. K. Nr. 16, z 22 lutego 1826. Jutro we czwartek dnia 23 b. m. daną będzie nigdy tu nie wystawiona, wielka trajedya w 5 aktach z francuskiego: *Ottelo Murzyn w Wenecyi* (sic).

G. K. Nr. 20, z 8 marca 1826. W niedzielę dnia 12 marca r. b. daną będzie wielka trajedya w 5 aktach, z dzieł nieśmiertelnego Szekspira, przetłómaczona z angielskiego przez W. Bogusławskiego: *Hamlet*, *Królewicz Duński.*

G. K. Nr. 25, z 26 marca 1826. We wtorek dnia 28 b. m. daną będzie wielka trajedya w 5 aktach, z angielskiego p. Schakespear, przez p. Ducis przerobiona: *Lear*, *Król Wielkiej Brytanii*, czyli *Niewdzięczne Dzieci.*

**Nekrolog F. Radwańskiego.**

G. K. Nr. 27, z 2 kwietnia 1826. Z niecofnionych wyroków przeznaczenia, zniknął z pośródka żyjących w dniu 23 marca r. b. o godzinie 9 wieczór, senator Feliks Radwański, filozofii doktor i wysłużony w uniwersytecie Jagiellońskim profesor w 71 roku życia, którego całe pasmo niezmordowanej pracy jedynie dobro ojczyzny mają-

cej na widoku poświęcił... Po ukończeniu nauk szkolnych w roku 1773, oddawszy się akademickiemu stanowi, w pierwszym stopniu kandydata filozofii, otrzymał stopień jej doktora i w tymże samym czasie został geometrą przysięgłym za dyplomatem królewskim. Przy nastąpionej reformie akademii, pamiętna w dziejach naszej oświaty komisya Edukacyjna... nieomieszkała mianować Radwańskiego profesorem w szkole matematycznej. Własnym kosztem wyjechal za granicę, gdzie zwiedziwszy Francyę, Włochy i znaczną część Niemiec, wrócił nowymi zbogacony plonami i objął katedrę mechaniki i hidrauliki. Odtąd w zawodzie nauczycielskim trzydzieści trzy lat pracował, a posiadając architekturę, chemią, fizykę, mineralogią i rolnictwo, nie wymawiał się od wielu innych posług, do jakich go zaufanie zwierzchności krajowych powoływało, nawet będąc już emerytem. W roku 1809, za wnijściem wojsk Polskich do Krakowa, mianowany wiceprezesem komisyi do spraw akademickich przeznaczonej, następnie dyrektorem wydziału nauk filozoficznych, członkiem kommissyi demarkacyjnej rejonu Podgórskiego, nakoniec członkiem Izby obrachunkowej krak.... zasłużone mniemanie o Radwańskim zwróciło na niego uwagę kommissyi organizującej w roku 1815 Rzpltą krakowską, że go w imieniu trzech Naj. monarchów, krainę tę protegujących, dożywotnim Senatorem z strony akademii w Senacie zasiadującym mianowała, tudzież członkiem Komisyi włościańskiej... w której działając chwalebnie, zaszczycony został od wiekopomnego Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, Alexandra I, orderem

ś. Stanisława III klasy... Poczciwy człowiek, służbie publicznej przeznaczony, nie urodziwszy się bogatym, nie zostawi po sobie zbiorów. Radwański większą część majątku stracił w roku 1791 dla dobra ojczyzny, a krwawo zapracowane dochody na różne druki swych prac uczonych.

**Teatr**.

G. K. Nr. 28, z 5 kwietnia 1826 W przyszły piątek dnia 7 kwietnia r. b., na benefis Józefa Kobyłeckiego, daną będzie wielka wcale nowa i nigdy tu niewidziana trajedya w 5 aktach, oryginalnie przez znanego z dzieł autora p. Schüllera napisana, a na polski język w Warszawie przełożona: *Miłość i intryga*.

G. K. Nr. 31, z 16 kwietnia 1826. W przyszłą środę, t. j. dnia 19 kwietnia r. b. na benefis Józefa i Wiktoryi Winnickich, daną będzie wcale nowa bardzo zabawna, nigdy tu jeszcze niewidziana komedya, oryginalnie przez hr. A. Fredro w 3-ch aktach napisana: *Damy i Huzary*.

**Zmiana statutu uniwersyteckiego**.

G. K. Nr. 81, z 8 października 1826. Dzień 5 bieżącego miesiąca pamiętnym będzie w rocznikach uniwersytetu tutejszego. W nim albowiem obwieszczone mu zostały, potwierdzone przez trzy Naj. kraj ten protegujące dwory, zasady do przyszłego statutu, mającego rzeczony uniwersytet postawić na stopniu odpowiadającym ich życzeniom. Tak poważnemu aktowi odpowiadał przepisany od senatu Rządzącego porządek publicznego w sali Amfiteatru szkół Nowodworskich posiedzenia, odbytego w obecności Senatu w całym swoim składzie zebranego, równie jak JJWW. Rezydentów...

X. biskupa krak., jako kanclerza uniwersytetu, JW. Józefa Hr. Załuskiego pułkownika, flügeladjutanta Naj. Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego, od Naj. Protektorów do sprawowania obowiązków kuratora jeneralnego instytutów naukowych powołanego... i profesorów tak uniwersytetu, jak licealnych, przy znacznej bardzo aż do natłoku liczbie widzów. Gdy obok tronu ozdobionego wizerunkami trzech Naj. Protektorów, wymienione wyżej osoby po obu stronach onego miejsca swoje zajęły, zagaił posiedzenie JW. Hr. Wodzicki, Prezes Senatu Rządzącego, krótką przemową, wskazującą cel i ducha wyżej wspomnionych zasad... Nastąpiło potem oświadczenie z strony JW. Hr. Załuskiego instalowanego kuratora, chęci odpowiedzenia godnie wysokiemu zaufaniu. Gdy zaś W. Girtler, zastępca rektora... wynurzył imieniem tegoż uniwersytetu wdzięczność Naj. Protegującym... zupełną nadającym się w ich imieniu przepisom powolność i podziękowanie Senatowi Rządzącemu za dodanie aktowi temu należnej powagi i świetności; z polecenia JW. Prezesa odczytanym zostało postanowienie Senatu tegoż, ogłaszające wyż wymienione zasady za obowiązujące i posiedzenie ukończono.

**Teatr.**

G. K. Nr. 90, z 8 listopada 1826. Jutro we czwartek, to jest dnia 9 listopada r. b. daną będzie wcale nowa, bardzo zabawna komedya w 5 aktach z Moliera, tłomaczona i poprawiona przez L. Osińskiego: *Harpagon*, czyli *Skąpiec nad skąpcami*.

**Zabawy karnawałowe.**

G. K. Nr. 2, z 7 stycznia 1827. Dnia 10 stycznia 1827 r., to jest w przyszłą środę w sali Macieja Knotza w ulicy ś. Jana, rozpoczną się tegoroczne kasyna z tańcami przy dobranej orkiestrze, oświeceniu sali i przyległych appartamentów, które co środa przez cały karnawał dawane będą.

**Opera.**

G. K. Nr. 21, z 14 marca 1827. W niedzielę dnia 18 b. m. dana będzie po raz pierwszy wielka wystawna opera, nigdy tu niewidziana, w języku francuskim z pisma Ś. ułożona przez p. Duval, tłomaczona przez W. Bogusławskiego, z muzyką sławnego Mehul, w 3 aktach: *Józef w Egipcie*. — Mehul za tę operę otrzymał nagrodę wyższości nad innymi kompozytorami, oraz zaszczycony został krzyżem legii honorowej.

**Planty.**

G. K. Nr. 37, z 9 maja 1827. Plantacye, które to miasto zupełnie ogrodem pięknym opasały, są już bliskie ukończenia; najwspanialszą ich jest część, co teraz około niej robią pod Zamkiem, z której widok tak zajmujący, że panując nad całem miastem, Wisłą i jej okolicami, może się liczyć do małej liczby tych widoków, za którymi podróżujący ubiegają się po całej Europie, a malarze, poeci i kochankowie czuli umieją je w romansach tylko i w poezyi oddawać.

**Odznaczenie profesora.**

G. K. Nr. 42, z 27 maja 1827. Naj. Cesarz Wszech Rosyi Król Polski, Protektor tej krainy, raczył najłaskawiej przyjąć ofiarowane sobie przez W. Felixa Słotwińskiego, profesora w uniwersy-

tecie Jagiellońskim dzieło: o Prawie Natury... a w dowód wysokiego swego zadowolnienia udarował autora pierścieniem brylantowym, jako nieocenionym najwspanialszej łaski swej upominkiem, który temúż W. Słotwińskiemu dnia 3, 15 maja r. b. przez JW. Stanisława Zarzeckiego Rezydenta i konsula Naj. dobroczyńcy wręczonym został.

**Statki parowe z banderą rosyjsko-polską.**

G. K. Nr. 58, z 22 lipca 1827. Z Warszawy. Dwa statki parowe, przez W. Wolickiego z Anglii sprowadzone, przybyły do Gdańska z banderą rosyjską, na której jest umieszczony orzeł polski; jeden z tych statków zwany Książę Xawery z zupełnym aparatem na siłę koni 40, jest przeznaczony do podróży na morzu; drugi Victory zwany, budowany płasko, ma być holowany do Warszawy, jest on także w maszynę na siłę koni 60 opatrzony, nie ma przecież kotła, który, jako uszkodzony, w Anglii zostawiono. A że statki parowe są nowem zjawiskiem dla miasta Gdańska, przeto konsul jenerąlny rosyjski, radca kollegialny W. Makarowicz, chcąc zrobić przyjemność mieszkańcom, sprosił na dzień 29 czerwca na pokład tych statków pierwsze osoby stanu wojskowego i cywilnego i dwieście pięćdziesiąt osób obojej płci, przyjął wspaniałą ucztą — na pokładzie Victory. Po obejrzeniu obok będącego statku Xiążę Xawery, posunął się tenże statek naprzód dla przysposobienia pary, a będąc przygotowanym do działania (co 10 minut trwało), postąpił od miejsca Legean zwanego, ciągnąc za sobą statek Victory z gośćmi będącymi. Wystrzał z dział rozpoczął spacer. Lud mnogi brzegi Wisły okrywający, dał oznaki zado-

wolenia, przez trzykrotne hura, na pokładzie zaś samym spełniano toasty za zdrowie N. Cesarza wszech Rosyi, Króla Polskiego, N. Króla Pruskiego i Ich wysokiej rodziny, oraz za pomyślność handlu Gdańska.

**Plan restauracyi Sukiennic i bramy Floryańskiej.**

G. K. Nr. 69, z 29 sierpnia 1827. Między używającymi wód Karlsbadskich w bieżącym roku był także ziomek nasz JW. Ajgner, budowniczy jeneralny Królestwa Polskiego... Nieprzeliczona liczba pomników architektonicznych w kilkudziesiątletnim zawodzie, tak w kraju, jak i za granicą wykonanych, głośnym imię jego uczyniły... W liczbie celniejszych budowli znana: Sibilla, kościół i pałac w Puławach, niezrównana w stylu wielkim, a zarazem pojedynczym, mennica dzisiejsza w Warszawie, nadto czoła z przyległościami kościoła Bernardynów, świątynia Alexandra, wielkie obserwatoryum i mnóstwo upięknień, które w latach ostatnich stolicę królestwa w równi pierwszych miast w Europie postawiły... W czasach ostatnich bawił szanowny mąż ten w Krakowie, a mimo nadwątlone zdrowie z pożytkiem zatrudniony, udarował zwierzchność miejscową planem poprawy starożytnej bramy, Floryańską zwanej; co większa, troskliwy o zachowanie jednego z najważniejszych zabytków budowniczych, pamięć Kazimierza Wielkiego uwieczniających, wykonał w stylu wzorowym i wspaniałym okazały plan restauracyi Sukiennic. Portyki z czterech stron o poszóstnych kolumnach z czelnikami, równie do ozdoby jak wygody służą. Dół, halla dawna ze sklepami zajmuje, bo zdaniem

znawcy, jako ważny i poszanowania godny i trwałej budowy zabytek, w niczem zmianie ulegać nie może; wnijście do sklepów w około, plac wielki, forum, ulatwia. Ściany górne tego pięknego gmachu poniekąd przerobione, prócz ogólnego wspaniałego widoku zapowiadają potrzebną kommunikacyą, gabinety, salony i dwie pyszne miary wielkiej, słupowaniem ozdobione sale. Plan ten, jak widzimy, obejmuje nie tylko projekt, któren w Pszczółce krakowskiej (1821 r.) czytaliśmy, ale co większa, przekonywa zarazem o ważności Sukiennic, ich użytku, łatwości upięknienia i wspaniałości gmachu obiecywanego, bez wielkich nakładów.

**Ozdobny dom Cypcera.**

G. K. Nr. 71, z 5 września 1827. W liczbie kilkunastu nowych budowli, tego lata stawianych, dom p. Cypcera z fundamentu na podwalach, w placu niegdyś pustym dawnych murów miejskich budowany, celniejsze trzyma miejsce. Plac w czworokąt podłużny, na kilka stóp nad chodniki spacerowe wyższy, nader korzystnie przez właściciela jest użyty. Środek zajmie budowla z dwoma pawilony już z gruntu wyprowadzona [1]). Portyk otwarty na spacery publiczne wysuniony, wzięty z wzoru sławnych ruin greckich, to jest Partenonu w Atenach, o słupach rowkowanych z frontonem; wygodę równie jak ozdobę zapewnia. Z obu stron wystawy gradyny dadzą wstęp pod słupowanie, następnie do salonu i gabinetów. Odsadzkę portyku już rozpoczęto. Podług planu, od pawilonów pójdą kraty, które widok tak na podwale

[1]) Dziś drukarnia Czasu.

główne, jak wzajem z tegoż na ogród kwiatowy ułatwią. W dalszym ciągu robót, wsypki w oddaleniu stojące gustownie przerobione, niemniej zielnia na rzadsze kwiaty i krzewia ma być budowaną.. Willa ta, usłudze publicznej ma być poświęcona. Cukiernia Cypcerowska, utwierdzonej od lat tylu wziętości, w miejscu spacerów najwięcej uczęszczanych, wygodę i przyjemność zaręcza... Schodziło nam dotąd na kawiarni w sposób francuski, po wszystkich niemal miastach już zaprowadzonych; niema w stolicy naszej ani jednej dotąd budowli w podobnym stylu i guście pięknej architektury stawianej. Czyni to tedy prawdziwy zaszczyt właścicielowi, iż umiał zarazem połączyć piękność z ozdobą obok wygody publicznej. Pominąć jednak nie można życzenia, aby zamiary te przez dokładne wykonanie planu spełniono...

**Wystawa grubej dziewczyny i kuli akustycznej.**

G. K. Nr. 83, z 17 października 1827. Podpisany ma honor zawiadomić prześwietną publiczność, iż okazywane tu w Hotelu Drezdeńskim p. Lipińskiego na pierwszem piętrze pod Nr. 4 nadzwyczajnej grubości dziewczyna i kula akustyczna, nie długo już będą do widzenia, przeto uprasza o łaskawe odwiedzenie. W. Philadelphia.

**Nowe kliniki.**

G. K. Nr. 95, z 28 listopada 1827. Dzień 22 listopada r. b. ważną stanowi epokę w rocznikach uniwersytetu Jagiellońskiego. W nim bowiem odbył się uroczysty obrządek installacyi nowych instytutów klinicznych, które ze szpitala ś. Łazarza wyniesione i w szczególnym gmachu odtąd na cel

przysposobionym umieszczone zostały... Po nabożeństwie udano się na górę do lektoryum kliniki lekarskiej na posiedzenie... Nastąpiła potem rozprawa o instytutach klinicznych, ich celach, pożytkach i warunkach, z krótkim rysem historycznym takowych w ogólności od najdawniejszych aż do naszych czasów, przez W. Józefa Brodowicza, med. doktora, profesora kliniki lekarskiej. Wkońcu przytomni członkowie Senatu, cały Komitet kuratoryi jeneralnej wraz z interessowanymi członkami uniwersytetu protokół aktu tego podpisali.

**Wybór prezesa Rzpltej krak.**

G. K. Nr. 102, z 23 grudnia 1827. Nim z kolei posiedzeń tegorocznego Sejmu Rzpltej nastąpi opis w dyaryuszu obioru Prezesa Rządzącego Senatu na następujące trzy lata, donosimy, iż na posiedzeniu dnia 15 grudnia obrany nim został JW. Józef Nikorowicz, dotychczasowy Prezes sądu appelacyjnego kraju naszego [1]).

**Zegar ścienny na kopersztychu.**

G. K. Nr. 102, z 23 grudnia 1827. Kosztowny i drogi kopersztych w dwudziestu pięciu literach, obejmujący zegar ścienny, laurem ozdobiony, będzie na ostatni dzień miesiąca grudnia r. b. wygotowany i dla miłośników sztuki od tego dnia do widzenia u przełożonego XX. Augustyanów na Kaźmierzu przy Krakowie.

---

[1]) Wybór Nikorowicza nie został przez rządy opiekuńcze zatwierdzony, lecz utrzymanym został hr. S. Wodzicki, co było początkiem niezgody w Rzpltej krak.

**Teatr.**

G. K. Nr. 18, z 2 marca 1828. We wtorek dnia 4 b. m., na benefis JPani Wiktoryi Winnickiej, daną będzie wznowiona wielka trajedya w 5 aktach wierszem p. Grilpatzer, a z niemieckiego naśladowana przez JP. Starzyńskiego: *Matka rodu Dobratyńskich.*

**Odznaczenie muzyka polskiego.**

G. K. Nr. 24, z 23 marca 1828. Naj. Cesarz i Król Imć, chcąc dać znakomity dowód królewskiej swej życzliwości JPanu Karolowi Lipińskiemu i uznać świetny talent, którym się odznacza, raczył najłaskawiej postanowieniem z dnia 14/26 lutego r. b. mianować go swym pierwszym skrzypkiem dworu Królewsko-Polskiego.

**Koncert.**

G. K. Nr. 28, z 6 kwietnia 1828. Józio Krogólski, 10 lat mający chłopczyna w przejeździe swoim przez Kraków, odegrał na dniu 15 marca koncert Humla Rondo adur, Scherzo i Potpouri Kurpińskiego. Zaś dnia 20 marca: a-dur Herco i Rondo b-dur Humla na tema rosyjskie. Zadowolnienie było tak wysokie, że na żądanie usiłowane wyprawił trzeci koncert na dniu 29 marca. Powiedzieć możemy, iż jak wszystkich oczekiwanie było wielkie, tak też w niczem bynajmniej zawiedzionem nie zostało. Zręczność, wyrazistość i rzadki smak zdumiewały wszystkich. Słuchacze po większej części znawcy i przyjaciele muzyki okrywali każde solo z największym zapałem oklaskami, wszystkich przytomnych zajął, zadziwił i rozczulił.

**Opera. — Teatr.**

G. K. Nr. 31, z 16 kwietnia 1828. Jutro we czwartek, to jest dnia 17 b. m. daną będzie komiczna opera w 2 aktach z muzyką sławnego Rossiniego, z włoskiego przez W. Bogusławskiego tłómaczona: *Cyrulik Sewilski.*

W przyszły wtorek, to jest dnia 22 b. m. na benefis Józefa Sobieskiego, daną będzie wielka narodowa trajedya w 5 aktach, wierszem oryginalnie przez Humnickiego napisana: *Żółkiewski pod Cecorą.*

**Składki na pomnik Mieczysława I i Bolesława Chrobrego.**

G. K. Nr. 51, z 25 czerwca 1828. Na wystawienie pomnika dla królów Polskich Mieczysława i Bolesława Chrobrego, oprócz tymczasowego daru J. K. Mości Xięcia następcy tronu Pruskiego, ofiarował JO. Xiążę Antoni Radziwiłł, królewski namiestnik w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem 1000 talarów, w listach zastawnych wraz z kuponami od dnia 1 stycznia r. b. Składka zresztą dosyć pomyślnie postępuje. W ostatnim spisie obejmującym 28 numerów, znajduje się kilka składek od 100 do 20 talarów. Kapituła krakowska ofiarowała 100 talarów, Hr. Łubieński, kanonik krakowski i prałat domowy Ojca świętego, przesłał 200 talarów.

**Pożegnanie biskupa krak.**

G. K. Nr. 54, z 6 lipca 1828. Na dniu 27 z. m. zjechał do naszego miasta JW. JX. Jan Paweł Woronicz, Arcybiskup Warszawski, Prymas i senator Królestwa Polskiego. W dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła, w kościele katedralnym... przyjął paliusz... poczem śpiewał sumę... W czasie obrzędu żegnał od duchowieństwa JW. Arcybi-

skupa i Prymasa piękną mową JW. JX. Sufragan Zglenicki; w pół sumy znowu przemówił sam JW. Arcybiskup i głos jego był czuły i wymowny... Dwunastoletnie jego rządy tą dyecezyą, pałac biskupów krakowskich, w którym nam niezatartą pamięć swego jeniuszu i wielkiej duszy zostawił, hojne wsparcia domów ubogich, wszystko przypominać będzie Krakowowi i stratę jakową poniósł i żal, jakowy nie łatwo ukoi. Na dniu 4 b. m. wyjechał na powrót do Warszawy. Na Administratora zaś dyecezyi wybrała przewielebna kapituła katedralna krak. z grona swego pierwszego z porządku prałata, JW. JX. Karola Boromeusza Sariusz Skórkowskiego, Dziekana katedr. krakowskiego.

**Wiadomość paleograficzna.**

G. K. Nr. 97, z 3 grudnia 1828. Do nieoszacowanych zbiorów Świątyni Sybilli w Puławach przybył świeżo skarb nowy, arcy rzadki, i ile wiemy, przynajmniej w Polsce jedyny. Jest to przywilej Władysława III Warneńczyka, króla Polskiego i Węgierskiego, dany Michałowi Dybaczowi z Wiganowic. W przywileju tym, wynagradzając zasługi i doznaną wierność Dybacza, król zapisuje mu dwieście grzywien, na wsi Siedlcach (Schedlecz), w powiecie krakowskim położonej, oddając mu ją w dzierżawę. Dwie okoliczności nadają temu przywilejowi nader wielką cenę. 1. Datowany jest z obozu nad Dunajem w miejscu Orszowa (Orschwa) zwanem (między Sylistryją a Braiłowem) dnia 22 września 1444 roku, a zatem na 48 dni przed zgonem Władysława. 2. Przywilej ten jest z podpisem własnoręcznym króla: W. Rex

manu pp. (Władysław Król, ręką własną). Jest to więc jedyny pomnik pisania Władysława Warneńczyka i najdawniejszy przywilej z podpisem królewskim. (Dotąd nie znano dawniejszych podpisów nad Kazimierza Jagiellończyka, młodszego brata Władysława). Pieczęć dobrze dochowana, na niej orły i pogonie i napis po łacinie: Władysław, z Bożej Łaski, Król Polski.

**Komedye Fredry.**

G. K. Nr. 16, z 25 lutego 1829. Jutro we czwartek, to jest dnia 26 b. m. daną będzie nowa komedya Alex. Hr. Fredro, wierszem w 4 aktach, pod tytułem: *Przyjaciele*. W piątek zaś, to jest dnia 27 b. m. na dochód Joanny Kochanowskiej, daną będzie komedya w 3 aktach, oryginalnie wierszem przez A. Hr. Fredro napisana, pod tytułem: *Cudzoziemczyzna*. Poczem nastąpi komedyoopera w 1 akcie, z muzyką J. N. Nowakowskiego, pod tytułem: *Szlachta czynszowa*, czyli *Kłótnia o wiatr*.

**Z literatury i sztuki.**

G. K. Nr. 18, z 4 marca 1829. W Paryżu drukują się dzieła Krasickiego w jednym tomie; tam także wyszedł tom trzeci poezyj Mickiewicza i w języku francuskim Ekonomia polityczna Skarbka. P. Oleszczyński został członkiem Akademii Florenckiej i wydawać ma w Paryżu pomniki starożytne Polski, wystawione w rycinach. Małżonka zmarłego w Paryżu Maliszewskiego, członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wydała krótki rys życia jego i ma ogłosić napisaną przez nieboszczyka historyą Polski.

**Papyrus krakowski.**

G. K. Nr. 20, z 11 marca 1829. Papier egipski, wolumen długości 6 łokciowej, darowany przez JP. Senkowskiego uniwersytetowi krakowskiemu, na rozkaz JW. Kuratora Hr. Załuskiego litografowany z rysunku JP. Lewickiego, a druku JP. Wyszkowskiego na 4 arkuszach folio na papierze welinowym, z tytułami do 8 łokci długości wynoszący, Cena 12 złp. Pol. jest do sprzedania po wszystkich Xięgarniach krakowskich. Papier tenże egipski należy do liturgicznych pism, zapewne w mumii znaleziony. Pierwsze 4 kolumny zawierają sąd duszy zmarłego X. Egipskiego Tesot czyli Tsot, a potem idzie tekst... na cześć Bogów i modły do nich, jak się zdaje wypisane z księgi liturgicznej i pospolitej, gdzie obrządki i modły dla dusz zmarłych podług stanu ich przepisane były. Część tego wykładu winniśmy JP. Sejfartz professorowi w Lipsku, który wstępując w ślady Spohna udoskonalił sam sposób czytania pism egipskich.

**Teatr.**

G. K. Nr. 20, z 11 marca 1829. W przyszły wtorek, t. j. dnia 17 b. m. na benefis Izabelli Majewskiej, daną będzie wielka trajedya w 5 aktach, z angielskiego Shakespeara na język polski przełożona, pod tytułem: *Okrucieństwo i miłość*, czyli *Zamek przerażenia.*

**Znalezienie mamuta.**

G. K. Nr. 23, z 22 marca 1829. We wsi Jaxicach, powiecie i obwodzie Miechowskim, województwie krakowskiem... w urwisku góry... po gwałtownych deszczach w roku zeszłym w miesiącu czerwcu, dzierżawca tameczny p. Józef Ja-

nowski, przechodząc zastał pod tem urwiskiem znaczną ilość, blisko 15 korcy wynoszącą, kości spróchniałych w brunatnym kolorze... w głębokości blisko łokci 20 od powierzchni, za usilnem staraniem wydobył z wnętrzności ziemi całą spodnią szczękę, mającą w swej przestrzeni tylko 2 zęby, to jest po lewej i prawej stronie... Z szczęki tej zrobił rzeczony dzierżawca przysługę dla Gabinetu zoologicznego przy król. warszawskim uniwersytecie... podług twierdzenia W. Jarońskiego, profesora uniwer., jest z mamuta, czyli słonia północnego.

**Delegacya na powitanie Mikołaja I.**

G. K. Nr. 42, z 27 maja 1829. Dnia 23 maja wyjechali stąd do Warszawy, jako deputowani, JJWW. X. Łętowski senator, kanonik katedralny krakowski i Jacek Mieroszewski, sekretarz jeneralny Senatu, dla złożenia najpowinniejszego hołdu uszanowania Naj. Cesarzowi Wszech Rosyi i Królowi Polskiemu Mikołajowi I, opiekunowi Rzpltej krakowskiej w imieniu Senatu Rządzącego.

**Opera, teatr.**

G. K. Nr. 49, z 21 czerwca 1829. Towarzystwo aktorów polskich, sceny lwowskiej, będzie miało zaszczyt dziś w niedzielę, to jest dnia 21 czerwca 1829 r., przedstawić operę narodową w 3 aktach, z muzyką JPana Baschny, pod tytułem: *Szkalmierzanki.*

G. K. Nr. 62, z 5 sierpnia 1829. Towarzystwo aktorów polskich, sceny lwowskiej, będzie miało zaszczyt jutro we czwartek, to jest d. 6 sierpnia 1829 r., przedstawić poraz pierwszy nigdy tu niewidziany wielki romantyczny melodramat z prolo-

giem w 3 aktach, pod tytułem: *Bolesław Śmiały mieszkańcem przepaści w górach Karynckich.*

**Nominacya biskupa krakowskiego.**

G. K. Nr. 67, z 23 sierpnia 1829. Na tajnym Konsystorzu odprawionym dnia 27 lipca w Rzymie, mianował Ojciec ś. biskupem krakowskim JW. Imć. X. Karola Saryusza Skórkowskiego, Dziekana Katedralnego Krakowskiego.

**Teatr na prowincyi.**

G. K. Nr. 84, z 21 października 1829. Z Łowicza d. 7 października. Towarzystwo artystów dramatycznych teatru krakowskiego, zostające pod dyrekcyą JJPP. Fischera i Miłkowskiego, przez czas swego pobytu zabawiając tutejszą publiczność jako też znajdujących się na jarmarku ś. Mateusza, wystawiwszy ostatni raz w dniu 27 z. m. operę komiczną: *Cyrulik Sewilski*, opuściło miasto Łowicz i udało się do Krakowa. W przejeździe swym przez Piotrków ma także wystawić tam kilka reprezentacyi... JJPP. Fiszer i Miłkowski dali dowody niepospolitej znajomości w sztuce dramatycznej, zgoła wszystkie pochwały umieszczone poprzednio w Kuryerze Warszawskim, co do osób wymienionych, są zasłużone, dodać tylko należy JJPanny Teresę i Antoninę Fiszer, które w rolach dziecinnych z upodobaniem były widziane i zaszczycane przywołaniami.

**Odznaczenie profesora.**

G. K. Nr. 85, z 25 października 1829. Profesor fizyki w uniwersytecie Jagiellońskim, Dr fil. Roman Markiewicz, odebrał dyplom na członka Towarzystwa Berlińskiego Przyjaciół Badaczów Natury.

**Zatwierdzenie biskupa krakowskiego.**

G. K. Nr. 97, z 6 grudnia 1829. Z Warszawy d. 27 listopada. Dekretem N. Pana z dnia 10 b. m. J. Xiądz Karol Saryusz Skórkowski, dziekan Kapituły krakowskiej, wyniesionym został na godność biskupa krakowskiego.

**Koncert.**

G. K. Nr. 98, z 9 grudnia 1829. Dziesięcioletnia wirtuozka na skrzypcach, JPanna Leonora Nejman, którą dzienniki petersburgskie i moskiewskie geniuszem muzyki nażywają, dała tu dnia 5 b. m. w sali JP. Knotza koncert na skrzypcach, który od licznie zebranych słuchaczów z wielkimi oklaskami był przyjęty.

**Wiadomość o śmierci arcyb. Woronicza.**

G. K. Nr. 100, z 16 grudnia 1829. W tych dniach nadeszła tu bolesna wiadomość z Wiednia, że JW. Imć X. Jan Paweł Woronicz, Arcybiskup Warszawski i Prymas Królestwa Polskiego, dnia 7 b. m. zakończył tam życie.

**Odznaczenie literatów polskich.**

G. K. Nr. 21, z 14 marca 1830. Naj. Cesarz i Król Imć przyjąwszy najłaskawiej dzieło JPana Mikołaja Witwickiego, pod tytułem: Pszczolnictwo krajowe, przez autora u podnóżka tronu złożone, polecić raczył, aby 100 egzemplarzy tegoż na rachunek Jego Ces.-Król. Mości zakupiono. Nadto N. Cesarz i Król Imć raczywszy przyjąć dzieło historyczne JPana Łukasza Gołębiowskiego, członka Towarzystwa do dzieł elementarnych, przez autora u podnóżka tronu złożone, wyznaczył najłaskawiej temuż JP. Gołębiowskiemu gratyfikacyą zł. 3000.

**Wyznaczenie pensyi wdowie Bogusławskiego przez Mikołaja I.**

G. K. Nr. 23, z 21 marca 1830. N. Pan raczył udzielić pensyą przez szczególniejszą łaskę JPani Auguście Bogusławskiej, wdowie po byłym dyrektorze teatru narodowego, przez wzgląd na gorliwe i ciągłe starania męża jej o postęp sztuki dramatycznej w kraju.

**Dar Mikołaja I na restauracyą Wawelu.**

G. K. Nr. 26, z 31 marca 1830. Z Warszawy d. 24 marca. Naj. Cesarz i Król Imć mając sobie przedstawiony adres Senatu W. M. Krakowa o pozwolenie otworzenia w państwach J. C. Mości dobrowolnych składek w celu zebrania funduszów potrzebnych na restauracyą Zamku krakowskiego, przychylając się do takowej prośby, summę 10.000 zł. pol. na ten cel najłaskawiej ofiarować raczył.

**Balon. — Kosmorama.**

G. K. Nr. 43, z 30 maja 1830. Na żądanie wielu osób wiadomy już prześwietnej publiczności balon, ta wielko kolosalna machina, dziś w niedzielę, to jest dnia 30 maja wypełniony zostanie i po ostatni raz obok widoków optycznych do poniedziałku, to jest do 31 t. m. pokazywany będzie, poczem, to jest od wtorku dnia 1 czerwca przygotowany będzie już do żeglugi powietrznej, która niezawodnie dnia 27 czerwca r. b. nastąpi. — Kosmorama wraz z nowemi odmianami ciągle trwać nieprzestaną. O miejscu widowiska i godzinie odbyć się mającej żeglugi powietrznej osobnemi doniesieniami szanowną publiczność zawiadomić nieomieszkam. W. Tuschil.

**Z literatury.**

G. K. Nr. 45, z 6 czerwca 1830. W Londynie wyszedł w angielskiem tłumaczeniu romans Niemcewicza: Leybe i Siora.

**Ulewy i powódź.**

G. K. Nr. 48, z 16 czerwca 1830. Z ostatniego czwartku w nocy na piątek, o milę od Krakowa, na granicy Królestwa, tak wielka lunęła ulewa, iż rzeka Białucha, płynąca przez wieś w okręgu W. M. Krakowa Zielonki i wpadająca przy wsi Olsza do rzeki Wodka zwanej, a ta do Wisły, nagle nadzwyczaj wezbrała i woda zacząwszy od Zielonek wszystkie młyny na tej rzece, aż do wsi Rakowic będące popsuła, mosty i tamy pozrywała, łąki i pola zalała i zamuliła, w obu Prądnikach Białym i Czerwonym domy i stodoły włościańskie zabrała, lub nadwerężyła. W nocy zaś z piątku na sobotę także ulewa z gradem we wsi Raciborowicach i okolicznych, także w okręgu W. M. Krakowa, zniszczyła wszystkie urodzaje i łąki zamuliła. Zgoła ulewy i grady w przeszłym tygodniu poczyniły w różnych okolicach ogromne szkody.

**Komitet restauracyi Wawelu.**

G. K. Nr. 51, z 27 czerwca 1830. Rozpoczęty wpływ składek dobrowolnych na podźwignienie Zamku krakowskiego, wskazał rządowi tutejszo krajowemu potrzebę obmyślenia, komuby zawiadowanie tym funduszem, równie z przedmiotu, jak celu do całego rodu polskiego należącym, w sposobie zamiarowi odpowiadającym, poruczone być mogło, za najstósowniejszy do tego środek osądził Senat Rządzący ustanowienie oddzielnego komitetu z osób doświadczonej gorliwości, mającego się tru-

dnić kierunkiem robót, w miarę zasiłków postępować mających, równie jak nadzorem wykonywania onych, któremu także szafunek przeznaczonego na to grosza poruczył. Jakoż komitet ten mający na czele JW. Artura hr. Potockiego, którego na teraz w nieobecności wyręcza JW. Maciej Rembowski, dawniej prezes trybunału Województwa Kaliskiego, złożony z JWW. i WW. Floryana Straszewskiego, Józefa hr. Załuskiego, Józefa hr. Wodzickiego, Franciszka Paszkowskiego, byłego jenerała wojsk polskich, Alexego Wężyka, Ludwika Morsztyna, Henryka Dembińskiego, Wojciecha Kucińskiego, Mateusza Kirchmajer, Wincentego Wolff, Józefa Sedlmayer, Felixa Radwańskiego, profesora architektury przy uniwersytecie Jagiellońskim, Franciszka Sapalskiego, profesora jeometryi wykreślnej w tymże uniwersytecie, Pawła Florkiewi, cza, profesora matematyki w liceum krakowskiem, na dniu 18 b. m. przy zagajeniu pierwszego posiedzenia przez JW. Stanisława hr. Wodzickiego, prezesa Senatu w czynność wprowadzonym został.

Połączone talenta tych mężów, ożywione ważnością zamiaru i wsparte jak się spodziewać należy hojnością miłośników rzeczy ojczystych, wróżą najpomyślniejsze przedsięwzięciu temu powodzenie- a zdanie sprawy przy końcu dzieła publiczności drukiem ogłosić się mające, usprawiedliwi bezwątpienia położone w tym szanownym składzie zaufanie.

**Ingres biskupa Skórkowskiego.**

G. K. Nr. 52, z 30 czerwca 1830. W dniu 27 b. m., to jest w niedzielę, odprawił się tu obrzęd wjazdu uroczystego na stolicę biskupią JW. JX.

Karola Skórkowskiego biskupa dyecezyi krakowskiej... Przed ósmą godziną zrana duchowieństwo świeckie całej niemal dyecezyi krakowskiej, na wezwanie konsystorza powołane, tudzież zakony wszelkiego rytu, jako też cechy z chorągwiami i władze gminne zebrały się w kościele N Maryi P., gdzie oczekiwały na przybycie JW. pasterza. Z uderzeniem godziny 8, JW. biskup w powozie sześciokonnym przybywszy, udał się do świątyni, gdzie z stósowną ceremonią przyjęty, znajdował się na nabożeństwie. Po ukończeniu takowego i udzieleniu ludowi pasterskiego błogosławieństwa, JW. biskup otoczony duchowieństwem udał się w procesyi na zamek... Za przybyciem do bazyliki katedralnej, JW. JX. biskup został u podwojów świątyni powitany przez JW. JX. dziekana kapituły stosowną przemową, poczem odbyło się wielkie uroczyste nabożeństwo, podczas którego miał kazanie JW. JX. Dzianott, kanonik katedralny krak. Po skończeniu nabożeństwa JW. JX. biskup dał wielki obiad na dwieście kilkadziesiąt osób w pałacu biskupów krakowskich.

**Fabryka galanteryjna.**

G. K. Nr. 2, z 2 lipca 1830. W stolicy naszej powstaje nader piękna fabryka galanteryi kartonowych i szybkim krokiem przy ojcowskiej rządu opiece, dąży do wzrostu. Już wielu robotników wezwanych z zagranicy przybyło, a wielu jeszcze spodziewanych. Dotąd wyrobiono i zaraz korzystnie spieniężono znaczne partye pięknych pudełek aptekarskich, ale teraz zaczynają już robić około galanteryi, w niczem najpiękniejszym paryzkim ustąpić niemających. Toalety damskie i męzkie safia-

lią z Güntherów Morbitzerową; wzywa mieszkańców wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, ażeby wedle możności przyłożyć się do pomnożenia funduszu na podźwignienie zamku krakowskiego zechcieli.

**Przeniesienie parafii WW. Świętych.**

G. K. Nr. 32, z 6 sierpnia 1830. Po jutrze ma się odprawić uroczystość przeniesienia parafii WW. ŚŚ. w kościele XX. Franciszkanów tymczasowo od kilku lat istniejącej, do wyrestaurowanej teraz zupełnie pojezuickiej bazyliki Ś. Piotra.

**Wiadomość o rewolucyi paryskiej.**

G. K. Nr. 34, z 9 sierpnia 1830. List kupiecki z Paryża pod d. 28 wczorajszą pocztą tu nadeszły, poprzedził niżej opisane z gazety pruskiej stanu, zaszłe tam okropności w tej osnowie: „Od dnia 26, bank, giełda, wszystkie sklepy, rękodzielnie zamknięte stoją, wszelka czynność ustała, z trwogą i dręczącą niespokojnością dalszych oczekujemy wypadków“. Wczorajszą pocztą żadne tu dzienniki francuskie nienadeszły.

**Balon.**

G. K. Nr. 40, z 16 sierpnia 1830. Dziś powietrzożeglarz Tuszyl po trzeci raz doświadczył szczęścia. Liczba zebranych widzów do 10.000 ludzi wynosiła. Balon wprawdzie poszedł w górę, ale znowu razem ze swoim żeglarzem upadł w pobliskim ogrodzie.

**O rewolucyi paryskiej.**

G. K. Nr. 41, z 17 sierpnia 1830 Kupieckie listy dzisiejszą pocztą pod dniem 14 sierpnia z Wiednia tu nadeszłe donoszą: „Przybyły tu dziś przed południem rządowy goniec z Paryża, przywiózł

wiadomość, że Xiążę Orleans wyniesiony został przez izby prawodawcze na tron francuski".

**Teatr.**

G. K. Nr. 64, z 14 września 1830. Pospieszamy z nader przyjemną dla prawdziwych miłośników sceny ojczystej wiadomością, że Wysoki Senat Rządzący, postanowieniem swoim na dniu wczorajszym, dyrekcyą i entrepryzę teatru narodowego powierzył na lat dziesięć w ręce osób, zaszczytnie znanych w świecie uczonym, które wszystkie usiłowania przedsięwzięły poświęcić na to, aby teatr stolicy Rzpltej godnie swojemu odpowiedzieć mógł przeznaczeniu... Niejakie opóźnienie tej błogosławionej reformy spóźni zapewne nieco i otwarcie tegorocznego kursu, ale za to publiczność wynagrodzona będzie utęsknioną przyjemnością widowisk z gustem i przyzwoitą rzeczy okazałością połączonych.

**O Chopinie.**

G. K. Nr. 77, z 29 września 1830. Warszawa 24 września. Dnia onegdajszego nasz wirtuoz JP. Fryd. Chopin wobec licznego zgromadzenia artystów i amatorów muzycznych w swem mieszkaniu z powszechnem zadowoleniem, grał pierwszy raz drugi koncert swej kompozycyi.

**Posąg Potockiego.**

G. K. Nr. 79, z 1 października 1830. Przyjemną czytelnikom naszym zwiastować możemy wiadomość, iż w tych dniach nadszedł dawno oczekiwany sławnego dłuta Torwaldsena pomnik dla Włodzimierza Potockiego, pułkownika artylleryi konnej. Arcydzieło to, świadectwem Rzymu, należy do najcelniejszych, które z rąk wielkiego wyszły

artysty. Ma być postawiony w katedrze naprzeciw sławnej kaplicy Zygmuntów, w miejscu przez samego Torwaldsena przed dziesięciu laty wybranem.

**Składki na Wawel.**

Goniec krak. Nr. 135, z 9 października 1830. Rozpoczęto już w Król. Pol. zbierać po województwach, obwodach i gminach składki dobrowolne na odnowienie starożytnego zamku królów naszych w Krakowie. Sumy stąd uzbierane, przesyłane będą na ręce Banku Polskiego. Listy przeznaczone do zapisywania osób ofiarujących składkę, nadesłane z Krakowa, opatrzone są pieczęcią Rzpltej, podpisem prezesa komitetu Rembowskiego i sekretarza Franciszka Salezego Gawrońskiego. Na czele każdej listy umieszczona jest piękna rycina wyobrażająca zamek krak. w stanie dzisiejszym zostający.

**Nowy budynek teatralny.**

G. K. Nr. 91, z 15 października 1830. Znaczna liczba cieśli, mularzy i innych potrzebnych robotników ugodzoną tu dziś została do spiesznej budowy teatru narodowego w gmachu potrynitarskim, dotąd na różne składy używanym, przy ulicy ś. Jana. Robota dniem i nocą ciągle odbywać się będzie, tak spiesznie, ażeby najdalej w 6 tygodniach nowy teatr mógł bydź otwartym.

G. K. Nr. 98, z 23 października 1830. Roboty około teatru idą z wielkim pospiechem. Staraniem jest nowej entrepryzy, aby wewnętrzne urządzenie gustem i przyjemnością celowało. Dekoracye, ubiory, przyozdobienie sali, wspaniałe oświecenie, wybór sztuk, dobór orkiestry z celujących artystów

miejcowych i z zagranicy spodziewanych, wszystko to jest w robocie.

**Asekuracya od ognia.**

G. K. Nr. 99, z 25 października 1830. Bióro handlowe p. Gabriellego, w ulicy Grodzkiej naprzeciw klasztoru ś. Jędrzeja, otwarte jest codziennie dla osób życzących sobie należeć do towarzystwa ogniowego londyńskiego.

**Nowy budynek teatralny.**

Goniec krak. Nr. 144, z 25 października 1830. Oczekiwany artysta p. Nowakowski przybył tu z Warszawy, jest jeszcze wielu innych artystów i artystek do tutejszego teatru zamówionych. Roboty około tutejszego teatru idą z pośpiechem a nowa entrepryza niczego nie zaniedba, aby grun' i przyjemność były połączone w dekoracyach sal, w wyborze sztuk i muzyki.

G. K. Nr. 104, z 30 października 1830. Porobiono tu znaczne zakłady, że nowy teatr narodowy najdalej na dzień 1 grudnia ukończony zostanie. Jeden z takowych zakładów wynosi 500 dukatów. Robota z dziwnym idzie pośpiechem i zręcznością; a tak zakład pewnie będzie wygrany przez tę stronę, która trzyma za ukończeniem, na dzień wzwyż wyrażony.

G. K. Nr. 128, z 20 listopada 1830. Wczoraj w nowym teatrze, będącym już na dokończeniu, pierwszy raz odbyła się próba orkiestry, z wyboru tutejszych artystów muzykalnych złożonej. Mnóstwo ciekawych zebrało się na to widowisko. Piękność wewnętrzna sali, wygodne lóż urządzenie, obok mocy budowy, podobały się wszystkim znaw-

com. W ten tydzień malowanie i ozdoby wewnętrzne ukończone zostaną.

**Gmach senacki.**

G. K. Nr. 129, z 30 listopada 1830. W dniu dzisiejszym Senat Rządzący odbył pierwsze swe posiedzenie w nowo wyrestaurowanej i okazale przyozdobionej wielkiej sali gmachu ś. Piotra. Młody Stachowicz użytym był do roboty malarskiej, którą gustownie wykonał.

**Urzędowe nabożeństwo.**

G. K. Nr. 131, z 2 grudnia 1830. Wczoraj z powodu rocznicy wstąpienia na tron Naj. Mikołaja I, Cesarza wszech Rosyi, króla Polskiego, odbyło się w kościele katedralnym krak. na Zamku uroczyste nabożeństwo. Mszą ś. celebrował JW. pasterz dyecezyi, po której odśpiewano Te Deum i stosowne modlitwy o najdłuższe życie i szczęśliwe panowanie Jego Ces.-Król. Mości.

**Nowy rezydent austryacki.**

G. K. Nr. 135, z 7 grudnia 1830. Senat Rządzący zawiadomiony, iż Naj. Cesarz Austryi mianował rezydentem dworu swojego i konsulem jeneralnym przy rządzie W. M. Krakowa JW. Franciszka Lorenz, rządcę gubernialnego, orderu polskiego ś. Stanisława III klasy kawalera, dotąd interessa namienionego Naj. dworu sprawującego.

**Teatr.**

Goniec krak. Nr. 1, z 3 stycznia 1831. W d. 30 grudnia r. z. rozpoczęto w nowym teatrze gustownie urządzonym widowiska. Otworzyły scenę komedya: *Powrót z niewoli* i komedyo-opera: *Damy romantyczne*, obydwie z Skribego, oraz stosowny Epilog, w którym p. Miłkowski art. dram. dekla-

mował patryotyczne piękne wiersze, które z wielkim zapałem słuchanymi były. Po dwóch powtórzeniach na usilne żądanie publiczności, wyjawiony ich autor, Ignacy hr. Mieroszewski, został rzęsistemi uwieńczon oklaskami.

Goniec krak. Nr. 5, z 8 stycznia 1831. W dniu Nowego roku przedstawiono w teatrze narodowym scenę liryczną pod tytułem: *Powstanie narodu*, z muzyką szanownego Elsnera. Muzyka jest wielka i poważna; zachwycił wszystkich marsz przedniej straży i marsz Dyktatora.

**Komitet bezpieczeństwa. — Ustąpienie Wodzickiego z prezesury Rzpltej.**

G. K. Nr. 13, z 18 stycznia 1831. Senat Rządzący etc. Potrzeba utrzymania bezpieczeństwa i spokojności w mieście Krakowie... skłoniły Senat Rządzący do utworzenia komitetu bezpieczeństwa, w osobach pp. Bartl senatora, Józefa hr. Wodzickiego i Marcina Soczyńskiego, oraz do udzielenia onemuż władzy przedsiębrania wszelkich kroków, jakieby do osiągnienia tak ważnego i dobro powszechne interesującego celu potrzebnymi się być okazały... zaczem wzywa Senat wszelkie władze, obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, aby pierwsze, jako z urzędu i przeznaczenia swego obowiązane i odpowiedzialne za utrzymanie bezpieczeństwa, drudzy dla ocalenia swych majątków i bezpieczeństwa osobistego... temuż utworzonemu komitetowi, nie tylko na każde jego zażądanie śpieszną udzielali pomoc, ale nadto całemi siłami wpierali jego usiłowania. Zawiadamia zarazem Senat, iż JW. Stanisław hr. Wodzicki, senator, wojewoda królestwa polskiego, dotychczasowy prezes

senatu, dla sił zwątlonych wiekiem i pracą w zawodach publicznego urzędowania, oraz w celu wypoczynku i poświęcenia się stosunkom własnej rodziny, urząd swój w dniu dzisiejszym złożył; wyznaczeni obywatele towarzyszyć mu będą przy oddaleniu się w Królestwo polskie aż do granic kraju tutejszego. W Krakowie dnia 18 stycznia 1831 roku. Za prezesa Senatu, senator prezydujący Grodzicki.

**Z Pamiętników hr. Wodzickiego.**

Odebrałem od dyktatora Chłopickiego i od prezesa rządu księcia Czartoryskiego wyraźne polecenie piśmienne, abym niedopuszczał w Krakowie żadnych zbrojnych ruchów, ani też zdradzał sympatyi dla powstania, ale zachował wobec zbliżających się kroków wojennych ścisłą neutralność, a to z obawy, że dosyć słaby wobec potęgi rosyjskiej, nie chciał rząd warszawski ściągnąć na siebie nieprzyjaźni rządu wiedeńskiego.

Już z końcem roku 1830 dochodziła agitacya kulminacyjnego punktu, jakoś w pierwszych dniach miesiąca grudnia naszedł mię w pokoju sypialnym Kratter, organista zamkowy, na czele pospólstwa, wzywając „w imieniu ludu krakowskiego“, abym z mocy mej władzy w przeciągu „jednej godziny“ kazał wywiesić na rynku sztandary polskie i skłonił senat, aby aktem urzędowym ogłosił przystąpienie Rzeczypospolitej do rewolucyi warszawskiej. Niepospolitej zaiste trzeba było cierpliwości, abym na drogę rozsądku i umiarkowania naprowadził tych szaleńców, przedstawiając z łagodnością i umiarkowaniem, że po ogłoszeniu podobnego aktu, w 24 godziny mielibyśmy w Krakowie woj-

sko austryackie, a chcąc ich jeszcze więcej przekonać, dałem do przeczytania Kratterowi odezwę księcia Adama Czartoryjskiego nadeszłą z Warszawy, wzywającą mię do przestrzegania porządku w mieście i zachowania ścisłej neutralności. Zebrana tłuszcza, jakkolwiek z początku stawiała się grożnie z swemi żądaniami, poczęła mięknąć, słuchając moich wywodów, a folgując zdrowemu rozsądkowi, rozeszła się w spokoju do domu; na nieszczęście rozgłosiła po mieście, że mam stosunki z rządem rewolucyjnym, cytując odezwę księcia Czartoryjskiego.

Tymczasem zburzenie niższych warstw ulicznych, publiczne zgromadzenia i rozruchy wzmagały się ciągle, wskutek czego zatrwożone miasto poczęło myśleć o własnem swojem bezpieczeństwie, wymogło tedy na senacie, że pozwolił na zawiązanie gwardyi narodowej, złożonej z obywateli osiadłych, końcem obrony Krakowa od nieporządków i możliwych wichrzeń.

Dnia bowiem 16 stycznia 1831, dwudziestu kilku młodych ludzi, mieniących się być akademikami, wpadło do mego pokoju z dobytymi pałaszami. Nadmienić tu muszę, że nie byli to akademicy, rzeczywiście ludzie dawno ze szkół wyszli i większą częścią z pomiędzy czeladzi rzemieślniczej wynajęci. Dowódca tej szajki Baszczewicz, dependent Słotwińskiego, odezwał się do mnie zuchwałemi słowy, które tu dosłownie przytoczę:

— Donosimy Ci -- krzyczał ów rycerz uliczny — żeś już przestał być prezesem.

Pytam, jaka ich do mnie przysłała władza z takiem doniesieniem?

Władza niewidoma — była odpowiedź. A więc pytam ich powtórnie, czy się zastanowili nad skutkami, jakie ten gwałt i napaść ściągnąć mogą na nich samych i na kraj Rzeczypospolitej?

— Chciałeś uciekać do Wiednia — odpowiada Barszczewicz — aresztujemy cię, abyś został oddany pod sąd narodowy.

I natychmiast rozstawiwszy przy każdych drzwiach po dwóch uzbrojonych szyldwachów na straży, ulotnił się, mianując Gudrajczyka [1]) komendantem warty.

Otóż na pierwszy odgłos mojego aresztowania przybiegł Lorentz do mego mieszkania i groził napastnikom odsieczą austryacką, ale co było do przewidzenia, ze śmiechem tylko był przyjętym od tych, którzy ślepo wykonywali rozkazy „władzy niewidomej“. Po jego odejściu, porucznik milicyi Przecławski, będący dnia tego na głównym odwachu, snać człowiek uczciwy i rozsądny, a może nie wiedzący co się święci, przybiegł do mego mieszkania na czele 20 grenadyerów, aby dalszemu gwałtowi zapobiec, bez oporu też rozpędził napastników, którzy w moich przedpokojach zalegali. Mniemałem zrazu, że to czyni na rozkaz senatu, ale nie upłynęło i dziesięć minut, kiedy się zjawia rozzłoszczony komendant Mączeński i grożąc Przecławskiemu kassacyą, jeżeli się będzie mieszał

---

[1]) Jacenty Gudrajczyk został 14 listopada 1831 oddany za to pod sąd kryminalny, a po 2-letniem śledztwie został d. 8 kwietnia 1834 r. zasądzony za zbrod. gwałtu publ. przez pozbawienie wolności hr. Wodzickiego, na 3 lata więzienia z wliczeniem czasu śledztwa. Sąd wyższy zmniejszył mu karę do 30 miesięcy, co sąd najwyższy zatwierdził.

w nieswoje rzeczy, odprawia go na odwach, co tenże natychmiast uczynił, gdy tymczasem komendant wychodzi na ulicę i zaprasza wypędzonych, aby zajęli znowu swój posterunek, co uczyniono przy głośnych wiwatach.

O 9-tej wieczorem zastała mię delegacya chorego leżącego w łóżku; Lorentz jako prezydujący oświadczył mi, że jest zdaniem dworów, gdy powaga moja nie jest już szanowaną w Krakowie, ażebym nie narażał życia mojego i spokoju rodziny, a raczej abdykacyą podpisał. Wymawiając sobie wolność wyjazdu do dóbr moich w Królestwie Polskiem, Niedźwiedzia, oświadczyłem, że jutro rano podpisaną abdykacyą przeszlę na jego ręce. Jakoż nazajutrz, t. j. 18 stycznia posłałem takową Lorentzowi, wyraziwszy, że powodując się radą dworów opiekuńczych, odstępuję urzędu.

**Radość po bitwie pod Grochowem.**

Goniec krak. Nr. 45, z 25 lutego 1831. W dniu wczorajszym, po odebraniu pocieszających wieści, że Polacy po krwawym boju wydarli zwycięstwo z rąk zabałkańskiego rycerza, mieszkańcy Krakowa wiedzeni bratniem uczuciem, wszystkie domy rzęsisto oświecili.

**Zakaz illuminacyj.**

G. K. Nr. 77, z 6 kwietnia 1831. Senat Rządzący. Zważając, iż z oświecania miasta Krakowa bez wiadomości władz policyjnych, różne zdrożności, narażające bezpieczeństwo osób i ich własności wyniknąć mogą; tudzież w celu zabezpieczenia publicznej spokojności, na której utrzymaniu, jeżeli kiedy, to w obecnych okolicznościach, wiele krajowi tutejszemu zależy; postanawia Senat, że każdy

właściciel domu lub lokator bez wyłączenia, czy jest krajowym obywatelem lub mieszkańcem, czyli też zagranicznym, któryby bez wiedzy władzy policyjnej okna swe oświecać poważał się, zapłaci na rzecz szpitalów kary policyjnej złotych polskich trzysta przez Dyrekcyą Policyi w każdym zdarzonym wypadku wymierzać się mającą. W Krakowie dnia 5 kwietnia 1831 roku. Senator prezydujący: X. Bystrzonowski.

**Nowy dziennik.**

G. K. Nr. 98, z 30 kwietnia 1831. Z początkiem miesiąca maja wychodzić będzie raz w tydzień ulotne ćwiartkowe i odrębne pisemko pod tytułem: Tandeciarz krakowski; nie ogłasza się na nie żadnej prenumeraty, nie wiadomo bowiem jak od publiczności przyjętem zostanie, lecz wydawanem będzie oddzielnie w kantorze gazety krakowskiej i w sklepie JPana Bogumiła Rudolfa Kocha przy kościele Panny Maryi, a to za cenę za każdy numer po groszy pięć (5). Ćwiartka ta wychodzić będzie na teraz w poniedziałek; pierwszy numer wyjdzie d. 2 maja.

**Cholera.**

G. K. Nr. 102, z 5 maja 1831. Z powodu zjawienia się w okolicach teatru wojny i Warszawy choroby Cholera morbus, rada ogólna lekarska Królestwa polskiego ogłosiła drukiem wiadomość o tej chorobie, zawierającej: 1) jej oznaki; 2) znaki w trupach; 3) istotę jej; 4) przyczyny; 5) środki zaradcze; 6) środki ochraniające dla osób, mających styczność z chorymi; 7) środki leczące etc. Opis powyżej wspomnianej choroby wraz z środkami jej leczenia, wyszedł już z druku i dostać

go można za groszy 15 w kantorze gazety krakowskiej i w sklepie JP. Rudolfa Bogumiła Kocha przy kościele Panny Maryi.

**Lekarz Napoleona w Krakowie.**

Goniec krak. Nr. 107, z 11 maja 1831. Sławny doktor Antomarchi, przyboczny lekarz cesarza Napoleona na wyspie ś. Heleny, przybył dziś do Krakowa. Oświadczył, że zawodu swego piękniej ukończyć nie może, jak niosąc pomoc swej sztuki rannym i za wolność walczącym wojownikom polskim. Cześć tobie szanowny mężu!...

**Wiersz na pożar Tyńca.**

G. K. Nr. 109, z 14 maja 1831. Spalenie Tyńca piorunowym ogniem z dnia 2 na 3 maja w nocy 1831 r. Wiersz na prędce napisany w Bielanach d. 3 przez Ludwika Zielińskiego.

Jak płomień Etny, tak z mglistych obłoków,
Twórczym rozkazem przedwiecznych wyroków,
Rzucił pioruny wicher ciemnych kłębów
I jednym gromem strzaskał krocie dębów (?).
Szum fal po Wiśle rozgłosił zniszczenie;
Wnet zapadł Tyniec, zapadły sklepienie,
I tam, gdzie korne lud zginał kolana,
Gdzie starzec letni wzywał niebios pana,
To miejsce modłów, uświęcone progi,
Wyrocznią niebios strzaskał piorun srogi.
Już dzwon na wieży znak gwałtu powtarza,
Pobożny kapłan chwyta krzyż z oltarza,
Wyciąga rękę z ciemnego pogrzebu,
I żegna chmury rozdęte ku niebu,
A gdzie krzyż zrobi, tam w szalonym pędzie,
Wiatry ustają i ucicha wszędzie.
Jest moc przedwieczna, silna moc zbawienia,
Co gasi groźne wulkanu płomienia.

I grot śmiertelny nieznacznie wstrzymuje,
Tę moc najwyższą, dusza w nas pojmuje.
Jej to czystością, władca niewidomy,
Stokroć wielbiony, stokroć niszczy gromy.
Podziwem zdjęte natury zburzenie,
Sobą wstrzymuje, rozlane strumienie,
Ranek pogodny, przedziera zasłonę,
A gmachy Tyńca w gruzy rozstrącone,
Mglistą pomroką dymu i kurzawy,
Nikną wśród krzyku, różnogłośnej wrzawy.
Ostatni szczątek goreć nie przestaje,
Gmin zatrwożony w otrętwieniu staje,
Jednych strach przejął, drudzy w zadumieniu,
Patrząc na niebo w ponurem milczeniu,
Tam serce, oczy, spokojnośc sumienia,
Ztamtąd moc Boska osładza cierpienia.
I każden westchnął — że nic nie ocalił,
Mówiąc pacierze z miejsca się oddalił,
Jeden pozostał, wędrowiec ponury,
Co widział dawniej wzniosłe Tyńca mury
I rzekł zdumiony:
„Wszak twoja świetność zapadła z tą gliną,
— I on zaginie, jak te mury giną“ ..

(Redakcya na usilne naleganie umieściła ten wiersz dziwnego nabożeństwa, nie chcąc jednak przejąć na siebie zaszczytu z umieszczenia, całą zaletę przyznaje autorowi tego utworu).

**Zamknięcie granicy austryackiej.**

G. K. Nr. 124, z 3 czerwca 1831. Od dnia wczorajszego nie wiadomo z jakiej przyczyny i jak na długo przecięty został z strony rządu austryackiego związek między Krakowem i Galicyą.

G. K. Nr. 133, z 14 czerwca 1831. Senat Rządzący etc. JW. Radca gubernialny i Rezydent Naj. Cesarza Austryi przy rządzie tutejszym, zawiadomił Senat odezwą swą z d. 9 b. m. i r. iż pomimo

wiadomego zakazu przekraczania granic, mieszkańcy tutejsi nie bacząc na rozciągniony kordon wojskowy zdrowia, okazali zamiar, częścią potajemnie, częścią gwałtem dostać się do król. Galicyi, nie zważając na wzywanie ich do powrotu przez straże graniczne i zniewalając takowe do strzelania, zażądał tenże rezydent ostrzeżenia tutejszo krajowych mieszkańców, iż straż graniczna zdrowia, tak nad brzegami, jak w drugiej linii rozstawiona odebrała rozkaz do każdego, ktoby kordon zdrowia przekroczyć albo też do niego więcej jak na połowę Wisły zbliżyć poważył się, ostrymi ładunkami strzelać.

**Teatr.**

G. K. Nr. 182, z 7 sierpnia 1831. W przyszły czwartek, to jest dnia 11 sierpnia r. b. na benefis Franciszka Żebrowskiego, daną będzie komedyo-opera, nowa tu w Krakowie z wypadków wojennych teraźniejszych napisana, pod tytułem: *Dwernicki pod Poryckiem.* Poprzedzi komedya w 1 akcie nowa z francuskiego, pod tytułem: *Niemy z miłości.* Rozpocznie widowisko komedyo-opera w 1 akcie oryginalnie wierszem napisana, pod tytułem: *Straszydło nocne.*

**Wiadomość o upadku Warszawy.**

G. K. Nr. 218, z 14 września 1831. Kapitan Nieszokoć przybyły od Naczelnego Wodza do kwatery jenerała Rożyckiego, przywiózł urzędową wiadomość, iż po trzechdniowym szturmie Warszawa w dniu 8 b. m. przez Rosyan zajętą została. Nieprzyjaciel stracił do 20 tysięcy ludzi. Wojsko nasze uprowadziło amunicye, działa, zapasy wszelkie, nawet majstrów. Rząd, Senat i Izba Poselska opu-

ściły Warszawę wraz z armią, gwardya narodowa pospieszyła razem z wojskiem oraz znaczna część mieszkańców.

**Wydalenie wojskowych polskich.**

G. K. Nr. 230, z 26 września 1831. Senat Rządzący etc. Ces. rosyjski jenerał-porucznik Krassowski, dowodzący korpusem działającym po nad granicą Rzpltej krakowskiej, wezwał Senat... do wydania wojskowych polskich, którzy do kraju tutejszego wskutku kroków wojennych schronili się, a to z wszelkiem uzbrojeniem i materyałami wojennymi; niemniej oznajmił rządowi tutejszemu, że w razie przeciwnym znajdzie się w konieczności wkroczenia z korpusem do miasta Krakowa i sam ich ujęcie uskuteczni, oświadczył jednak zarazem, iż gdyby wojskowi polscy chcieli się udać do Galicyi na Podgórze, nie będzie im to wzbronione, lecz w tym wypadku obowiązani są złożyć tu w Krakowie broń i zostawić wszelkie opatrzenia wojenne; a ci, którzyby dobrowolnie do Królestwa polskiego powrócić chcieli, jako jeńcy wojenni, udać się mają do wsi Wilczkowic, punktu do zebrania się ich wyznaczonego. Gdy termin 12 godzin do oświadczenia się stanowczego od chwili nastąpionej publikacyi niniejszego obwieszczenia, które na godzinę 8 rano dnia jutrzejszego oznacza się, zakreślonym został; zaczem wzywa Senat oficerów wszelkiego stopnia, podoficerów i żołnierzy do wojska polskiego należących, aby w tym czasie stawili się do gmachu rządowego ś. Piotra, sali posiedzeń wydziału spraw wewnętrznych i policyi i tam oznajmili szczegółowo swe życzenia... po złożeniu których w czasie 24 godzin udadzą

się na miejsce obranego sobie podaną deklaracyą przeznaczenia... Senat Rządzący niepowątpiewia, iż ocalając neutralność kraju tutejszego i ochraniając go i siebie samych od dotkliwych następności, stan rycerski wojska polskiego okaże się powolnym do opuszczenia kraju tutejszego... Winien zarazem Rząd krajowy ostrzedz obywateli i mieszkańców miasta Krakowa, iż wszelka broń i potrzeby wojenne, nie będąc prywatną osób wojskowych własnością, nie mogą być nabywanemi, lecz winny iść do składu publicznego; ktokolwiek zaś takowe już nabył, winien oneż zwrócić niezwłocznie. W Krakowie dnia 25 września 1831. Senator prezydujący Czaykowski, Sekretarz Jlny Senatu Darowski.

**Okupacya rosyjska.**

G. K. Nr. 233, z 29 września 1831. Redakcya Gazety krakowskiej odebrała wczoraj z wyższego rozkazu następujące pismo urzędowe do umieszczenia: Kopia urzędowej odezwy do Senatu W. M. Krakowa przez naczelnego dowódzcę korpusu jenerała adjutanta J. C. Mości jenerała porucznika Rüdigera. Przednia straż mego korpusu pod rozkazami szefa sztabu pierwszej armii, jenerała porucznika Krassowskiego, pobiwszy wojsko polskie, ścigała je aż do teritoryum miasta Krakowa i zatrzymała się na granicy. Następnie odbieram od feldmarszałka Xięcia Warszawy, hr. Paszkiewicza Erywańskiego rozporządzenie, w którem między innemi powiedziane jest: że gdy Rzeczpospolita krakowska podzielała aż do pewnego stopnia obłęd, który pogrążył Królestwo polskie w rewolucyą na zawsze opłakaną, J. C. Mość w zamiarze przywró-

cenia prawego porządku w tej krainie, wezwał do porozumienia się dwory współopiekuńcze austryacki i pruski, i jeżeliby tymczasem oddziały wojsk polskich wtargnęły na teritoryum W. Miasta, naruszenie to neutralności wkładało na mnie obowiązek użycia prawa wojny i osadzenia teritoryum. Przewidziany wypadek rzeczywiście nastąpił; wojska polskie wkroczyły ze wszystkich stron [1]), kiedy Senat żadnej nie uczynił protestacyi, lub w jakim kolwiek bądź sposobie temu się nie sprzeciwił i gdy ciż do tej chwili znajdują się tam pod bronią, zawieszając przeto wszelką negocyacyą przedsięwziętą, dopóki nie odbiorę stosownych rozkazów feldmarszałka, zająłem zbrojną siłą W. M. Kraków i teritoryum do niego należące, dla poszukiwania i zabierania w niewolę powstańców polskich, czego Senat W. M. Krakowa nawet przy najlepszych chęciach nie byłby w stanie sam dokonać. Wkońcu mam sobie za obowiązek zapewnić, że wszelkie własności prywatne święcie szanowane będą, że wszelkie przedmioty do utrzymania potrzebne pobierane będą za kwitami W. M. Krakowa. Działo się dnia 27/15 września 1831 r.

**Wyławianie wojskowych polskich.**

G. K. Nr. 235, z 1 października 1831. Komendant Korpusu Armii, Jenerał Adjutant Naj. Cesarza wszech Rosyi, Króla polskiego, Jenerał-Porucznik Rüdigier. Stosownie do wydanego przezemnie obwieszczenia w dniu 16/28 września r. b.

---

[1]) Wojska polskie weszły w Rzpltą krak. podobnie jak do Galicyi i Prus, szukając schronienia na neutralnem terytoryum.

iżby tak oficerowie, podoficerowie jako też żołnierze wojska polskiego meldowali się dla odsyłania ich do miasta Kielc lub też za granicę; gdy spostrzegam, iż jeszcze część znaczna takowych do zapisywania ich nie stawiła się; po raz powtórny ostrzedz postanowiłem, iżby ci wszyscy, tak oficerowie, jak równie niższych stopni polskiego wojska żołnierze, którzyby ulegli pierwszemu wezwaniu zameldowali się i już zostali zapisanymi, w dniu jutrzejszym na godzinę 4 popołudniu stawili się na Kleparzu w domu Lubowieckiego, skąd do Białego Prądnika, a stamtąd do Kielc wyprawieni zostaną. Ci zaś wszyscy, którzy dla zapisywania ich jeszcze się nie stawili, równie w dniu jutrzejszym na godzinę 10 przed południem zameldować się mają wyznaczonemu przezemnie szefowi sztabu mojego pułkownikowi Such. W przeciwnym zaś razie wyznaczone będą komendy wojskowe i władze policyjne, celem przytrzymania i odesłania ich pod strażą. Gospodarze domów, gdyby pod jakim bądź pozorem chcieli przechowywać u siebie takowych ludzi i wyższej władzy o tem nie donieśli, surowej odpowiedzialności podlegną. Równie ostrzedz winienem, iż stosownie do odebranego przezemnie rozkazu od JO. Xięcia Warszawskiego, feldmarszałka hr. Paszkiewicza Erywańskiego, wszyscy urzędnicy wszelkiego stopnia i oficyaliści Królestwa Polskiego, w samem Krakowie lub jego okręgu na teraz zamieszkali, w dniu jutrzejszym na godzinę 3 popołudniu do biura Misyi Ces. Rosyjskiej w Krakowie zgłosić się są obowiązanymi. W Krakowie

dnia 18/30 września 1831 r. Jenerał Adjutant (podpisano) Fr. Rüdigier.

**Ustąpienie długoletniego redaktora Gazety krakowskiej.**

G. K. Nr. 294, z 30 listopada 1831. Z dniem 1 grudnia dla uciążliwej słabości dotychczasowej, „Gazetę krak.“ przestaję wydawać, a gdy wydawca „Gońca krak.“, na którego prawo wydawania tejże Gazety od 1 stycznia 1832 r. zupełnie z wiedzą zwierzchności krajowej przelałem, obowiązał się zastąpić swoim dziennikiem przez miesiąc grudzień resztę mojej prenumeraty kwartalnej, przeto prenumeratorowie Gazety do końca b. r. raczą od 1 grudnia w miejsce Gazety pobierać Gońca. — Jan May.

**Nekrolog Jana Maja.**

Goniec krak. Nr. 303, z 10 grudnia 1831. „W dniu 6 b. m. zakończył swe życie powszechnie szacowany obywatel, Jan Maj, redaktor „Gazety krakowskiej“, przeżywszy lat siedmdziesiąt trzy; a to w sześć dni po pożegnaniu swych czytelników, w ostatnim numerze tego pisma na dniu 30 listopada wydanym... Jan Maj przeszło czterdzieści lat pracował w zawodzie literatury peryodycznej. Jeszcze bowiem za Rzeczypospolitej Polskiej należał do wydawania w Krakowie „Monitora“, a dopiero od roku 1795 wziął na siebie redakcyą Gazety i takowej ciągle przez lat 36 po dzień ostatni listopada r. b. będąc sam oraz i wydawcą, dotrzymał. Jakie burze i zmiany polityczne miał do przetrwania, tego opisywać nie trzeba; szczęśliwa łagodność jego charakteru, równie jak w prywatnem życiu, tak i w tym publicznym zawodzie bro-

niła go od narażenia się zmianom czasów i ludzi. Ze wszystkich jednak zalet Jana Maja, których zwykle pisarze nekrologów nie szczędzą dla umarłych, gdy im cześć oddać pragną; najpiękniejszą jest, bo powszechną, bo jest w ustach każdego, że był poczciwym! Imię poczciwego człowieka całe życie nosił bez skazy i poniósł je do swej skromnej mogiłki, jak sam ją nazwał, w tyle razy wspomnionej odezwie do czytelników. Śmierć jego była tak spokojną, jak życie. Wolny od namiętnych uniesień, przez całe długoletnie pasmo dni swoich, wolny przy skonie od wyrzutów sumienia, na rękach żony i córki wsparł silną głowę i zasnął snem cnotliwych. Skromną jego mogiłkę zrosi niejedna łza przyjaźni i szacunku, na który sobie u każdego umiał zasłużyć i to będzie najmilszą dla pamięci jego nagrodą — bo też o inną nie starał się i niedbał".

**Wiersz na zakończenie 1831 r.**
Goniec krak. Nr. 322, z 31 grudnia 1831.

A przecież się już kończysz ty zawistny roku!
Za kilka godzin martwy z przeznaczeń wyroku,
Czas, chwyciwszy cię za kark, wrzuci między trupy,
I naczynie łez tylu, potłucze w skorupy;
Przyjdzie nowy — już spieszy — już w drzwiach świata stoi,
Już balsamem nadziei żale jego koi;
Ty więc stary włóczęgo, leć w otchłań zagłady,
Niech zginą razem z tobą twego bytu ślady,
I twe dary, któremiś sypał tak rozrzutnie:
Głód, wojna, pomór, zgrozy, zawiści i kłótnie!
Ciebie wszystko przeklina, co po twoim zgonie
Pozostaje przy życiu w chatce i na tronie:
Cały przeciąg twój chmurny, był pasmem złorzeczeń,
Targanych związków ludzkich, przysiąg i przyrzeczeń;

Brat brata nienawidził, dzieci ojca klęły,
Groby tysiące ofiar powietrza chłonęły;
Kmiotek swoją zagrodę opuszczał ze łzami,
Uciekając przed miecza i ognia klęskami,
Sieroty, praw opieki naprożno żebrały,
Bo zawiść rej wodziła, a prawa milczały;
Niezgoda rujnowała pałace i chatki,
Za łby się z sobą darły, dzieci jednej matki;
Namiętność zyski swoje w bliźnich licząc zwadzie,
Skutki własnego głupstwa wyrzucała zdradzie;
Takie to bierzesz z sobą do grobu wspomnienia:
Każdy tysiącem przekleństw okryje twe zwłoki,
Uchodź więc i przyspieszaj konające kroki,
I jutrzenki Nowego nie spóźniaj przybycia!...
Uchodź, wyrodku wieków, coś nie wart był życia:
Zabierz z sobą świadectwo znękanej ludzkości,
Że dzień twojego skonu, był dniem jej radości;
Zabierz wreszcie twe kłamstwa — obłudy i baśnie,
I niech twego grobowca piorun drzwi zatrzaśnie!

—— ···⨯··· ——

# DO HISTORYI KRAKOWA

w czasie pierwszego zajęcia miasta przez Austryę (1796—1809).
Zebrał z archiwów wiedeńskich Dr St. Tomkowicz.

---

Poszukiwania za wiadomościami do historyi zamku krak. pod rządem austryackim, zawiodły mnie między innemi do archiwum ministerstwa spraw wewn. w Wiedniu. Tu przechowują się natłoczone na półkach jednej z kilku ciemnych parterowych izb budynku na Judenplatz, liczne wielkie i grube foliały, t. zw. „Hofkanzlei-Protokolle“, odnoszące się do spraw galicyjskich. Zwykle tom każdy obejmuje rok jeden. Na końcu tomu, lub w osobnym tomie, indeks według przedmiotów i nazwisk miejscowości lub ludzi, ułatwia poszukiwania. Utrudnia je cokolwiek to, że w obrębie jednej litery wyrazy od tej litery się zaczynające są zebrane w porządku dowolnym a nie alfabetycznym, że nie ma ściśle przeprowadzonego systemu zapisywania przedmiotów według pewnego klucza i tak np. rzeczy odnoszących się do zamku na Wawelu trzeba szukać zarówno pod wyrazem „Krakau“, jak pod wyrazami „Schloss“, „Castell“ lub „Wawel“ i wreszcie, że pisownia nie jest jednostajną. W jednych tomach Kraków znajduje się pod *C*, w drugich pod *K*, według pisowni „Cracau“ lub „Krakau“, w innych sprawy krakowskie

z lat 1803 i 1804. Ułamek po dacie roku zapiski oznacza dzień i miesiąc.

— 1797 23/10. Wiadomość, że w klasztorze Franciszkanów umieszczono rządowe składy tytoniu i urząd wymiaru stemplowego („Siegelgefälle“) (str. 424).

— 1798 (w maju) doniesienie, że na kwaterunek wojska przeznaczono w Krakowie: zamek król., koszary miejskie (prawdopodobnie koszary milicyi miejskiej, które podobno mieściły się w dawnym browarze król. nad Wisłą, między ul. Zwierzyniecką a placem Groble), kościół ś. Szczepana, Bibliotekę Jagiellońską („Universitätsgebäude“), dawny klasztor ś. Agnieszki wraz z klasztorem. Z treści zapiski zdaje się wynikać, że niektóre z tych budynków już nawet na cele wojskowe objęto (str. 246).

— 1801 18/4. Rząd w piśmie do gubernatora Galicyi zach. Trautmannsdorfa, tłumaczy dlaczego dyslokacya wojska w Krakowie nie mogła dotąd nastąpić. Dopiero nadw. Radzie wojennej („Hofkriegsrath“) przedłożono plan dyslokacyi i zaprojektowano zebranie trzech w Krakowie istniejących seminaryów duchownych w jedną instytucyę („Zusammenziehung der 3 zu Krakau befindlichen Seminarien in eines“), aby w pozostałych po nich budynkach zyskać umieszczenie dla korpusu oficerskiego (str. 206).

— 1801 23/12. Rząd poleca gubernatorowi wykonać projekt powyższy i na połączone seminaryum przeznaczyć gmach Misyonarzy na Stradomiu, pozostałe zaś dwa inne seminarya oddać na

użytek wojska i zaraportować o tem do Wiednia (str. 787) — por. niżej r. 1801.

— 1801 28/5 poruszono uregulowanie sprawy podatku 20 grosza czynszowego („20 Groschensteuer“) z trzech Seminaryów krak., mianowicie: dyecezalnego (na Wawelu), Misyonarzy i Akademickiego (na rogu ul. Gołębiej i Jagiellońskiej, gdzie dziś wyższa szkoła przemysłowa, dawniejsza „Technika“), (str. 307).

— 1801 23/6. Dekret wydany dla zachodnio galicyjskiego Gubernium w sprawie głównego planu (Hauptplan) m. Krakowa, który za 800 reń. robi Ignacy Guderle pod kontrolą kraj. dyrekcyi budowniczej („Landesbaudirektion“), (str. 367).

— 1802 14/1. Kancelarya nadw. zawiadamia nadw. Radę wojenną, że postanowiła dwa Seminarya duchowne: dyecezalne na Wawelu i akademickie przy ul. Gołębiej oddać na użytek wojska (str. 10).

— 1803. Poruszono projekt urządzenia koszar i magazynów zboża wojskowych w Sukiennicach, w klasztorze Augustyanów u ś. Katarzyny i w Ratuszu na rynku; ewentualnie może jeszcze w innych budynkach. Obliczenie kosztorysu adaptacyj. (I, str. 49, 130, 383, 594).

— 1803 15/1. W piśmie wysłanem do gubernatora Galicyi między innymi postulatami kancelarya nadw. wyraża życzenie, by założyć w Krakowie szkołę rysunku i architektury („Anlegung einer Zeichnungs- u. Architekturschule“) i utworzyć dla niej pewną ilość stypendyów. Jako powód przytoczono, że potrzeba jest techników, a prócz tego należy mieszkańcom polskim („den

16*

Nationalisten") dać sposobność wykształcenia się w tym fachu. Gubernatorowi polecono przedłożyć odnośny projekt (II, str. 462) — por. r. 1806.

— 1803 i 1804. Sprawa naprawy dachu na „Collegium Jagellonicum", czyli bibliotece Jag. w Krakowie (III, str. 1413, 1520).

— 1803 8/11. Zatwierdzenie licytacyj z d. 5 września 1803 r., przez którą rząd sprzedał niejakiemu „Bürger Hellmond" ratusz na Kleparzu wraz z przytykającym doń budynkiem drewnianym za 1252 reńskich (III, str. 29).

— 1804 18/1. Rząd potwierdza sprzedaż miejskiego domu na ul. Grodzkiej, zwanego Podelwie budowniczemu Karolowi Krischkerowi na licytacyi odbytej d. 10 sierpnia 1803 r. za kwotę 5571 reń. (str. 256).

— 1804. Kosztorys i wypłata kosztów urządzenia rządowego składu zboża w kościele ś. Katarzyny (str. 364, 982, 1220).

— 1804 30/3. W domu nazwanym „Exprimatialhaus", t. j. dawnym pałacu prymasowskim na ul. Grodzkiej (dziś l. 65), zawaliła się ściana i kazano ją odbudować kosztem rządu (str. 463).

— 1804 20/3. Sprawa pokrycia dachem dworu biskupów krak. na Prądniku białym („Promniker Schloss"), zamienionego na koszary dla wojska (str. 468).

— 1804 15/3. Kancelarya nadworna przypomina ponownie Radzie wojennej żądaną już dawniej opinię o projektowanem zniesieniu starych murów obronnych m. Krakowa, w szczególności o sprawie zburzenia Bramy glinianej („Laimthor") (?) na Kazimierzu (str. 665).

— 1804 22/6. Doniesienie do Gubernium gal., że stare mury obronne m. Krakowa mają być całkowicie zniesione i polecenie, by Gubernium kazało zrobić plan sytuacyjny miasta (str. 834).

— 1804 17/7. Kancelarya nadw. żąda opinii Gubernium co do przerobienia byłego pałacu prymasowskiego na ul. Grodzkiej („Primitialhaus“) (*sic*) na koszary kawaleryi (str. 941).

— 1804 24/8. Kancelarya nadw. przesyła kosztorys powyższego przerobienia do opinii urzędu „Staatshauptbuchhaltung“ (str. 1095). Właściwie urząd nazywał się „Staatshauptbuchhaltung in Bausachen“, por. str. 928.

— 1805 3/1. Wiadomość, że cesarz zatwierdził projekt zamiany byłego pałacu prymasowskiego na koszary kawaleryi kosztem 36.743 reń. 18½ kr. (str. 7).

— 1805 7/3 postanowiono, że fundusz „Allgemeines Stiftungsfonds“ ma z okazyi zajęcia pałacu prymasowskiego przez wojsko otrzymać odszkodowania 2803 reń. 28½ kr. (str. 255).

— 1805 29/8 polecono Gubernium gal., by zbadało, czyj jest grunt pod murami miejskimi w Krakowie, co wpłynie na decyzyę, czy można je znieść całkowicie, czy tylko zniżyć do wysokości 12—15 stóp (str. 1053).

— 1805 dalsze pertraktacye i pisma w sprawie dworu bisk. na Prądniku (str. 11, 511, 1043, 1153, 1198, 1300, 1360).

— 1806 16/10. Kancelarya nadw. zawiadamia Gubernium, że cesarz nakazał ze względów zdrowotnych zburzyć stare mury fortyfikacyjne

m. Krakowa i donosi o środkach przedsięwziętych, by się to stało bez przeszkody (str. 1217).

— 1806 22/4. Doniesienie, że wojsko objęło kościół ś. Katarzyny zamieniony na skład wojskowy („Verpflegsmagazin") w rzeczywiste posiadanie („förmlich übernommen") (str. 457).

— 1806. Do kosztorysu przebudowy b. pałacu prymasowskiego w Krakowie dodano jeszcze kwotę 3159 fl. 57½ kr. (str. 1468).

— 1806. Dalsza akcya i korespondencya w sprawie założenia w Krakowie szkoły rysunku i architektury i w sprawie zaopatrzenia jej w potrzebne przyrządy (str. 1250, 1500).

— 1807 17/9. Kancelarya nadw. poleca przyspieszyć odroczone dotychczas przerobienie dworu biskupiego na Prądniku białym na koszary kawaleryi (str. 804).

— 1808 16/7. Gubernium gal. donosi, że zdjęcia architektoniczne, mianowicie rzuty poziome, widoki („Ansichten") i przekroje („Profile") budynków uniwersyteckich w Krakowie, jakoto „Collegium minus", „Coll. Jagellonicum", czyli Biblioteki Jag. i Gimnazyum (zap. ś. Anny) ukończono (str. 595). — Akty tej sprawy zachowały się pod sygnaturą F. 8 Universitätsgebäude zu Krakau, Nr. 11805/1119.

# Skorowidz ważniejszych osób i rzeczy

w części II Kroniki krakowskiej.

(Cyfra oznacza stronicę).




Stanford University Libraries
3 6105 013 399 428

